

O
TOWARZYSKOSCI

i

O B C O W A N I U

z L U D Z M I.

C Z Ę Ś Ć I

W W A R S Z A W Ę.

Nakład: i Druk: ZAWADZKIEGO i WĘCKIEGO
UPRZYWILEJOWANYCH DRUKARZY i KSIĘGARZY
DWORU KRÓLA JMCI POLSKIEGO.

1819.

*Qui oserait se croire assez privilégié
par la raison pour censurer les autres sans
se comprendre lui même dans la Censure?
personne ne doit dire aujourd'hui, je Vous
pardonne, mais pardonnez nous, je Vous
corrige mais corrigeons nous, riez de Vos
erreurs, mais rions de notres.*

*Gal: morale et Polit:
par le Comte de Segur.*

MIEJSKA BIBLIOTEKA P	
w Zabrze 39	
P	ZN. KLAS. 39
	NR INW. 1450

Z.R.P. 125/18

ROZDZIAŁ I.

o Obcowaniu z różnych stanów ludźmi.

z Możnemi i z wyższego stanu osobami.

Kto roztropność i trafność okazać w obcowaniu z ludźmi pragnie, powinien nietylko znać czego przyzwoitość lub obyczay przyięty wymaga, lecz oraz posiadać musi znaïomość świata, i wiedzieć iak się zachować, podług charakteru, stanu, obyczajów, nauki, słabości, humoru i właściwego ułożenia ludzi, z którymi ma przestawać. Bez tęy znaïomości, bez poznania wewnętrzney natury, zwłaszcza ludzi mniej pospolitych lub w postępowaniu swém nie iednostaynych, obcowanie iego nie będzie miarkowane prawidłami rozumu, i co moment nowych się pomyłek dopuszczać, obrażać, zawadzać, samemu sobie uchybiać, i na fraszkach czas swój marnować będzie. Są tacy co się bez zastanowienia w jakiejkol-

Część II.

wiekbądź towarzystwa, czy to z lekkomyślności, czy z braku doświadczenia, czy też z niepoahamaney ciekawości i pociągu do towarzyskich zabaw rzucają, i z równą znowu łatwością też towarzystwa opuszczają, doświadczywszy wielorakich niesmaków lub zawodów. Takowi ludzie z każdym bez różnicy w jednakim rozmawiają sposobie, raz są zbyt otwartymi i wielomównymi, drugi raz niemowami, co moment obrażają przystoynosć, ton dobry, a nawet; obyczaynosć przez nietrafne dowcipnćy swćy żartobliwosci lub dwuwykładnych wyrazów zastosowanie. Z natrętną albo też z dziecinną odzywiają się poufałością, wybadają z nas wszystko odrazu chcieli, i chociaż im nie taino, że nam nasze zatrudnienia nie pozwalają tracić czasu na słuchaniu bredni, nudzą nas niełitościwie opowiadaniem naydrobniejszych swych zdarzeń domowych. Pytają się niekiedy, czyli nam nie przeszkadza, a nie czekając nawet odpowiedzi kilka godzin czasu marnie nam zabierają, i mniemając że nas swćm opowiadaniem wielce bawią, dopóty nas swćmi uwagami i zapytaniem dręcą, dopóki nas do naywyższego stopnia niecierpliwości i zmudzenia nie przywiedli. Tego jednak ani się domyślają, biorą raczćy nasze milczenie za podziwienie, wiakie nas płynna ich wymowa wprowadziła. Wszystkiego zaś tego do-

puszczają się z braku umiętności postępowania z ludźmi. Umietność ta nie jest jednak tak trudną do nabycia. Samo nas bowiem przyrodzenie tak usposobiło, że się prędko okazujemy, iakiemi w istocie jesteśmy, i ukrywać się zbyt długo z naszymi słabościami, z namiętnościami i życzeniami nie umiemy; łatwo osądzić, iak się z kim wypada obeydź, iak rozmawiać, iak się go pozbyć, co go nawięcey obchodzi, iak zwykle postępnie. słowem iakim jest rzeczywiście, każdy człowiek ma swój właściwy znak, po którym go poznać i rozróżnić można; Samolub, lekkomyślny, hipokondryk, skąpiec, próżny, dziwak, pedant satyryk, równie iak człowiek uczciwego, szczerego i hartownego charakteru w naturalnéy okazui nam się postaci, i prędko bardzo z niezawodnością sądzić o nich jesteśmy w stanie. Przyuszają nas do tego ludzie, że uwagę na nich zwracać poniewolnie musimy, a często się sami z swych słabości wydaia. Mało jest takich coby się przez całe życie ukrywać z prawdziwym swym charakterem umieli, a nawet samo ukrywanie się zdradza ich prędczey przed oczami iasniey nieco widzącemi. Lecz iak jest łatwo natrafiać na ludzi pospolitych i namiętnościami się powoduiących, tak jest trudno przestawać z nimi, ieśli wprzód gruntownie poznać ich nie staraliśmy się. Nie dosyć wie-

dział jakimi są ludzie, trzeba nadto zastanowić się, dla czego są takimi, dla czego w téj a nie w innéj okazują nam się postaci, dla czego się częstokroć widocznych w swém postępowaniu dopuszczają sprzeczności, dla czego sami się zwodzą, dla czego pomimo obszernych swych wiadomości tak często błędzą, i z dobrej drogi zbaczają? krótko mówiąc, starać się należy, poznać nie tylko ich samych, lecz wszelkie związki i stosunki, jakie mieć mogą. Roztropność doradza n.p. wszedłszy w jakiegokolwiek błąd zgromadzenie osób, obejrzeć się od razu na wszystkie strony, i wiedzieć z kim się znajdujemy, abyśmy krewnych lub przyjaciół osób przytomnych jakimś słówkiem nie dotknęli, inaczej i innych i samych siebie pomieszczenia nabawić, wesołość zatruć, i wystawić się łatwo na nieprzyjemne zatargi możemy. Człowiek przytomny i śmiały potrafi się niekiedy, z tego co niebacznie wyrzekł, zręcznie wywinąć, udać n.p. że się pomylił w osobie, że wcale o innéj chciał mówić, że sam w gruncie serca inaczej sądzi, częstokroć spokrewnioną nawet osobę obmawiać, i na posłuch wystawiać umyślnie zacznie, lecz niezawsze się i podobne udaia fortela. Spostrzegłszy, żeśmy w czemkolwiek przyzwoitość i przystość obrażili, zał nam tego natychmiast, czujemy pomieszczenie, częstokroć nawet coraz się gorzej przez na-

sze tłumaczenia płatamy, i jak się jednemu młodzieńcowi zdarzyło, który się zapytał siedzącego obok mężczyzny: Ktoż jest ta młoda małpeczka, co naprzeciwko u stołu siedzi? gdy mu urażony sąsiad odpowiedział: Ta małpeczka jest moja siostra, ach nie o tę się pytam, rzecz w pomieszczeniu, lecz o tę, co obok nię siedzi, a ta jest moja żona, odpowiedział mu na to sąsiad, wystawić sobie łatwo można, iż nasz żartowniś potem iakby na spilkach przez cały stół siedział.

Każdy trefniś powinien się wprzód dobrze rozpatrzeć z kim się znajduie w towarzystwie, nim się z swemi żarcikami i buffonadami odzywać zacznie, lecz lekkomyślność, wielomówność, pragnienie popisywania się z dowcipem, z przedwarzaniem mimowolnie takich ludzi unosi, i żadnego zastanowienia się nie dopuszcza. Sami nawet częstokroć nie wiedzą, że kogo uszczknęli, lub obrazili, a lubo podobnych do siebie trefnisiów mają po sobie, nigdy ich to zalecać w oczach ludzi zacnie myślących nie może, i towarzystwo ich, zwłaszcza kiedy żarciki takowe są iałowe i wymuszone, wnet się uprzykrzyć musi. Buffonady są płodem niedoyrzałości dowcipu, i podobać się ludziom rozsądnym nie mogą, łatwo bowiem w gminne i prostackie żarty przechodzą, i najmniej zdołają ludzi z dobrego wychowania zalety szukających.

W istocie iakąż zabawę lub upodobanie znaydować można w obmowie i wyszydzaniu wad cudzych, czyto fizycznych, czy moralnych? ubioru stroju i t. p. gdy ieden w drugim śmieszność surowo nieunie, gdy nieprzystoynie przymawia, przedrzeźnia? takowych owszem towarzystw, równie nudnych iak nieprzystoynnych, każdy szacunek dla samego siebie czuiący unika.

Są wprowadzie tacy, co obojętnie obmowy i szyderstw słuchają: kiedy są na ich krewnych lub i własne ich rodzeństwo wymierzone, nie są przecie równie cierpliwymi kiedy kto ich przyjaciół choć w naymniejszym sposobie dotyka. I słuszenie bardzo obrazliwymi się w téy mierze okazują, gdyż przyiaźń iest skarbem serca, a kto mego przyjaciela lub przyjaciółkę obraża, sam mnie do pomsty wyzywa. Z krewnymi częstokroć mniéy ściśle żyjemy iak z przyjaciółmi, lub też przez przyzwoitość z niemi się iedynie widuiemy, z resztą i my dla nich i oni dla nas są zupełnie obojętnymi, a tak mniéy nas też obchodzi, gdy kto sobie zle o nich mówić dozwala, nie raz się może nawet i sami do takiéy obmowy przykładaemy, lecz wcale inna rzecz, kiedy idzie o przyjaciela lub przyjaciółkę. Niesprawiedliwe lub zbyt ostre o nich sądzenie tak nas boli, iak gdyby kto nam nóż w sercu utopił,

boleść takową tém mocniéj czuimy, kiedy to, co powiedziano, choć po części jest prawdziwém, lub do prawdy podobném; mniemamy bowiem, iż lepiéj znać powinniśmy lubą nam osobę, niż iéj obmowca, przymuszeni sąż zatóm widzimy dla ocalenia nawet własnego honoru stanąć w iéj obronie; przygana i wyszydzanie przyjaciela nas samych obraża, gdyż z nim iedną nieiako istotę składamy. Dziwaczność, śmieszność nawet przestępstwa naszym krewnym zarzucane żadnego nam nie przynoszą wstydu, kiedy nie są oraz naszymi przyjaciółmi, ale obmowę i szyderstwa przeciw naszym przyjaciółom wymierzane poczytuemy niepłonne za obrazę nas samych. Dawali nam może nieraz dowody swego przywiązania i dobroczynności, obrażalibyśmy zatóm wdzięczność i szacunek, jaki im winni bydź sądzimy, gdyby nas takowa złośliwość nie obrażała.

Aby zatóm roztropnie postępować w towarzystwie, potrzebna jest znościomość wszelkiego stanu ludzi i ducha, jakim się powodują. Należy zastanowić uwagę nad charakterem, stosunkami i właściwością każdéj osoby, z którą przestawać mamy. We wszystkich krajach znajdujemy wyższe i niższe stany, czyli klasy ludzi pewny porządek i stopniowanie dostoięstw, przyrodzenie niechciało mieć wszystkich lu-

dzi równymi, podzieliło owszem rozmaicie swe dary pomiędzy swe stworzenia. Każdy przekłada swój stan nad inne, wzrosłszy w nim, odebrawszy w nim swe wychowanie, będąc mu winien wiadomości, iżkie posiada, prawa, iakich używa, a nawet swe opinie, swe ulubione przesady, swój byt dobry, żonę, dzieci i miejsce, które wśród niego zajmuje; uważa zatem stan ten za drugą niemal oyczyznę.

Żaden człowiek pojedynczo istnąć nie chce, połącza się z iakiem mniey więcey dostojnym bractwem, i pomimo swę przyrodzonę samolubności, ustawom i zwyczajom w témże przyiętym dobrowolnie się poddaie, gdyż dopiero w ten czas czuie, że na mocniejszym opiera się gruncie, i ieszcze więcey tym sposobem o własnem przekonywa się istnieniu. Byłoby zatem grubym błędem, gdybyśmy na ducha właściwego każdemu stanowi lub towarzystwu nie zważali, i jednakowo z wszystkimi ludzmi obchodzić się chcieli. Trudno wprowadzić tego odmienić, iż ieden stan lekce sobie drugi waży, że każdy ma swój gatunek dumy, i samolubności, lecz człowiek mający dobre wychowanie nie da nigdy uczuć drugim ani takowego lekceważenia, ani pogardy.

Również się z rozumem nie zgadza, wady pojedynczych osob całemu przypisywać

stanowi, są n.p. tacy, co z żadnym Xiędzem dla tego tylko przestawać nie chcą, że z swym Plebanem w niezgodzie żyją, co wszystkich Nauczycieli pedantami bydź sądzą, co wszystkich Lekarzów bez różnicy nienawidzą dla tego, że i w tym stanie na szarletanów natrafiać można. Chcąc uniknąć wielu nieprzyjemności zważać zatem pilnie należy, kiedy się z zdaniem naszym o jakim stanie ludzi odzywamy, czyli się jaki człowiek do niego należący w towarzystwie nie znajduie, z jednym łatwiejsza sprawa, lecz kiedy jest kilku, jednem słówkiem niebacznie wyrzeczonym wszystkich niezawodnie na się oburzymy, każdy się bowiem w ten czas za obrażonego osobiście poczytuje.

Z możnemi i osobami wyższ-go rzędu jeszcze ostrożnięj postępować należy, gdyż pomimo całej ich wyższości i dostojności nietylko wielorakim dziwactwom i niestaleczności humoru częstokroć podlegają, ale też i nasz los wiele od nich zależeć może. Wystrzegać się zatem potrzeba wszelkięj obmowy i szyderstw w ich obecności. Poniżając innych, tém samém w ich oczach i siebie samych poniżamy. Nie nawidzą oni obmówców cudze wady i ułomności nicuiących, bo im nie tajno, że również od nich nie są wolnymi, a przyzwyczajeni od

młodości pogardzać ludźmi, odkryte przed nimi cudze słabości i ułomności jeszcze więcej tę pogardę w nich pomnażają. Często-kroć bez wahania się przed innymi nawet powtarzają, co widzą, i co słyszeli, a przez to nienawiści wzniecają. Przewidzieć wreszcie niepodobna, czyli od osoby, o której złe wieści rozsiewamy, los nasz zależeć kiedy nie będzie, w ten czas przekonamy się dopiero z żalem, iż częstokroć jedno słówko płocho wyrzeczone głęboko w ięć sercu utkwiło, i cierpkie z siebie wydało owoce. Co jest dobrego, powierzchownie tylko serca obchodzi, lecz złe mocno do nich zawsze przylega, i codziennie się przekonywać możemy, z iak wielką trudnością przychodzi, złe raz o kim powzięte wykorzeńić w drugich uprzedzenia. Nadewszystko wystrzegać się należy złe mówić przed osobami możnymi i dostojnymi o ich rówieśnikach, lubo się powszechnie nie bardzo między sobą kochają, a częstokroć z całej duszy nie nawidzą, nie radzi przecież, aby w ich przytomności bez uszanowania mówiono o tych, którym równie iak i onym los szczęścia sprzyja, i dostojnościami są okryci. Moźni i bogaci lubią wesołość i przyjemne wrażenia, o tém nigdy zapominać nie powinien, kto ich względy pozyskać pragnie, niech się przecież nigdy nie zniża, ani da

płaskiego trefnictwa, i ani do podłego służalstwa. *

Starac się powinien poznać gruntownie charakter możnych, kto z niemi przestaje, ich bowiem wyobrażenia o honorze wielce się częstokroć różnią od wyobrażeń innych ludzi. Zakładają go najczęściej na odwadze, na znakomitych przodkach i t. p. Wytwor-ném wychowaniem nabrali pewnego gatun-ku wystawności i obraźliwości; lubo się i na takich natrafiać zdarza, co nie odebra-wszy przyzwoitego swemu stanowi ukształ-cenia, nie mają uczucia prawdziwego honoru, a samą tylko próżnością i mniemaną swą wielkością są upoieni. W obcowaniu z ta-kiemi staray się zachować przyzwoitą powagę, i spokojne w samym sobie zaufanie, wystrzegay się, aby cię nie brali za cel swéy żartobliwości, i za należącego do pospolitego gminu człowieka. Należy im wprawdzie okazy-wać uszanowanie, ale bez przysady, bez po-

* Sławny nawet *Racine* podobną synowi n-dzielił radę w słowach. *Corneille fait des vers cent fois plus beaux que les miens, cependant personne ne le regarde, sans fatiguer les gens du recit de mes ou- vrages je me contente de leur tenir des propos amusants, mon talent n'est pas de leur faire sentir que j'ai de l'esprit, mais de leur apprendre qu'ils en ont.*

dłosci, słuchać ich cierpliwie, spokojnie, z skromnością, otworzyć swe zdanie, kiedy tego wymagają, a przez zachowanie się w zupełném milczeniu, umieć wstrzymywać ich zapędy; takowe bowiem milczenie należy dać uczuć możnym, że przez niezgodne z ich dostojnością i dobrém wychowaniem postępowanie iedynie własnemu uchybiają stopniowi.

Łatwość i giętkość charakteru w możnych często uwodzi, i do zbytecznego zaufania ośmiela, lecz nie należy się ludzi takową dobrowolnością, chociażby też z liberalności sposobu myślenia i z najlepszego serca pochodziła. Pomnąć bowiem potrzeba, że już z natury stopnia na jakim się znajdują, nigdy nie zapominają, ile inni od nich są niższymi, iak dalece im się zniżyć przystoi, i iakie wrażenie na drugich czynić powinni. Błądziłby bardzo, kto by mniemał, iż mu w równym iak oni, tonie przemawiać do nich się godzi, i serdecznę otwartość z nimi sobie iak z równymi dozwalał. I ci nawet możni, co ukształceniem swém nad innych są wyżsi, na takową poufalość nie bywają zupełnie obojętnymi, gdyż od młodości do reprezentacyi, do przestrzegania swęj powagi i dostojności przywykli, a częstokroć by się może i na zbytnią natrętność wystawiali, gdyby

niższych w pewnym od siebie nie utrzymywali oddaleniu. Tém więcéy wystrzegać się należy poufalego tonu z osobami pierwsze stopnie w społeczności zajmującemi, co brak zaufania w samych sobie i iakieś zaleknienie okazują. Takowy brak zaufania pochodzi nayeczęściéy z zbyt pedantycznego wychowania, które wolnego odezwania się ze zdaniem i rządzenia się własną roztropnością młodym ludziom zabraniało, zuaomości świata nabrać im nie dozwoliło, i nieufności, do której bez tego możni aż nadto są skłonni, niedosyć zapobiegalo, słowem z wychowania, które prawdziwego ducha człowieczeństwa wyksztalcieć w nich nie staralo się.

Głęboki badacz serca ludzkiego Gracyan w książce *Oraculo Manual y Arte de prudentia* tak wtęy mierze mówi: „Każdą znakomitszą zaletą, każdą wyższością, szczególniéy zaś w talentach i rozumie, łatwo bardzo nienawiść na się ściągamy, tém zaś iest niebezpieczniéy chcieć się pokazać wyższym od tych, pod których władzą i rozkazami zostaiemy. Człowiek roztropny raczéy przekładać będzie, ukrywać z skromnością całą swą wyższość i zasługi, aby nigdy możniéyszych od siebie nie zaćmił, naśladować w tém tylko będzie kobiety piękne, które nie tak przez kosztowny, iak bardziéy przez skromny, lecz oraz

gustowny ubior powahy swe wydatnicysze-
mi czynią. To bowiem jest przywiązaniem
do zazdrości, że chętnie innym ustępić pier-
wszeństwa w tém, co samemu losowi lub przy-
rodzenie są winni, lecz wyższości w rozumie
nie rada drugim przyznać. Rozum jest kró-
lem wszelkich władz w człowieku, przeto też
Możni każde ubieganie się o sławę z rozu-
mu poczytują za zbrodnię obrażonego ich
miejscu, którą rzadko przebaczą. Ucho-
dzić zaś chcą za możnych i wielkich w ka-
żdym rodzaju, aby się wyższymi nad innych
ludzi wydawali; nie gniewają się oni, kiedy
im inni przysługi oddają, lecz i w ten czas ie-
szcze udawać nieiało potrzeba, iak gdyby-
śmy tylko im przypomnieć odważyli się, co
im przy wielorakich zatrudnieniach z pamięci
wyszło. Ale uchoway Boże, żeby rozumieć
mieli, iż ich nauczyć chcemy, czego by lepić
nie znali, że ich ostrzegać zamierzamy, o czem
by nie wiedzieli, a tém bardzićy, przyganiać
ich postępowaniu odważyli się. „Do po wyż-
szej maxymy przydać Gracyan i drugą,”
aby możliwym nigdy nie dać uczuć, że o ich
łaski nie stoimy, a tém bardzićy, aby im
lekceważenia nie okazywać * może ona zwa-
szcza bydz przydatną dla tych, co na cudze

* *La puissance n'est jamais ridicule.*

zasługi zawistnym spoglądając okiem, do dostoięństw natrętnie się tłoczą, gdyż pycha w niższych, albo żadnocy na siebie nie ściąga uwagi, albo też uchodzą powszechnie takowi ludzie za nieokrzesanych, próżnością nadętych, a zatem i na względy nie zasługujących.

Jeżeli każdemu członkowi społeczności należy się poważanie, tém słuźnięcy osobom, co dostoiniejsze w nięcy zajmują miejsca, i byłoby niesprawiedliwością sądzić o nich z większą surowością, niż o innych ludziach.

Zastanowmy się nad zwyczajnym wychowaniem możnych, od kolebki przewrotne kształcenie, mędrkowatość, lekkomyślność, wielorakie uprzedzenia i przesady tłumią w tych nieszczęśliwych istotach naywyborniejsze usposobienia. Jurgieltowe pedanty bywają zwyczajnie ich nauczycielami, częstokroć na los szczęścia dobranymi. Wychowanie iednak przez Guwernerów i Guwernantki zawsze mało co było warte. Takowe wychowanie do niewolniczego sposobu myślenia te młode dusze sposobi, powierzchownie tylko one okrzese, pedagogiczne popisy z niemi odbywa, mechanicznie umysł ich kształci. zamiast uzacnienia ich duszy i serca przez rozwinięcie w nich uczuć ludzkości. Otoczone ludźmi, którzy ślepo ich uroieniom i uporo-

wi ulegają, ich wady i przywary z niewolniczą pokorą pochwalają, do ich projektów i projekcikow potajemnie dopomagają, ich namiętnościom i wszelkim żądom dogadzają, ich ciekawość nieprzystoyną zaspakalają, a tём samém i ich dojrzałość przed czasem przyspieszają, może, pytam się, powiedź wychowanie synów i córek możliwych wśród tak przeciwnych sobie dwóch żywiołów, pedantyczny niewoli i niekczemnego ulegania.

Oddalenie w jakim można swe dzieci wychowują, nigdy takie nie może pociągać za sobą dobrych skutków; otwartość charakteru i zaufanie, te najdroższe owoce pożyicia i szczęścia domowego przez takowy sposób wychowania osiągnione żadną miarą bydź nie mogą. Oddalenie takowe rodzi koniecznie ohojętność, która się w końcu w zupełną oziębłość i surowe wzajemne o sobie sądzenie, do niechęci bardzo podobne, przemienia. Dzieci tak chowane nudzą się, gdy są z Rodzicami i wzajemnie, słuchają z niecierpliwością napomnień Ojca i Matki, które z żywością a częstokroć i z uszczypliwością bywają im udzielane; Rodzice i dzieci uważają się nawzajem za obce dla siebie nciako osoby, widują się wprawdzie, lecz albo podczas obiadu, albo też w czasie liczego zgromadzenia gości. Niebaczni Rodzice, co w takim odda-

leniu

leniu od siebie dzieci wychowujecie, co się nie miłością, nie tliwością i szlachetnością uczuć do ich ukształcenia, lecz opłaceniem pensyi Guwernerowi i Guwernantce przykładacie, iakiegoż się rozsądnie spodziewać możecie owocu, iakiego żniwa z gruntu, któremu zdziżyć i chwastami zarósć dozwoliliście: Z przytoczonych przyczyn mnieyby surowo sądzić należało o możnych, gdyż złe, którego się dopuszczają, rzadko z własnego popełniają popędu, lecz naywięcéy w skutku tajnego wpływu, iaki nad ich umysłem nikczemne pochlebstwo rozpościera.

Jeśli w obcowaniu szukać nadewszystko należy ukształconego rozumu i serca, słodyczy przyiaźni, uzacnienia swęy natury moralnéy a takowe obcowanie równości w położeniach, w stosunkach, w charakterach, w należytościach, w uczuciach, bez względu na urodzenie i stopnie w społeczności przyięte, wymaga, można twierdzić, że obcowania między możnymi i niższymi nie ma; że naylepiej kiedy każdy z równymi sobie przestaje. Ten co rozkazywać sądzi mieć prawo, nawet w chwilach poufalszego przedstawiania o tём prawie nie zapomina, duchem zaś każdego rozkazywania iest samolubność, a to sprawia, że nawet dobrowolność możnych wydawać

nam się musi więcęć łaską i dobrodzieystwem niż ofiarą przyjaźni i miłości. Przyjaźń, której duszą jest wybor wolny, wymaga naydoskonalszćy harmonii w woli dwóch osób, naymnieyszy pozór podległości oziębiać ią koniecznie musi. Zawsze się z więszą nieśmiałością zbliżamy do przyjaciela, chociaż o szczerości iego nie powątpiewamy, kiedy nam nie iest równym, nawet i ta myśl, że przyjaciel możny i dostoiny w wielorakich związkach, stosunkach i pod wpływem tak wielu innych osób zostacie, które nas co moment przyjaźni iego ozhawić mogą, nieufność i ozięblość za sobą pociąga.

„Jest to ieszcze nierozwiązaną zagadką, mówi Autor zwierciadła monarchów, czy dobry czy też zły miał zamiar ten, co pierwszy utrzymywał, że królowie mieć nie mogą przyjaciół. Dobry, iesli chciał zwrócić uwagę Panów ziemskich na naywięszą szczęśliwość iakięć w życiu doznawać mogą, zły bardzo, iesli serca ich na rodzaj ludzki roziątrzyć, i wmówić w nich pragnął, aby nadaremnie nie szukali czego nigdy znaleźć nie potrafią.

Skoro Monarcha ma duszę piękną, charakter stały, umysł ukształcony, czemużby sam tylko słodyczy tego uszczęśliwiającego związku kosztować nie mógł, ani znaleźć isto-

ty, któraby dla niego szczerą przyjaźń czuła była zdolną. Zaprzeczyć wprawdzie nie można, że Monarsze zawsze trudniły znaleźć prawdziwego przyjaciela, niż komukolwiek z jego poddanych, każdy bez różnicy tłoczy się do jego tronu, a najwięcej samolubny własny korzyści i wyniesienia upatrujące, do prywatnego zaś przedzwy taki się zbliża, którego ku niemu sympatyczne uczucia i szacunek osobisty pociągają. Nie tylko więc największej roztropności, ale i niepospolitego szczęścia monarcha potrzebuje, aby wśród tłumu najgorętsze przywiązanie okazującego, prawdziwie godnego swęj przyjaźni i zaufania rozpoznać był w stanie człowieka, aby obłudnika za poczciwego, a przyjemnego dworaka za szczerego nie poczytał przyjaciela. Gdyby nawet monarcha szczęśliwy zrobił wybór, iak się może o szczeroci przyjaciela przekonać? potrafiliż zawsze rozróżnić co ten z samolubności, a co z przywiązania, co dla osiągnięcia zysku lub dostoiności, a co dla przyjaźni i z szczerego serca uczynił? Choćby się przyjaciel ten wreszcie nie domagał niczego, choćby darów i łask od monarchy iemu ofiarowanych odmawiał, czyliż i to jeszcze dowodzi szczeroci przyjaźni? Samo może

poważanie, cześć i wpływ iaki zaufanie monarchy iedna, dla przebiegłego dworaka będzie dostatecznem, a naywyższy stopień samolubności nie może się pod płaszczykiem zupełnéy ukrywać bezinteresowności. Jeżeli jednak w ważnych okolicznościach przyjaciel krajowi i monarsze wielkie oddał usługi, i na niebezpieczeństwa się narażał; i te usługi, mogą się jeszcze wydawać podeyrzanemi.— Ważne i wielkie usługi pociągają bowiem za sobą znakomite nagrody a któż je udziela jeśli nie Monarcha? może być pewnym, czyli iedynie z miłości ku niemu takowe usługi dopełnione zostały? Choć się na to wreszcie zgadzają, że przyjaciel Monarchy jest uczciwym człowiekiem, nie mógłże z miłości dla kraju tego wszystkiego uczynić, co uczynił? Lubo wistocie dobra i korzyści Panującego od korzyści i dobra kraju oddzielać nie należy, bydl może przecieź, że przyjacielowi osoba Monarchy, któremu wśród boiu życie ocalił, byłaby obojętną, gdyby razem o ocalenie kraju nie chodziło. Bydl może, żeby toż samo dla kogo innego daleko chętniey był uczynił, gdyby Monarcha nie był Monarchą. Bez przywiązania iednak osobistego nie ma prawdziwéy przyjaźni,, Takie są uwagi P. *Engel*.

Towarzystwo z możnymi, co się nie tylko wyższością urodzenia lecz i wyższem ukształceniem różnić umieją, chociaż mniej ściśle, wystawiać może wiele przyjemności, byle się tylko ceremonialność i pedantyzm w niem nie mieścił. Tak nazwany *ton dobry* jest okrasą towarzyskiego pożycia, kiedy wiednakowość i drobnostki nie wpada: dogadza zarówno sercu i rozumowi: w rozmowie przestrzega zgodności i dobrego porozumienia, iak gdybyśmy się wśród krewnych lub przyjaciół znajdowali: nikt się nie uraża, każdy z przyzwoitością i zgodnością się zachowuje, zbytecznie wynosić się i poniżać drugich nie szuka. Wtłómaczeniu się iasność, przystość, godność, w pomysłach i wysłowieniu porządek, sprawia, iż rozmowa każda jest przyjemną i interessującą. Pedantyzm zaś czyli owo pragnienie okazania się człowiekiem znaczącym i wielkim w małych rzeczach, wbrew się sprzeciwia dobremu tonowi. Ton dobry zależy istotnie na otwartości, na szlachetności zdania, na smaku dobrym, na przystości czy to w tłómaczeniu się, czy w żartach, na łatwości i iasności w wysłowieniu, na unikaniu wszystkiego, co się sprzeciwia obyczajności. Dowcip w tenczas dopiero jest na swém miejscu, kiedy ani przystości, ani

obyczajności nie razi, kiedy go niewinna wesołość na pomoc przyzywa, kiedy drugich nie obraża, kiedy się nie sili, kiedy mniéy do rozśmieszenia iak raczéy do rozweselenia umysłu i serca zmierza.

Ton dobry namiętnościom odzywać się zabrania, iako truciicielki przyjemności we wszelkich stosunkach towarzyskich one uważa, i równości w obcowaniu przestrzega. W zgromadzeniach gdzie dobry ton pannie, samolub, pychalec, wypytywacz, kłótnik, przechera, wyrzekacz, fanatyk, zawadiak it. d. ostać się nie mogą, gdyż ton dobry nie dozwala odkrywać się z wadami, które innych nudzić lub obrażać mogą. Ton dobry usposabia do obcowania spokojnego i umysłowego, w którym więcéy nauczyć się można, niż z wszystkich książek o umiętności obcowania z ludźmi piszących. Wieleby i nasze szczęście domowe, wiele wszelkie związki na tém zyskały, gdybyśmy się nigdy od dobrego tonu i ducha ukształconego człowieczeństwa nie oddalali. Ton dobry przestrzega owéy szczeréy wstydlivosti, i na siebie samę pilnie zważaiący skromności, abyśmy się nieprzystoynych lub dwuwykładnych wyrazów i spozyrzeń wystrzegali, gdyż te równie ton dobry iak obyczaj-

ność obrażają. Ton dobry jest najlepszą szkołą świata, ocenienia cudzey i własney wartości, i nabrania nareszcie téy wielkiéy umiejętności przestawania z ludźmi bez zaleknie-
nia i sztywności, unikania wad, iakie w in-
nych spostrzegamy, i przejścia od nich, co
mają dobrego, i co ich zaleca. (*)

(*) Czyelnicy i Czytelniczki dozwolą przytoczyć wy-
iątek z znanego poematu o konwersacyi, w któ-
rym dobry ton towarzyski naypiękniejszymi farby
jest wydany: Une société des Personnes spiritu-
elles et polies réunies pour s'entretenir ensemble,
et s'instruire, dans une conversation agréable, par
la Communication mutuelle de leurs idées, et de
leurs sentiments, m'a toujours parue la plus heu-
reuse représentation de l'espèce humaine, et de
la perfection sociale. Là chacun apporte son désir
et ses moyens de plaire, sa sensibilité, son ima-
gination, son expérience, le tout embelli par la
politesse, et contenu par la décence; là se montre
un instinct mutuel d'affections bienveillantes, un
doux sentiment de confiance, inspiré par le cara-
ctère et fortifiée par l'habitude, là sans réglemens
sans contrainte s'exerce une douce police fondée
sur le respect qu'inspirent les uns aux autres les
hommes réunies, sur le besoin qu'ils ont d'être
bien ensemble, et sur une sorte de pudeur qui

Nayprzyjemniejsze chwile życia i dobrego tonu winni atoli iesteśmy towarzystwu dobrze wychowanych kobiet, bez nich wystawić nawet sobie niciako nie można dobranego towarzystwa. Gdzie bowiem wpływu swego kobiety nie rozpościeraia, gdzie ich serca nad przystoynością obyczajną nie czuwaia, i wesołości w przyzwoitych karbach utrzymać się nie staraia, tam nieokrzesaność lub pedantyczna iednakowość panować koniecznie musi. Kobiety uważaiby można za królowe towarzyskiego pożycia dla ich naturalnéj w obco-

devant un grand nombre d'auditeurs et de témoins, repousse tout ce qu'il y a d'offensant de mal adroit et d'injuste, là un mot, un coup d'oeil fait sortir un aveu, prévient une inconvenance, commande un égard, reveille l'attention, réprime la pétulance, là l'esprit exercé par l'observation et par l'expérience lit dans les yeux, sur le visage, dans le maintien de chacun, ce que son amour propre craint, ou désire d'entendre, et assurant à la société l'équilibre des prétentions opposées et des vanités rivales, forme de tout ce qui pourrait dégénérer en luttes et en combats, l'accord le plus harmonieux, rend agréables les uns aux autres les hommes réunis, leur inspire le désir de se revoir, et sème la veille les jouissances de lendemain.

waniu łatwości, i dla ich delikatnocy na'wszystko, co przyzwoitość razić może, uwagi. Narody, które dla płci pięknej szacunku i uszanowania nie znają, noszą na sobie piętno zwierzęcego upodlenia i grubiaństwa. Wten czas dopiero człowiek istotą rzeczywiście towarzyską nazywać się ma prawo, wten czas dopiero prawdziwy szczęśliwości życia kosztować może; kiedy się piękność płci niewieściey obok mocy jego mieści; kiedy się burzliwości swego charakteru pozbydź, lub ją przynajmniej na wodzy trzymać; kiedy czuć piękność w obyczajności, i zawierzyć cnotcie kobiet umie; kiedy przez uczucia cnotliwicy miłości i przyjaźni do uznania wartości i godności przeznaczenia tak płci niewieściey iako i własnej przychodzi; kiedy słowem płcie obie przez zobopólny szacunek i przymioty kochania godne do siebie się zbliżają, i podobać się sobie przez to nawzajem usiłują. Kobieta dobrze wychowana, w jakimkolwiek bądź stanie zrodzona, co szlachetność serca z gruntuwnością rozsądku i z ukształconym rozumem łączy, jest główną ozdobą społeczności. Takićy kobiety obecność w każdym zgromadzeniu osób, ton lepszy, zgodność i przystoynność zaprowadza, ale nie przez uda-

waną nieśmiałość i skromność, która ma dobroć i niewinność serca oznaczać, i właśnie dla tego, że jest udawaną podobać się nie może, lecz przez ową czarowną, naturalność, przez ów niepospolity dar pozostania zawsze równą, i iednostayność humoru, przez szlachetną uprzejmość, przez roztropne i bezprzysadne zachowanie się. Takowe kobiety na schwał swego rozumu nie wystawiają, błyszczyć i zainteresować zbytecznie nie pragną, w mówieniu miarę zachować, i chętnie słuchać, co drudzy mówią, umieją: wśród rozmów zbyt żywych w milczeniu się zachowują, pobłażającą dobroć na żarty niewinne i przystoyności nie rażące okazują, same nawet do nich radę się przyczyniają, nie zapominają się, nikogo słówkami nihy z niewinności serca (naiwności) pochodzącemi nie obrażają, z moralami się nie odzywają, znaleźć się wszędzie i w każdym miejscu umieją, wiedzą nareszcie iak, gdzie, i przed kim się z powabami, z pięknością i w całej swęj przyiemności pokazać przynależy.

Trafność jest właściwym przymiotem i zaletą kobiet wyższém ukształceniem celujących, ta ich ostrzega, iak wszystko, co tylko obyczajność i przyzwoitość razi, natychmiast u-

czuć i poważném milczeniem lub szlachetném zaplonieniem się skarcić powinny. Trąfność kobiet uwielbienia prawdziwie jest godną, a skromność, kiedy z ukrytęj dumy nie pochodzi, jest naysłodszą téj płci ozdobą. Nie może się uważać za dobrze wychowaną, co zbyt wiele o samęj sobie rada mówi, co zbyt wielką zarozumiałość okazuje, co z udawanęj czułości naysłodszy tylko słabość nerwow dowodzący, albo też z głębokiego rozumu i nauki, sławy dla siebie szuka.

Zbyteczna chęć podobania się i znaczenia nie dowodzi bynajmnięj dobrego tonu, owszem pośmiej na siebie ściąga, a jeśli mężczyźni, tém bardzięj jeszcze kobiety, pilnie na swą próżność zważać zawsze powinny.

Nie zawsze jednak ton w wyższych stanach i towarzystwach przyięty, nazwać się może dobrym i przystoynym, co nie tylko z winy osób, lecz i z natury téj wyższości stanów i towarzystw wynika.

a). Dostrzegać się w takowych towarzystwach częstokroć dać widoczna czczość, jałowość i nędza w pomysłach, w rozmowie i w całém postępowaniu, która koniecznie znużenie sprawiać musi: rzekotliwość, sposób

gminny sądzenia o rzeczach i ludziach, i świegotliwa w każdym rodzaju wielomówność. Jeden drugiego wypytuje się o nowiny, aby iako tako przewlec potrafił rozmowę, do której mu wątku zbywa. Tam to gadulstwo, do popisywania się ma otwarte pole, każdy mu bowiem tego chętnie dozwala, byle iednakowość i znudzenie powszechne przerwało, nikt nie ma drugiemu nic do powiedzenia, a brak zaufania i otwartości, téy okrasy obcowania, iedna gra zastąpić może, iakoż` przyiąwszy raz takowy sposób życia, cóż lepszego robić pozostaie?

b). Tam dostrzegać się niekiedy daie owa sztywność pedantyczna w postępowaniu, która nie tylko na samę siebie lecz i na innych więzy wkłada, tam uchodzi ona za przyzwoitość, lubo iest tylko owocem przewrotnego wychowania. Takową sztywność przybierają nawet na się częstokroć i dobrze wychowane osoby, kiedy im w towarzystwie pokazać się przychodzi, choć w poufalszém i w domowém pożyciu od niéy są wolne, i dowodzą naturalną wesołość, szczerość i otwartość serca, przez co przecieź się podobać nie mogą. Przywyknąwszy raz do sztywności, trudno bardzo przychodzi zniéy się u-

leczyć, gdyż zwykle nader wielkie sama w sobie ma upodobanie. W takich towarzystwach nikt się odezwać, nikt inaczéy o rzeczach sądzić, nikt się rozśmiać, nikt weselić nie może, iak tylko podług pierwszeństwa i z porządku dostojenstwa, tam kobiety koniecznie poważnego uszanowania się domagają, przyiaźń nawet ustawom sztywności poddadź się musi. Niższy śledzi w twarzy dostojniejszego iak się ruszyć, iak słuchać, iak usta otworzyć, nie ledwie iak mu oddychać przynależy. Tam się słowem owa dworzańska przyzwoitość na skrytości i udawaniu zaszadzona tonem dobrym nazywa.

c) W takich towarzystwach częstokroć także rozchefznana wesołość, lekkomyślność, trefnietwo, nieprzystoynne buffonady, gwar i szyderstwo gminne panuje. W tém się tylko różnią od wyżéy wspomnionych, że oddalając się od sztywnéy pedanteryi i wszelkiego przymusu ton dobry i wyższość ukształcenia dowieśdź tym sposobem pragną. Umówiwszy się między sobą o zupełną wolność i swobodność w obcowaniu, mają poniekąd prawdziwsze wyobrażenie, na czém przyjemność towarzyska zależy, za daleko przecieź takową swobodność posuwają, kiedy przystoyności

której się nawet wśród wesołości i uciecz przystąpić nie godzi, nie przestrzegają. W takich towarzystwach każdy z nieprzyzwoitemi żarcikami, buffonadami, dwuwykładnemi wyrazami śmiało się odzywa, a gorzej jeszcze kiedy kobiety do utrzymania tego nadto naturalnego tonu same się przyczyniają, kiedy tam rozumie, że się okazał dowcipnym, roztupnym, przyjemnym, choć tylko dowiódł, że jest beczelnym, obmownym i lekko-myslnym.

d). Uczeń nawet, których celem być powinno, aby się w pracach umysłowych między sobą znosili, wątpliwości i trudności zachodzące rozwiązywać sobie nawzajem dopomagali, i do rozkrzewienia wiadomości pożytecznych wspólnie się przykładali, nie zawsze dobry ton zachować umieją; zamowy i spory, rozprawianie oziębłe i suche, nie może się bowiem nazywać tonem dobrym, lecz tonem szkolnictwa.

Gdy w owych sławnych towarzystwach z obu pleci złożonych, co za czasów Ludwika XIV. powstały, teoryi uczuć tkliwych nie rozbierano, i zalotnictwo uczonych prac nie osładzało, zapewneby się tak długo utrzy-

mać nie były potrafiły (*). Nawet czytanie książek, które tylko słuchania wymaga, ba-
wić liczne towarzystwa nie może, gdyż
przerywania i odzywania się z swém zdaniem
nie dozwala. Ton dobry zawsze wyższość
ukształcenia człowieczéj natury, a częstokroć
i wyższą obyczajność dowodzi, a uczucie mo-

(*) O uczonych towarzystwach z obu płci złożonych
niech się godzi przytoczyć, co następuje: Jak tyl-
ko światło nauk po ciemności wieków średnich w
Europie zajaśniało, i pleć piękna a téj korzystać
pragnęła oświaty; wiele bardzo kobiet zamę-
żnych i niezamężnych rzuciło się do języka Gre-
ckiego, łacińskiego, i starożytnéj literatury, pra-
gnąc z duchem i światłem wieku postępować. Za
Ludwika XIV. niemało uczonych dam znakomitą
sobie zjednać potrafiły sławę, nie wahaając się przy-
jąć nazwiska biór rozumu, (*Bureaux d'Esprit*)
upowszechniły modę, ubiegania się za sławą w
naukach przez pisma rozmaite a szczególniey przez
romanse i krytykę języka. Uczeni przeciw ów-
czelni i Satyrycy, mianowiciey zaś Molière i la
Bruyère nasміewać się z takowych towarzystw po-
wazyli; u P. P. Rambouillet, Nięcy Longueville,
i sławney Ninon de Lenclos, pomimo tego długo
bardzo się utrzymywały, pogardzając wszelkiemi
miotanemi na nie pociski. Najpierwsze dworskie

ralne przystoyności, i niewinna wesołość serca, więcéy się ieszcze do utrzymania dobrego tonu przykładają, niż suche rozumu prawidła. Łatwo iest rozróżnić ton dobry z saméy grzeczności i przyzwoitości pochodzący, a tém samém bardzo oziębły od tego, który z wykształconego istotnie umysłu, z uczuc dobrego serca, z sympatyi, z szczeréy chęci z obowiązania i podobania się pochodzi. Dobry ton z grzeczności i względu na zachowanie przyzwoitości iedynie pochodzący, może nie zasługiwać na nagane, może warunków koniecznych towarzyskości do pewnego stopnia dopełniać, może przybrać pozorną barwę obyczajności, z nią bydzć zupełnie zgodnym, lecz że iest u-

dawa-

osoby do nich należały, układano tam materiały do dzieł nowych ogłosić się mających, krytykę i recenzje dzieł wyszłych, nie przebaczaiąc wszystkiemu, co w duchu i guście tych towarzystw nie było pisaném. P. Thomas tak zaś o nich mówi: *Les femmes qui aspirerent à se distinguer, créèrent des expressions qu'on admirait beaucoup, parce qu'on ne les entendait pas. On mit des mots singuliers à la place des idées, qu'on n'avait pas, et pour n'être pas commun, on devint ridicule.*

dawaniem, zbywa mu na rzeczywistę wartości, na owym powabie i delikatności, która szlachetności uczuć i czułości serca jest właściwą, dla tego nawet, że jest udawanym, odmienia się podług czasu i ludzi, do mody się stosuje, i chociaż tyle o przyzwoitości trzyma, przecież się nieprzyzwoitości często-
 kroć dopuszcza, byle tylko modzie nie uchy-
 bił. Jakoż w każdym wieku i w najlepszych
 nawet towarzystwach utrzymywały się wyra-
 zy, zwyczaje, a nawet nieobyczajności, któ-
 re za przystoynne iedynie dla tego uchodziły,
 że zduchem czasu i z takiego rodzaju do-
 brym tonem były zgodne, tak n. p: przed nie-
 wielu jeszcze laty do dobrego tonu należało,
 płocho i lekkomyślnie mówić o religii, o do-
 brych obyczajach. Ten rzeczywście dobry ni-
 gdy się przecież nie zmienia, jego niewzruszoną
 podstawą bydź musi delikatne uczucie moral-
 ne, a to nie na przyzwoitości i przygiętym lub
 panującym zwyczajem, lecz na rzeczywistę
 dobroci opierać się powinno.

Osoby w wyższych stanach zrodzone rza-
 dko wiedzą, co jest wzajemne zaufanie, gdyż
 ich wychowanie do tego bynajmniej nie
 sposobi, owszem przez nie na całe życie od-
 razy do wielkiej otwartości serca nabierają,

ukrywanie, taienie się i pomieszanie widoczne w nich dostrzegać się daie, gdyż każdy mniema, że drugiego podstrzegać powinien, że się oddalać w najmnieyszy sposób od przyiętego trybu nie iest mocen, choć się częstokroć na takowy przymus i iednakowość skarży, zwłaszcza gdy się o rozumnieyszym sposobie obcowania przekonywa; z tey téż przyczyny, możni radzi przestaią z niższymi, gdyż w nich więcéy nierównie otwartości, szczerości, liberalności i obfitszy plon wyobrażeń, niż wśród siebie równych znayduią. Prawdziwéy i szczeréy przecieź przyiaźni nigdy podobno między nimi nie było, i nie będzie, a kto im tylko przypatrzył się z bliska, przekonał się, iak sami częstokroć z swéy dostojności wydwarzaią, iak nawet naybliżsi krewni srodze się między sobą nienawidzą, iak sobie przycinków nie szczędzą, pomimo że się ustawicznie odwiedzaią, iak gdyby w nayściśleyszéy żyli z sobą przyiaźni.

Życie na tak nazwanych attencyach i na powierzechownych ściśle dla każdego mierzonych grzecznościach pędzone, nie może się nazywać obcowaniem, gdyż serce przytém zawsze zimném pozostaie, i pod udawaną przychylnością nayczęściéy wcale co innego ukry-

wa. Jakoż widzimy między możnymi bardzo często najzaciętsze rozróżnienia i nieprzyjaźnie, które nawet dzieci po rodzicach w spadku odziedziczają, podstępny tajemne i wysilanie rozumu, iakby jeden drugiemu najwięcej szkodzić potrafił.

Nie iednak bardziéy możnych nie psuie, nie ich do obcowania zgodnego z przeznaczeniem człowieka nie robi niezdatnieyszymi, iak pochlebstwo. Nie widząc od urodzenia obok siebie iak słuźalców i pełzaczów, nie tylko powziąć nie mogą szacunku do takiego gatunku ludzi, ale przeciwnie wstrętu do towarzystwa całkiem nabierają. Pochlebstwo i uniżoność nikczemna parać się bowiem nie mogą nigdy wyższém ukształceniem umysłu i serca. Obcowanie wymaga równości w rozmowie, wolności w odezwanii się ze zdaniem, wymaga równéy grzeczności, równéy przyśtoyności i równéy w zachowaniu się skromności, gdyż duszą obcowania jest uprzejma, dobrowolna zamiana wyobrażeń, myśli i uczuć serca. Kto się zaś zawsze okazywać pierwszym i wyższym nad drugich pragnie, kto wpośród drugich z hutą i wystawnością występnie, kto się z prawa urodzenia pochlebatw i uwielbiania domaga, ten niego-

dzien aby kosztował owoców towarzyskości, i szukać związków z podobnemi iak sam jest istoty powinien. Z przytoczonych powodów towarzystwo możnych częstokroć dla prawdziwych ludzi mało wystawia powabu, gdyż ani się do pochlebstw uniżać, ani téż ubóstwiać słabości możnych nie czują w sobie powołania. Człowiek prawdziwny czuć musi nawet niciakie pomieszczenie w obecności możnych, i łatwo przez swą otwartość dobry ton obraża. Skoro bowiem postrzegamy iż kto po nas nadzwyczajnego poszanowania i hołdów wymaga, doznaiemy iakiegoś poniewolnego przymusu, oddychać wolno w jego obecności nie możemy i iak narychleły rzucić z siebie tak przykre pęta radziłyśmy. Przepych, marnotrawstwo, wykuintność, trwonienie czasu na próżno, odstręczać także mogą od wielu możnych, nie lubią oni, iak *la Bruyere* utrzymuje, towarzystwa ludzi, których gruntowna nauka, charakter mocny i samostoiyny zalecają (*). Duch intryg i

(*) Dites aux Grands qu'un tel a de la vertu, ils vous diront qu'il la garde, qu'il a de l'esprit, ils vous repondent tant mieux pour lui, qu'il a l'esprit fort cultivé, ils vous demanderont quelle heure

kabał prócz tego smak w obcowaniu spokoj-
ném przytępia, do nieufności i skrytości przy-
musza. Jeden na drugiego spogląda iako na
swego podstrzegacza, lęka się ustawicznie
nowych sideł i podstępów, a nawet i z tęg
przyczyny możni częstokroć pogardzają niż-
szymi, kiedy w nich nie upatrują dosyć zdol-
ności do intrygowania. Nie sążmy przecież,
pomimo tego powtarzam, ani zbyt ogólnie, a-
ni zbyt surowo o wszystkich możliwych bez ró-
żnicy, gdybyśmy bowiem znali tajne sprę-
żyny, co ich wolą poruszają, i nią kierują, co
w nich niesprawiedliwe uprzedzenia, nieu-
fność i w sobie samych i do innych wznieca-
ją, dziwić się musielibyśmy i wielu wybor-
nym przymiotom które w nich uznawać mu-
simy, i temu dobremu, co pomimo tak li-
cznych przeszkód dopełniają.

il est? quel tems il fait? mais si Vous leur ap-
prenez qu'un Tigellin vient d'arriver, ils vous
diront, amenez le moi demain, ce soir, et cet
homme propre à parer les avenues d'une foire, et
à être montré pour de l'argent, ils l'admettent
dans leur familiarité. La Bruyere.

R O Z D Z I A Ł II.

z Woyskowymi.

Charakterystyka tego Stanu.

Mówiąc o stanach wyższych, mówić z porządku o stanie woyskowym wypada, zwłaszcza że w wieku, w którym żyjemy, znaczenie i wpływ stanu tego jest podobno daleko większym niż kiedykolwiek, wszystkie niemal rodziny Państwa liczą w nim swych synów lub braci, stanowi w znaczney części o losie ludów i krajów, i jest główną podstawą potęgi każdego Rządu. Lubo nie byłem woyskowym, żyłem przecież nie mało z woyskowymi, wiele chwil z nimi przyjemnych w życiu spędziłem. W ogólności stan ten składa się z ludzi dobrze wychowanych, i szlachetnie myślących, a którym sprawiedliwego szacunku odmówić nie można. Sposób myślenia i obyczaje ludzi w licznym zbiorze i gromadnie żyjących, wielce się różnić muszą od obyczajów osób,

co w szczupłym okresie i z niewielu ludźmi przestają. Duch, ton i sposób myślenia towarzystwa zawsze niezmiennie wpływa na ducha, ton i sposób myślenia członków, z których się toż składa, przeymując go każdy poniewolnie, a nawet tego nie spostrzega, i trudno by bardzo przyszło zrobić sobie jasne wyobrażenie wykształcenia, jakiego postępnie nabieramy. Z kim przestajemy, takimi się stajemy, a człowiek będąc do naśladownictwa i nabrania nałogów tyle z przyrodzenia skłonny, towarzystwo, wiakiem życie, działa na jego umysł i serce z niewymownym urokiem. Że obcowanie tak wielki ma wpływ na ukształcenie charakteru naszego, jest rzeczą naturalną, każdy pragnie, aby należał do ialegoś ogółu, i z nim pewną składał jedność: sam w sobie nie dosyć pokładając zaufania, przekłada, myśleć, sądzić, mówić i postępować jak drudzy. Uczucia i wyobrażenia własne przejętymi od innych przeplata, i sądzi, że tym sposobem wyższy stopień szacunku i poważenia między ludźmi osiągnąć potrafi. Latwo się przekonywa, żeby samolubności swę dogodzić nie potrafił; kiedyby towarzystwa innych ludzi unikał, i od ich wpływu całkiem się uwolnić usiłował. Nawet i mi-

zantrop, sam się zawsze ostać nie może, a kiedy nie z ludźmi, to albo z zwierzęty domowemi w poufalszą wchodzi zażyłość, albo mu książki, rośliny, drzewa, nawet i duchy niewidzialne brak towarzystwa ludzi zastępują.

Rozbierając ściśléj różnicę, iaka w sposobie myślenia i obyczajach ludzi żyjących w licznym i w nielicznym zbiorze zachodzi, spostrzegamy w pierwszych ułożenie mniej wymuszone, większą łatwość i giętkość w obcowaniu, wolniejszy sposób myślenia i tłumaczenia się, charakter śmielszy, obyczaje mniej surowe, pewną skłonność do miłostek, do marnotrawnych wydatków, do rozkoszowania. Osoby zaś mało z kim przestające bywają więcéj jednostronne, podeyrzliwsze, urażliwsze, mniej śmiałe i mniej liberalnie myślące, gdyż duch publiczny¹ i opinie cudze mniej na ich umysł mają wpływ.

Woyskowi żyją zwykle w licznych bardzo towarzystwach, więcéj nierównie wśród mężczyzn, niż wśród kobiet, co już wielki wpływ mieć musi na rodzaj ukształcenia ich charakterowi właściwego. Głównym rysen takiego charakteru jest szczerłość, otwartość i prostomówność, ta pochodzi z przywyknienia do jednakowego tonu i stałych prawideł,

którym woyskowi ulegać muszą. Samostoy-
 ność umysłu w liczniejszych towarzystwach
 i stosunkach obszerniejsze daleko do okaza-
 nia się ma pole, przeymniemy w nich bardzo
 prędko ducha panującego, zrzucamy z siebie
 wielorakie więzy, któremi w małych towa-
 rzystwach, nudząca iednakowość, przestrze-
 ganie drobnostek i ścisłéy przyzwoitości, u-
 myśl nasz obarcza. Równość w sposobie my-
 ślenia, w działaniu, w uczuciach tłumy męż-
 czyzn ustawicznie z sobą przestających, u-
 sposabia serce do szczerości, która jest pod-
 stawą owéy naturalności stanowi woyskowe-
 mu właściwéy. Im człowiek mniéy otwarte-
 go, im zimniejszego od drugich doświadcza
 z sobą postępowania, tém się téż skrytszym i
 boiaźliwszym staje, o czém doświadczenie co-
 dziennie przekonywa. Takowa boiaźliwość i
 niedowierzanie innym, zupełnie różną nadać
 musi charakterowi dążność i ułożenie od te-
 go którego się, nabiera wolném i swobodném
 z drugimi obcowaniem. Człowiek boiaźli-
 wy jest skrytym, waży każde słowo, każdy
 krok co czyni, mniema, że wszyscy na nie-
 go pilnie zważają, że nagany lub wyśmiania
 nie uniknie, że się pobbłażania od innych
 spodziewać nie może. Niewolniczo się pod-

daie sposobowi myślenia osób, z któremi ży-
ie, ich przesady, uprzedzenia i przywidzenia
szanuie, i cały iego sposób życia takową bo-
iażliwość coraz bardziej w nim pomnaża.

Takowéy boiażliwości, skrytości i niedo-
wierzania innym ludziom, życiem się czyn-
ném wśród wielostronnych związków i sto-
sunków pozbywa. Woyskowy byle tyl-
ko swéy powinności dopełnił, byłt był do-
brym żołnierzem, nikt mu nie zabrania oka-
zać się w całej swéy naturalności. Żyie
wprawdzie pod karnością woyskową, lecz przy-
tém wolno mu myśleć i mówić, co mu się
podoba, byle nie takiego, co by się honorowi
lub służbie sprzeciwiało, a lubo takowa wol-
ność niekiedy do wielomówności i chełpliwo-
ści wiedzie, przekładać ją przecież nale-
ży nad ton sztywny i przymuszany, o któ-
rym wyżéy mówiliśmy. Takowy charakter
woyskowemu stanowi właściwy, jest źród-
łem owych pięknych czynów, których pa-
miątkę dzieie uwieczniły, kiedy n: p: szano-
wać wolność i swobody narodowe umie, kie-
dy obok męztwa, dobroć, ludzkość, miłość
dla współziomków dowodzi, kiedy swój ho-
nor na tém naywięcéy zasadza, że ludzi
obojętnéy sławy, lub z niéy wyzutych w sze-

regach swych nie cierpi. Wolność byle się w rozwiozłość i samowolność nie zmieniała, nayszlachetniejsze w człowieku ukształconym rozwija zawsze przymioty. Nie unia się on do pochlebstw, gdyż te są cechą ducha niewolniczego, lubi mówić prawdę, chociaż niekiedy w łagodniejszych, niekiedy zaś i w ostrzejszych wyrazach, podług stopnia poloru, jaki posiada, towarzystwa z równie jak sam jest wolnymi szuka, pedantów, niesmacznych trefnisiów, ludzi bez pewnego charakteru, głów przewrotnych unika, nie zna, co jest nieufność, co trwożliwe na sposób myślenia cudzy oglądanie się, jest zawsze myśli wesolej, rad ją w drugich widzi, nie pyta się o nakaz, o postanowienie, kiedy tylko może oddać przysługę, lub się dobroczynnym okazać. Całe jego postępowanie jest pewne, niewahające, choć czasem zbyt żywe dowodzi jednakże człowieka szczerego, szlachetnie myślącego: nie potrzebuje udawać wyższości, takowe nawet udawanie obrażałoby jego uczucia i punkt honoru. Natura prosta bezkunsztna jest jego przewodniczką, czy to w pożyciu domowém, czy w przyjaźni, czy w towarzystwie, czy też w pełnieniu powinności swego stanu, zawsze jest pewnym, róż-

wnym, i takiegoż samego postępowania od innych się domaga.

Wspólność przysięgi, przeznaczenia, zatrudnień i niebezpieczeństw, sprawia prócz tego, że związki między wojskowymi są szczere i ściśle, z téj też przyczyny panuje między nimi ów duch braterski, z którego powziąć można do pewnego stopnia wyobrażenie przyjaźni Greckich bohaterów. Takową serdeczność kamratską i braterską, już owe poufalsze wyrazy tykanie i klęcia między wojskowymi przyjęte dowodzą. Poufałość ta pochodzi z otwartości serca, w końcu w nałóg się zmienia, od którego się żołnierz zwłaszcza w chwilach serdecznego wynurzania z braterską swą życzliwością, i na wspomnienia wspólne używanych nciech, lub swych miłości, wstrzymać nie może.

Do szlachetności uczuć to jest przywiązane że się z niemi ani ukrywać, ani tać przed osobami nie iesteśmy w stanie, z którymi w ściślejszém żyjemy zaprzyjaźnieniu, i z którymi wiele wesołych chwil życia spędziliśmy. Pożycie wspólne, swobodne, naturalne, czasem nawet zbyt gwarne, oddala między wojskowymi wszelką nieutność, serce ich do otwartości sposobi, złego humoru, który przy-

iemność we wszelkich stosunkach życia truć, nie dopuszcza, a częstokroć najwierniejsze i najstałsze związki przyjaźni zawięzuje. Zartobliwość, nie wyszydzenie, lecz rozweselenie sobie zamierzająca, w żadnym stanie i towarzystwie takiego nie rozpościera uroku, jak w stanie wojskowym. Naturalność i otwartość charakteru utrzymuje także pewny rodzaj równości między wojskowymi zaprowadzoną, osobliwie między tymi, co zbliżeni są do siebie wiekiem; woyskowi, lubo się stopniami różnią, iednakże wszyscy są żołnierzami, wszyscy mają iednakowe zatrudnienia, zabiegi, nadzieie, mundur, ieden drugiemu nie zazdrości szczupłego żołdu, a częstokroć i powszechny golizny, a tak wszyscy w iak najlepszą harmonii z sobą żyją. Podstępny między wojskowymi nader są rzadkie, gdyż każdy otwarcie postępować przywykł, a ponoszący krzywdę w każdą chwilę, bez udania się nawet ze skargą, gotowego znajdzie obrońcę lub sędziego. Honorowi ich nikt ubliżyć nie śmie, i nie może bezkarnie, wiernisze zaś Jenerałów i dowódców, albo ugryzki znosić muszą, albo téż od nich towarzysze broni stronią.

Pomimo różnicy w stopniach, żąda wyniesienia się na wyższe, nie tyle dręczy wojskowych, ile ludzi winnych stanach, gdyż w pewnym znaczeniu każdy ma równy stopień z swymi towarzyszami. Niżsi podlegają chętnie wyższym, gdyż ten porządek jest nieuchronnym, i każdy zawód swój przebiega, i z kolei wyższy stopień osiągnąć spodziewa się. Podporucznik nie wątpi, aby z czasem nie mógł zostać Jenerałem, jeżeli z honorem służy, wyżsi, lubo mają prawo domagać się uszanowania i zachowania karności, wystrzegać się przecież muszą, aby niższych nie obrażali, i całego stanu na się nie oburzyli. Sztabowy Oficer nie nadyma się iawnie z tego, że jest wyższym, gdyż to się nie zgadza z duchem i obyczajem stanu wojskowego, w którym każdy stopniami postępuje, a Jeneral lub dowódzca zbyt dumny rzadko bywa od swych podwładnych kochanym, staje się przez to celem żarcików, a tym sposobem i swemu honorowi sam szkodzi, kiedy téj wady w sobie poskramiać nie umie.

Nie bardziéy serc nie odstręcza, nie ich bardziéy nie oziębia, iak zbyt uczna i udawana grzeczność, iak przesada w oświadczeniach, woyskowi powszechnie są od téj wady wol-

ni. Rozmawiaią z towarzyszami swymi z szczerością i z poufałością kamracką, ieden drugiemu radzi, ostrzega, naucza iak brat brata, a pochlebstwy i czołganiem pogardza.

Otwartość charakteru sprawia ieszcze i to, że przestawanie z woyskowym iest łatwe. Byle postępować z nim prosto, nie trudno iest serce iego pozyskać. Kocha honor, rad dauego słowa dotrzymuie, nawet i dla tego, aby szacunku i przyiaźni swych towarzyszków brojni godnym się okazywał.

Nieprzyiaciel przysady, udawania i obłudny, nie iest obrazliwym, byle tylko iego honoru nie tykać, na co też naytroskliwiey zważać zawsze należy. Można mu się bez obawy powierzyć i zaufać, gdyż przywykł milczeć i słowa dotrzymywać. Podanie i ściśnienie ręki tłumaczy dostatecznie, i zaręcza za szczerość iego uczuć, a choć w swój pałasz ufa, zaufanie takowe iest godnieysze poważenia, niż owe słodko gorzkie oświadczenia przyiaźni dworzańskiey. Takowa łatwość i swobodność humoru utrzymuie w woyskowych wesołość, iakoż duch, charaktér i cały sposób życia do niéy ich sposobi. Trawiąc życie wśród trudów i znojów, radzi doświadczać wytechnienia wśród zabaw wesołości i

rozkoszowania. Na próżno byłoby chcieć ich od tego odwodzić, nie lubią oni morałów, chcą użyć świata, kiedy wśród ustawicznych niebezpieczeństw życie swe pędzić muszą, i które co moment na placu sławy utracić mogą. Zbyteczny wszelako poufałość i wystrzegać się z wojskowymi potrzeba, łatwo iey bowiem nadużywają, i wciągając innych do swych czas marnujących zabaw są skłonni. Wesołość i iednostajność humoru sprawia, że nią łatwo innych do wesołości i pustoty uwodzą, czego nie tylko sobie za nie nie mają, owszem spółników sobie pomnożyć usiłują. Chronić się należy okazać przed nimi z słabey swęj strony, i do słabości swych przed nimi się przyznawać, gdyż do szydzenia i nasygrawania się niekiedy są skłonni, czując swą przewagę, i wyżey swęj stan ceniąc nad inne. Zachować potrzeba z wojskowymi przystoyną i poważną wesołość, nie przeymując ani ich tonu, ani niekiedy zbyt rozwolnionęj obyczayności. Częstoć nawet się urażają, gdy cywilny i w tém się z nimi równym okazać pragnie. Okazujemy im należne poważanie, a oni nawzajem wdzięcznymi się okazać, oddać przysługi, i dowieśdź swą przyiaźń są gotowi. Bardzo często zbroia wojskowa dobre

pek-

pełne ludzkości i czułości serce pokrywa, nie rzadkie są przykłady, iż woyskowi dla przyjaźni równie iak w boiu życie swe poświęcali, że urazy wspaniałomyślnie w niepanięć puszcza!i. Nie tylko sama Heraldyka lecz i przyrodzenie, uszlachetnia woyskowych, cnota i honor zastępnie częstokroć miejsce dosłownych przodków, a dotrzymaniem świętém danego słowa dowodzi umięią szlachetność i ducha prawdziwie Bohaterskiego. Chępliwość i samochwalstwo zmniejszają niekiedy przyjemność towarzyskiego obcowania z woyskowymi, lubo osobista odwaga i męstwo nadać nieiakić do tego prawo, przecieź ogólnie mówiąc, ani chępliwość, ani wystawność pomnażać przyjemności towarzyskiego pożycia nigdy nie może. Same czyny dosyć głośno przemawiają za męźnym, i na iaw ich wystawiać, ani się z niemi chęłpić bynaimnięć nie potrzebuie, a skromność więcęć go zaleca niż samochwalstwo. Przyznać iednak należy, że wada takowa coraz iest między woyskowymi rzadszą, do czego się i kobiety przez wpływ, iaki w towarzyskości rozpościeraia, nie mało przyczyniły. Každy woyskowy iuż cznie tę prawdę, że co się tylko wydawać może

śmieszném, i dobremu tonowi tém samém się sprzeciwia. że odwaga i męstwo bez ukształconego rozumu i serca, byłyby tylko przyrodzonością zwierzęcą.

Unikać zwłaszcza należy towarzystwa w ogólności wszystkich ludzi zwadliwych i zbyt urażliwych. Zwadliwy człowiek szuka sam zaczepki, zawsze chce mieć prawdę, nad wszystkiemi swą wyższość okazywać pragnie, znajduie szczególniejsze upodobanie w sierdzeniu się, w klęciu i w gromiącym swym głosie, choć nie był obrażonym wyzywa, dogryza, dopóki słówka iakiego nie uchwyci, za któreby mógł zaczepić, lubo się już bardzo rzadko natrafia na tego rodzaju Junaków, przecież kiedy się to zdarzy, i skoro się wysliznąć nie można z takowych ludzi towarzystwa, lepiéy od razu przystać, że mają prawdę, i słuchać ich cierpliwie. Człowiekowi popędliwemu z trudnością to wprawdzie przychodzi, lecz tym tylko sposobem i sam uniknąć potrafi nieprzyjemności, i drugim osobom w takim towarzystwie się znajdującym istotną wyświadczyć może przysługę. Częstoć bowiem iedném słówkiem, iedném mało znaczącém zaproszeniem, w towarzystwie zamieszania narobi, i całkiem go rozpędzić można. Kie-

dy zaś koniecznie chcą się mierzyć z nami, nie pozostaje iak okazać im zimną krew i odwagę, nie pozwalając sobie przecież żadney obrazy osobistey, a tym sposobem wielu ieszcze do zastanowienia przywieśdź można. poczem najlepięý zostawić ich samych sobie, i pozwolić im szukać zwady z kim się im tylko podoba. Z urazliwymi ludźmi podług mnie daleko gorsza sprawa niż z Zwadliwymi. Ci wygadawszy się do woli umilkną nareszcie, urazliwy zaś każde słowo nicnie, każde poruszenie twarzy przeciwnie sobie tłumaczy, nie zna ani miary, ani końca, nie może zapomnieć i darować, zwadliwy iak go tylko paroxyzm ominął, do swęý naturalnéý dobroci i serdeczności powraca. Na szczęście przecieź, że takie osoby łatwo po zewnętrznych oznakach rozpoznać można. Jest także pewien rodzaj urazliwych co z udawaną dobrocią i łagodnością wśród towarzystwa przybywają, lecz i w najdrobniejszych nawet fraszkach, z punktem honoru bynajmnięý nic wspólnego nie mających, obraźliwymi się zaraz okazują. Kiedy uniknąć nie można żadną miarą takich ludzi, najlepięý jest udawać, iakby się nic nie zważało, nic nie widziało, i nic nie słyszało, w tą-

kich bowiem towarzystwach, częstokroć nieprzystoyność rażąca panuie, najsświętsze prawdy bywają wyszydzane, najgorsze zdania utrzymywane, w tenczas trzeba się umieć pokazać spokojnym, i iakoby obojętnym na wszystko, wystrzegać się potakiwania, a takowém zachowaniem się najprędzicy poważnie dla siebie osiągnąć można. Lecz ani słowami, ani spoyrzeniem pogardy okazywać nie należy, gdyż morały nie byłyby między takimi towarzyszami na swoim miejscu, owzem ieszcze bardziéyby ich roziałrzyły; aby zaś nie ściągnąć na siebie zarzutu pedanteryi, i uniknąć szyderstw, oddać się potrzeba choć pozornie wesołości w zgromadzeniach takowych panuiący, przez co nadać niekiedy można niewinnieyszy nieco kierunek rozwiozłéy wesołości, a przynajmniéy ią do pewnego punktu wstrzymywać.

R O Z D Z I A Ł III.

z Osobami Stanu Duchownego
i Nauczycielskiego.

Jak w stanie wojskowym, iak w Bractwach, tak również w stanie Nauczycielskim i Duchownym panuje duch właściwy, którego znać i podług niego miarkować swe postępowanie należy. Duch takowy przemienia się w drugą naturę, i nie opuszcza człowieka przez całe życie, najlepsze nawet głowy nadaremnie ukryć się z nim usiłują, i pokonać go w sobie nie są zdolne. W stanie duchownym i nauczycielskim nie tylko zatem takowy właściwy duch panuje, lecz obok tego i pewny rodzaj punktu honoru, z tą jeszcze różnicą, że się do niego nader wielkie upodobanie w samym sobie i uwielbienie własnej wyższości przyłącza. Żołnierz pyszni się ze swego stanu dla tego, że jest mężnym, że Monarsze i Ojczyznę całkiem się poświęca. Xiądz pyszni się z swęj nauki, z wia-

domości, które nad wszystkie inne wyżey ceni, i ze swego poświęcenia się dla daleko ważniejszey oyczyzny, niż ta, któręý żołnierz służy. Żołnierz wystawia swe życie za Monarchę doczesnego, Xiądz za Wiarę, żołnierz znosi, i cierpi wszystko z przywiązania do interessów światowych, Xiądz z przywiązania do Wiary i Boga. Żołnierz posłusznym jest rozkazom swego Dowódcy, Xiądz rozkazom Nieba, albo też wewnętrznemu obławieniu, którego, iak mniema, Bóg światów śmiertelnemu człeku udziela, i przez to święte ogniwo z swoją go łączy Istotą. Żołnierz mści się za krzywdy mocą swego ramienia, Xiądz o pomstę Boga wzywa za obrazę Wierze wyrządzoną, od któręý własnéý swęý osoby oddzielać nie chce, Żołnierz może życie nieprzyjacielowi odebrać, Xiądz może swego na wieki potępić. Takie to podobieństwa, i takie razem różnice zachodzą między stanem Woyskowym i Duchownym, a z tych wynikają znowu tak zalety tego stanu, iako i wielorakie obłąkania.

Nie masz w całęý ludzkięý społeczności widoku większém uszanowaniem przeżyującego, iak Duchowny światły, cnotliwy, szlachetny, liberalnie myślący, i nad drobnostki

swego stanu wzniesić się umiejący, powołanie jego jest nayważnieyszém z pomiędzy wszelkich powinności, iakich istota ludzka dopełnić jest zdolna: kształcić i doskonalić w ludziach moralną naturę, ośwobodzić ziemię od przestępstw i zbrodni, być tłumaczem dobroci i mądrości naywyższego świata Stwórcy, wytrzymać bez zachwiania wszelkie burze i przygody życia. Celem zaś jego nauki jest czysta obyczajność, piękno i dobro wewnętrzne, opowiadanie prawd Boskich, wpaianie miłości bliźniego, która wszystkich ludzi braterskim połączyć powinna węzłem.

Zawsze i wszędzie Religia miała swych opowiadaczów. Równie stan Duchowny iak i Nauczycielski nayważnieysze oddawały i oddawać mogą ludzkości usługi, kiedy tylko w tém nie doznają przeszkody, kiedy rozum jest ich przewodnikiem, kiedy promienie prawdziwego światła i nauki ich serca rozgrzewają, kiedy prawdzie, czystości wiary, cnoty i obyczajów życie swe poświęcają. Z takimi mężami obcowanie nie może być, iak tylko wielce przyjemne i pożyteczne. W każdym zgromadzeniu osób są oni miłymi gośćmi, gdyż w ogólności trudno znaleźć wybitnieyszych i szacunku godnieyszych lu-

dzi, iak między nauczycielami i duchownym.

Przymuszeni przez sam stan i poważenie, w iakiém u świata zostają, do przestrzegania nieskazitelności swych obyczajów, i co przykładowego zachowania się, nie tylko nie mogą tak łatwo wykroczyć przeciw dobremu tonowi, lecz już i sama ich obecność do utrzymania jego i przystoyności się wiele przyczynia. W zwyczajeni do mówienia publicznie ich sposób tłumaczenia się jest iasnym, do zrozumienia łatwym, opowiadają wybornie, i nie łatwo w ich towarzystwie rozmowa ustaie. Mówię o Duchownych i Nauczycielach istotnie ukształconych, lecz nie o tych, o swą niesmaczną gadatliwością każdego zagłuszają, i sami tylko rozmawiać z taką rozwlekłością przywykli, że nawet nacycierpliwszych o niecierpliwości i znudzenia przywieść umię.

Każdy człowiek to ma w sobie, że niechętnie doświadcza od innych zaprzeczani, lecz tę właściwość więcéy w stanie duchownym niż w innych znajduiemy, co ztąd pochodzić może, że nauczycielom ludu iako wszystkim publicznym obszernie mówić się godzi; że nikt zaprzeczać, nikt się odzywać przeciw temu, co każą nie może, powtóre, iż nie chcą, aby ich powaga i stopień ubliżenia do

znawał. Kto bowiem zaprzeczenie przyznaie za słusne, tém samém swój błąd lub słabości uznaie, z którymi się duchowni więcący od innych ludzi ukrywać muszą. Jest to bardzo naganną wadą, lecz nie bardzo rzadką wybierać wzorki z osób duchownych, lub rozpoczynać z nimi spory religijne, zawsze ten rodzaj rozmowy ludzom rozsądnym wydawać się powinien najnieprzyzwoitszym, i do niczego nie prowadzi, iak tylko, że każdy przy swém zdaniu w końcu pozostaje. Ogólnie mówiąc, towarzyskie obcowanie nie jest miejscem zamowy, lecz uprzejmego udzielania się; zawsze się troskliwie wystrzegać należy wszelkich rozmów o rzeczach religii, gdyż wszyscy nie mogą być iednego zdania, i wiedzieć nie możemy, do iakiego stopnia inni są gorliwość w tej mierze posuwają. Nikt nawet liberalnie myślący pochwaląć nie będzie podobnych sporów, gdyż obrażają prawa człowieka, do wyznawania takię wiary, iaka mu się podoba, a przytém rzadko bardzo chcą nawracania z miłości prawdziwéy bliźniego, lecz nayeczęścię z samolubności sektarskię, pochodzi. Zawsze to dowodzi brak ukształcenia i dobrego wychowania rozpoczynać rozmowy o rzeczach, o których nikt z ludzi stanowczo sądzić nie ma prawa, gdyż przechodzą obręb poięć ro-

zumu i doświadczenia ludzkiego, albo szydzić z nauk, które choćby téż i były mylne, przecież z szanownych uczuć i szlachetnego ducha pochodzą. Jeszcze więcej dowodzi brak poloru i nksztalcenia, chcieć innych odwodzić od ich sposobu wierzenia, iest to nawet pewny rodzaj okrucieństwa, skoro drugi człowiek na nim dotąd wszystkie swoje nadzieie, całą swe obyczajność, swe powinności i swą przyszłość opierał, i bez tego sposobu wierzenia zostalby był może złoczyńcą. Jest okrucieństwem naśmiewać się, i szydzić z tego, co dla drugiego iest świętém, co go na drodze cnoty utrzymuie, co go w nie-szczęściu pokrzepia, co iego miłość ku ludziom podnieca, co iego serce rozgrzewa, i w czém przy zgonie znaleźć iedyne pocieszenie spodziewa się. Sami przecież duchowni niekiedy do podobnych sporów religijnych powód dają, i one wszczynają, co albo złąd pochodzi, że swą biegłość i naukę przez to okazać pragną, albo, że do innéy rozmowy wcale nie są zdalnymi, i na to nie pomną, że przyzwoitość towarzyska wszelkich sporów i sprzeczek unikać każe. Ukrywać zatem należy ile możności i trzymać surowo na wodzy ducha właściwego temu zgromadzeniu lub stanowi, do którego należymy, i okazywać zawsze ludziom liberalny i rozsą-

dny sposób myślenia. Jeśli bowiem duchowni nabierać pragną wprawy w zamowach teologicznych, mają do tego wśród swych rówieśników dosyć obszerne pole, lecz niech się nimi zatruć wystrzegają wesołości, przyjemności i zgody pożycia towarzyskiego.

Już się wyżej nadmienilo, iż w każdym zgromadzeniu osób starać się poznać nayszybciej należy, z kim się znajdujemy, to samo również się stosuje i do obcowania z różnowiedcami, wiedzieć potrzeba od razu, iakiego są wyznania Członki towarzystwo składające aby się chronić odezwania ziakiem słowem lub zdaniem, co by ich obrażało. Wiarę drugich szanować zawsze należy, przypuszczać albowiem powinniśmy, że się każdy nad swą dostatecznie zastanawiał, a zatem lekkomyślna o niego mowa obrażać go musi. Roziątrzenia zaś złego źródła wynikające, trudne są bardzo do ułeczenia, i z téy to przyczyny prześladowania religijne zawsze bywały krwawe, choć w istocie z mało-znaczących częstokroć wynikały różnie. Człowiek do swych świętobliwych obrzędów i zwyczajów tak się silnie przywiązuje, że choć się nieledwie całkiem sekty swéy wyrzekł, choć mu jest niciako obojętną, przecież nie rad słyzy, kiedy inni na niego powstają, i pomimo swéy wiarozmienności, iak tego mamy przy-

kład na Frederyku II. zniesie cierpliwie nie może urągania się z religii, którą wyznawał, podobne urągawiska poczytać można, iak n. p. w Wolterze, za słaby połysk dogorywającego inż i osłabionego dowcipu.

Z tego, co się przytoczyło, każdy się przekonąć może, iż się troskliwie wystrzegać należy nie tylko z duchownymi, lecz i w każdym towarzystwie z różnowierców złożoném, wszelkich rozmów niebaczących, i dozwolić każdemu; aby postępował tą drogą, iaką mu iego wiara wskazuje. Wszyscy ludzie są urażliwi na obrazę ich ulubionemu sposobowi sądzenia o rzeczach, zwłaszcza, iak sądzą, świętych wyrządzaną, a wtęy mierze punkt honoru. Xięży daleko iest urażliwszym od wojskowego, co i ztąd może pochodzi, iż xiędz sam sobie do stopni w Hierarchii zaprowadzonych torować musi drogę, kiedy wojskowy przez stałą organizacyą służby stopni wyższych dosłużyć się z kolei może. Dla xiędza poważanie w publiczności konieczną iest potrzebą aby swą powagę i znaczenie utrzymał, do czego nawet i suknia iego ma się przyczyniać, dla czegoż mu zatem odmawiać takowego poważania, skoro stan iego tyle iest cześciwym i dla społeczności użytecznym, iż bez niego żadno Państwo, pomimo wszelkiego w tej mierze przeciwe-

go rozumowania, obeyśdź się nigdy nie mogło i nie może; skoro tylko swego powołania rzeczywiście dopełnia, skoro duchem prawdziwie religijnym przejąć się umie, skoro z oświatą czasu postępuje, niezaprzeczenie na szczęścia społeczności ludzkiej najważniejszy mieć wpływ musi.

Duma Xieża, wyznać przecież należy, częstokroć postać odstręczającą niewiedomości, nadętości i intolercancyi na siebie przybiera, lecz to jest wadą pojedynczych osób, lecz nie jest wadą całego stanu, którego owszem rozsądek, moralność i skromność zalecać musi. Minęły wieki, w których się duma Xieża widocznie na iaw wystawiać mogła, w których duchowny wszędzie domagał się pierwszeństwa, wszędzie swych rad udzielał, iako Dyrektor sumienia lub Spowiednik Rodzinami rządził, i powagę swą w towarzystwie całem rozpościerał.

Ten duch duchowney pedanteryi iuż się wszędzie zmienił, duchowni przekonali się w ogólności, że im należy dowodzić liberalny sposób myślenia i skromność Chrześcijańską, zniżyli się do poziomu innych ludzi, a każdy światły duchowny, więcý się iuż w wieku naszym domaga szacunku dla swych osobistych przymiotów, nauki i swéy użyteczności, niż dla stopnia albo ozdoby, iaką jest za-

szczycony. Duma Xięża mnięcy razi, kiedy się obyczajnością, nauką i delikatnością w postępowaniu para, tylko ci, którym na takich zaletach zbywa, samą próżnością i wystawnością wymusiłby poszanowanie i szacunek dla siebie chcieli. Lecz każda wystawność łatwo bardzo pośmiejch na siebie ściga, zwłaszcza w towarzystwie ludzi wesołych i żartobliwych, lub kiedy chcąc naprawić, w czem sobie sama szkodziła, uroczystą powagą, milczeniem i świątobliwością płaszczykiem pokryć się usiłuje.

W takową wadę wpadają niekiedy Xięża z niskich stopni raptownie na wysokie dostojności duchowne wyniesieni: a lubo w pierwiastkowém śwém urzędowaniu szacunek sobie zjednać umieli, na wyższych urzędach znaleźć się nie umieją, i szalu, który im nagłe wyniesienie sprawiło, uchronić się nie są w stanie. Takowa uroczysta wystawność pochodzić niekiedy może z pomieszania, iakiego zbyt uczynna wesołość towarzystwa Xiędza nabawia, zwłaszcza że mu nie tajno, iż wszystkich oczy więcéy na niego niż na kogożkolwiek bądź są zwrócone i że naydrobniejsze uchybienie przyzwoitości, surowo w duchownych bywa nicowane. Przecież takowe pomieszanie i przymuszona układowość mnięcy zawsze razi, niż wyuzdana iowialność

wielu młodych Xięży, co swém nieprzystojnym i nieobyczajnym trefnietwem towarzystwo bawić, i podobaćby mu się przez nie chcieli, kiedy przeciwnie tym sposobem zcały powagi swego stanu dobrowolnie się wyzuwają.

Z wielu bardzo przyczyn, mówi ieden znakomity autor, stan duchowny do nabrania dumy iest skłonnym, szczególniędzy zaś przez to wyobrażenie, iż iest, lub przynajmniej uchodzić pragnie, za pośredniczący między Bogiem a człowiekiem, i na takowém to pośrednictwie swą wyższość, powagę i władzę nad ludźmi duchowny opiera. Tak założyciel zakonu Jezuitów w liście iednym, którego pamiętkę dzieie dochowały, wyraźnie utrzymuje: „ że władza Biskupów prze-
 „ chodzi wszelką inną, w inném zaś mieyscu
 „ dodaie: Synu mój, lubo Salomon powie-
 „ dział czciy Boga i króla, lecz ia ci powia-
 „ dam, czciy Boga, czciy biskupa i iego roz-
 „ kazy, iako namiestnika władzy Chrystusa,
 „ przez godność kapłańską, którą piastuje, a
 „ potem dopiero czciy i monarchę.”

Duma pobożna połącza się często z dumą urzędową w duchownych, ztąd pochodzi wymaganie wszędzie pierwszeństwa i poszanowania, ubieganie się o dostojności i tytuły w hierarchii kościoła zaprowadzone, pragnie-

nie sławy z głębokiej znajomości ludzi i świata, iako zalety w stanie duchownym mniej pospolitej, zniżanie się uprzejme, udawana popularność, udzielanie błogosławieństw przy odwiedzinach, pożegnaniach, powinszowaniach, brak naturalności wśród wesołych towarzystw, układność uwielbienia i wdzięczności się domagająca, za wspaniałe zniżanie się do sposobu myślenia, do zabaw i obyczajów światowych osób, despotyczne wyrokowanie we wszystkim, co się tylko wiary i ięć obrządków tycze i t. p.

Owa zbyteczna pokora i uniżoność duchownych, zwłaszcza przed osobami dostojniejszymi, pochodzić może, albo z szczeręj źle przecież zrozumianęj skromności, albo z skromnej dumy, albo też z braku dobrego z lepszym tonem towarzyskim nieobezanego wychowania. Jakoż wychowanie młodych Xięży ogranicza się na nadaniu im niejakiej szkolarskiej układności, która nayczęściej zupełnie jest przeciwną dobremu tonowi towarzyskiemu. Umiejętności obcowania towarzyskiego ani w Seminarjach, ani na Akademjach nabrać nie podobna, tam to wyrastają owe nie ukształcone przynależnym wychowaniem dzieci na Xięży i nauczycieli, których potem w postaci pedantów, lub też pokornych pełzaczów widzimy.

Lubo

Lubo takową pokorną uniżoność nie samym tylko Duchownym zarzucać można, gdyż ją i w innych stanach, a niekiedy i na dworach widzimy, zawsze przecież w duchownym hardziéy razi, gdyż inniemać powinniśmy, że prostoszezerość i prawdomysłność powinny koniecznie zalecać charakter duchownych; a kiedy prócz tego panowanie ich nie jest na tym świecie, pozoru nawet samoistwa i samolubności unikać powinni.

Samoistwo niedopióro teraz stanowi duchownemu zarzuciają. Już i *Denham* zbyt ostro może powiedział o duchownych w Anglii: „Iż mniemają, iakoby dla samych siebie tylko byli stworzonymi, a że inni ludzie dla ich pożytku i do służenia im są przeznaczeni, iż od początku Chrześcijaństwa najwięcéy o pomnażaniu swoich przychodów myśleli, i porozumiewać się między sobą w tén mierze umieli. Iż im to ieszcze *Deciusz* Cesarz wyrzucał w słowach „nie żądam od was tylko, co się z ludzkością i słusžnością zgadza, iesli się bowiem nie myślę, P. Bóg nie ma nigdzie swoićy na tym świecie mennicy.” Można by wszakże i na obronę duchownych przytoczyć, że ta wada jest wspólna wszystkim ludziom, i że nie dosyć się może zastanawiamy, co ją w duchownych pomnażać koniecznie musi. Po większey części duchow.

Część II.

wieństwo biednie jest uposażone, z pięciu Dziesiąt Probostw zaledwie jedno liczyć dotąd można, z którego by się Pleban ze swą czeladką przyzwolicie utrzymywać był w stanie. Plebani najlichszą pobierają płacę z pomiędzy wszelkiego rodzaju Urzędników i Nauczycieli publicznych. Bez darów, jałmużn, bez pobożnych uczynków, bez dobroczynności dusz prawowiernych, wyższy nie mogli, nawet i w tych wyznaniach, które mieć żony Xiężom pozwalają, nędza im więcę jeszcze niż katolickim dokucza, a Xiądz zamiast pełnienia swych ważnych obowiązków, nad tem całą myśl silić musi, aby nie tylko nie z swych przychodów nie utracił, ale też jakimkolwiek przystoynym sposobem one pomnożył. Co się tyczy obcowania z Xiężmi, w tém równie przyjemność iako i pożytek znaleźć dla siebie można, byleśmy się uprzedzeń i niechęci ku stanowi temu wystrzegać umieli, powszechnie bowiem znajdujemy w Xiężach humor łatwy, wesoły, i kto tylko sobie żarcików i szyderstw w rzeczach Religii nie pozwala, ich życzliwość i przysłużność częstokroć łatwiej pozyskać niż u ludzi światowych potrafi.

Względy Mnichów łatwo pozyszczesz, mówi jeden żartobliwy Autor, gdy się tylko do ich rubaszeństwa i wesołości stosować ze-

chcesz, gdy łaknących ojców nakarmisz, pragnących napoisz, gdy ich niekiedy jakim dwuwykładnym wyrazem lub wierszykiem łacińskim do śmiechu pobudzisz, gdy znajomość legendy i żywotów świętych posiadasz, gdy z dowcipnych żarcików oyców śmiechotwórcy do rozpuku się śmieiesz, gdy o zakonach lekkomyślnie się nie odzywasz, i dla prze-wielebnego Xiędza Gwardyana lub Przeora uszanowanie okazujesz, gdy porządek i bogactwa Kościoła i Klasztoru wychwalasz, gdy o literaturze i nowocześnieć oświeceniu słówka nie wspomnisz, ale tém więcej o polityce, gazetach i o interesach rodzinnych: gdy znaczenie, Urząd dostojny lub majątek posiadasz, a nadewszystko jeśli jałmużny hojną ręką udzielasz. W zgromadzeniach panien zakonnych, uprzejmość, otwartość, żarciki, nowinki, a nawet postać przystoyna i twarz przyjemna, ułatwiają dobre przyjęcie.

Przystępując do części ważniejszć dzieła, która ma w sobie obeymować prawidła postępowania z rozmaitego charakteru ludźmi, jeszcze raz wyraźnie ostrzegam, że te ani się ogólnie zastosować w pożyciu towarzyskiem dadzą, ani się tychże nicodstępnie w obcowaniu z ludźmi trzymać można, inaczej w moment się ważnych błędów i pomyłek dopuszczać, i brak znajomości świata do-

wodzić będziemy. We wszelkich stanach i charakterach ludzi, a nawet i wiednymże człeku tak wielorakie spostrzegać się daią odmiany i różnice iż i w tej umiętliwości nie ma prawidła bez licznych wyjątków. *Rozsądek i roztropność* wskazywać powinny: iak i gdzie czego użyć, i zastosować, iak kogo ocenić, i o nim sądzić należy; komu na tych zbywa, ten z najmędrszych prawideł postępowania ani korzystać, ani ich nigdy trafnie zastosować nie będzie w stanie. Autorowie o umiętliwości obcowania z ludźmi piszący zawszeby o tém, co dopiero wyrzekłem, ostrzegać czytelników troskliwie powinni, ogólne nadto obrazy już z téj saméj przyczyny w szczególności nie mogą być stosowane. I tu się jeszcze okazuje mądrość przyrodzenia, iż nie masz człowieka, któryby był zupełnie do drugiego podobnym, czy to fizycznie, czy też moralnie, co już dostatecznie dowodzi, iakiego potrzeba rozsądku i trafności, chcąc sądzić o ludziach i ich czynach z nieiaką niezawodnością. Lubo w względzie naukowym i teorycznym uogólnianie mieć może swe zalety, przecież w rzeczach na doświadczeniu opartych nie chcąc, zamiast rzeczywistych, romantycznych wystawiać obrazów, każdy Pisarz wystrzegać się podobnego uogólniania powinien.

R O Z D Z I A Ł IV.

o Obcowaniu z rozmaitego charakteru ludźmi.

I.

z Samolubami.

Na cierpliwości zbywać człowiekowi w żadnych stosunkach życia nie powinno, tém więcéy w obcowaniu z ludźmi, o iakich sobie mówić teraz zakładam. Skoro przestawania z nimi uniknąć niepodobna, skoro mniéy więcéy wszyscy samolubności wadę w sobie mamy, umieć o niéy sądzić powinniśmy, abyśmy się iéy wystrzegać, lub też łatwiéy z téyże uleczyć potrafili.

Już wiele razy ogólnie o samolubności wspomniałem, teraz w szczególności tę właściwość przyrodzenia naszego rozebrać mi przychodzi.

Są samoluby, co mniemają, że ich sława daleko i szeroko po całym się świecie rozchodzi, choć zaledwie w szczupłym zakresie, w iakim żyją, są znani. Mówmy nayprzód

o owę niezgrabną samolubność, co wszędzie bolidów się dla swę wyższości domaga. Takowa zarozumiałość nie opiera się na przyznaniu od innych, ale tylko na własnem rozumieniu, pochodzi z braku rozsądku i umiętności postępowania z ludźmi. Samolub takiego charakteru może wprawdzie posiadać tęgość duszy, dla tego też podobno sobie innych ludzi raz jawnię, drugi raz nieco skrycię lekce waży. Domaga się uszanowania, a zapomina, że rozum sam wskazuje; aby się starał najpierw poznać ludzi, od których się tegoż domaga, lecz mniema on nayeścię, że się bez tę znajomości obeśdź potrafi, albo też, że jest niewarto czas tracić nad poznawaniem służebniczego gminu, którym w duszy pogardza.

Dwa są rodzaje takowych niezgrabnych Samolubów, iedni poważni i pedantyczni, drudzy popularni i uprzeymi, w tēm przecię się od siebie nie różnią, że tylko samym sobie są dobrzy, i że w każdym czynie i w każdym postępku siebie samych zawsze na pierwszym mają względzie, że wszędzie wystawiają na iaw swe znaczenie i swą powagę, że okazują zupełną obojętność na wszystko co się ich bezpośrednio nie tyczy, że się nie poczuwają do żadnē wzajemności, za oddane im przysługi, nie sądzą aby się nawet odkło-

nie należało tym, co się z nimi witaia, i mniemaią iakoby cały świat i bez tego szanować i czeić ich był obowiązany. Nawet poważném milczeniem chcą niekiedy dowodzić swą znakomitość, kiedy zaś przemówić raczą, to albo w wyrzrach starownie odważnych, które przez zęby cedzą, albo nie wdaią się w rozmowę iak tylko z znakomitszemi osobami. Jest to pewien rodzaj szlywnicy powagi Hiszpańskię, z tą różnicą, że co u Hiszpana iest naturalném, u samoluba iest udawaném.

W pici żeńskię rzodzię niż w męzkię przywara samolubności spostrzegać się daie, wrodzona kobietom łagodność zabrania im odzywać się tak iawnie z swemi uroszczeniami, przeciwnie z skromności i uległości zaleci szukaia, prócz tego, każda rozsądna kobieta zna dobrze, iżby tym sposobem szacunku i poważania osiągnąć nie zdołała. Samolubność nie zgadza się bowiem z czułością i gracyią niewieścią, kobieta pragnie panować przez swą dobroćliwość, męczyzna przez uporczywość i samoistwo. Procz tego, zależność kobiet od męczyzn i szczupleyszy okres ich działania sprawia, że się w nich samolubność tyle ile w męczyznach rozwinąć nie może, łatwo się przekonywaią, że przez

wystawianie na jaw swej samolubności nie wieleby zyskały, i że im nie przystoi okazywać nadto widocznie, iż chcą rządzić mężczyznami. Samolubność pomnaża w mężczyznach i ów udział w sprawach publicznych, do których kobiety nie mają przystępu. Te przecież, co się do nich mieszają, lub na ich czele się znajdują, bynajmniej w samolubności mężczyznom nie ustępują. Próżność ogranicza także do pewnego stopnia samolubność w kobiecie, gdyż sama sobą najwięcej zajmować się rada: mężczyzna rozkazuje, kobieta zaś przez przypodobanie się osiągnąć toż samo pragnie. Nawet żądzą panowania uniesione kobiety składają częstokroć na bok swoją samolubność i dumę, kiedy mężczyzna samolub i na jedną chwilę o nię nie zapomina.

Pycha i dyktatorski ton w każdej rzeczy są głównem znamieniem samolubności, samolub wszystko lepić zna, rozumie i tłómaczy, o wszystkiem gruntowniej sędzi, i od innych wnioskuje, swą przenikliwością przyszłość przewiduje, utrzymuje, że wszystko co się tylko stało, dawno przepowiedział: z grubiaństwem lub z pogardą drugim przeczy, w zły humor, w gniew, w rozjątrzenie wpada, kiedy inni na jego mistrzowskie na-

uki i radę z uszanowaniem i uwielbieniem nie zważają. Pragnie, aby się dziwiono nad jego wysoką mądrością, nad jego rozumem, pismami, nauką, sposobem życia, układem w interessach, żgoła nad wszystkiém, co tylko się jego dostojnyé osoby tycze. (*) Obojętnie i oziębłe lub téż z pogardą słucha, co inni mówią, gdyz cała jego uwaga na szczytne przymioty, które jego osobę zalecają iest zwroconą, a co z ust cudzych wyszło nie może, podług niego, iak tylko bydź źle powiedzianém i płaskiém. Z pychą i wystawnością drugich zagłuszającą lub w pomieszanie wprowadzającą łączy się w Samolubie powszechnie i chęłpliwość. Czyliż nie spotykamy ludzi, co się sami ze swemi zasługami, swoimi przymioty, zdolnością, biegłością, swoim wpływem na sprawy publiczne, swoją trafnością, bystrością dowcipu, zręcznością kierowania wolą i umysłem osób postawionych przy sterze interesów publicznych, przechwalaiają, pragnąc, aby im to i inni przyzna-

(*) O tych to mówi la Bruyere *Etre infatué de soi-même et s'être fortement persuadé, qu'on a beaucoup d'esprit est un accident qui n'arrive gueres qu'à celui, qui n'en a point, ou qui en a peu.*

wali. Samochwalstwo stało się dla nich drugą naturą, zapytują się tak długo drugich, powiedzże, przyznajże, czy nie mam racyi? aż im nareszcie mimowolnie przystać na to zniewoleni iestęsimy.

Inne Samoluby wprowadzie mniéy są chępliwe, lecz nielitościwie nas nudzą opowiadaniem rozwlekłem swych domowych i prywatnych interessów, układów i projektów. Dowiedzieć się od nich można, iak swój czas i zatrudnienia dzielą, iak swój dóm urządzili, iak swe rachunki prowadzą, co iedli, co pili, wiele godzin na śnie przepędzają, i wszelkich podobnych drobnostek. Tłumaczą i opowiadają nam obszernie swoje choroby, udzielaią swych doświadczonych recept, przyznają się nieproszeni w co wierzą, i w co niewierzą, a wszystko w tonie pouczającym, iż i my równego z niemi powinniśmy być zdania.

Rzadko przecież sposób tłumaczenia się takowych samolubów bywa przyjemnym. w ich tonie przebiia zwykle coś ostrego, rażącego, oziębłego i odpychającego, mówią powszechnie wolno, niekiedy chropawo, nie gładko, to zbyt poważnie, to zbyt trzeptliwie. Lubo w obcowaniu z takimi niezgra-

bnemi samolubami, nie można znajdować żadney przyjemności, kiedy przecież na nich natrafiamy, chronić się powinniśmy, abyśmy ich nie potrzebnie nie obrażali, zwłaszcza, ieżli są naszymi zwierzchnikami, lub szkodzićby nam mogli. Natenczas domagaia się oni po nas nieograniczonego poszanowania, pragną, abyśmy wszelkie drobnostki i śmieszności w nich chwalili, a byle tylko to otrzymali, łatwo względy ich osiągnąć przychodzi. Z pysznymi samolubami nadto iest trudno żyć w uprzejmocy zażyłości, gdyż powziąć do nich zaufania nie można, i nie podobna prawie, aby nas ich śmieszności nie raziły, gdyż serce szczere z nieszczerem i złodowaciłem w harmonii zostawać nigdy nie może. Potrzeba z niemi przestrzegać pewney powagi i samodzielności, dać im poznać, że się zaleknąć przed nikim nie iesteśmy w stanie, znosić tę ich wadę cierpliwie, lecz bez urągania, tego uadewszystko chronić się należy, bo samolub każdy iest mściwym i nie łatwo przebacza obrazy swego maiestatu. Pochlebiać i czołgać się przed pysznym samolubem nikt przecież nie będzie, chociaż pochlebstwo iest ulubioną łakocią samolubów, osobliwiwie tych, co w dostoięństwach i w szczęściu opływaią.

Nadaremna byłoby pracą chcieć naprawić takiego charakteru ludzi, lub wpaiać w ich serca uczucia dobroci i ludzkości. Człowiek może się uleczyć z wielu nałogów lub przesądów dosyć głęboko zakorzenionych, przez własne nad samym sobą zastanawianie się, lub téż okoliczności, w iakich się znajduje, lecz samolubność do grobu człowieka nie opuszcza; gdyż jest więcéy chorobą mózgu, do uleczenia zbyt trudną, niż wadą moralną. Każdy, prócz tego, człowiek mniema, że mu wolno iak najlepiéy o sobie trzymać, i tak się wysoko cenić, iak mu się podoba, i że inni nie mają prawa robienia mu w téy mierze wyrzutów, a ieśli sobie przez to szkodzi, sam sobie winę przypisać tylko może.

Jakoż trudno zawsze przychodzi oszacować należycie wartość i zalety winnym człowieku, rozróżnić, co samemu sobie rzeczywiście winien, a iak daleko się los ślepy, lub inni ludzie do nadania mu wziętości i do wyniesienia iego przyłożyli, i iakiby mu współeczności rzeczywiście się należał stopień? — Nie ieden samolub posiada może przymioty nie dosyć nam znane, z których się słusznie pysznić mógłby, wymienić piękne lub dobre uczynki, których w skrytości serca dopełnia, a

o których my nie wiemy: nie iedna kobieta, której próżność zarzucamy, może ma szlachetną duszę, iest dobrą matką, córką, małżonką i rządczynią domu. Podobne uwagi powinny być dostateczne, abyśmy nawet i dla samolubów pobleżanie okazywali.

Jest inny rodzaj samolubów, co nas mniéy w obcowaniu rażą dla téy przyczyny, iż więcéy giętkości i łatwości w charakterze okazują. Lubo i tacy nie zawsze dosyć zręcznie swoją samolubność ukrywają, nie narzucają przecież innym ulubionych swych maxym i sposobu myślenia, lecz im tylko z swego doświadczenia i nauki korzystać nie-
iako pozwalają. Wydawaćby się nawet mogło, iakoby sami o swéy wysokiéy wartości szczerze powątpiewali, nie urażają się, choć nie iednego z nimi iesteśmy zdania, ani téż, kiedy z obojętnością ich przechwalania się słuchamy. Czując, że nie mają prawa do pierwszeństwa w towarzystwie, okazują się wyrozumiałymi, podobać się drugim usiłują, zwłaszcza tacy, co do wesołości z przyrodzenia są skłonnyymi. Przebaczą żartom i dowcipnym uszczknieniom, iedynie w tenczas marszczą czoło, kiedy kto ich powieściom nie dowierza. Nienawidzą nawet innych nie-

zgrabnych samolubów, szydzą z ich samochwalstwa, i nie poczuwając się do podobnej w sobie wady, nie zdają się poymować, jak człowiek rozsądny o samym sobie bez przestanku rozmawiać może.

Takie umiarkowane samoluby dowodzą, że starowniejsze odebrali wychowanie i że na prawidła przystoyności zważają. Dobry ton, dobre wychowanie. Umiejętność postępowania z ludźmi wymaga tego w istocie, abyśmy naszą próżność i osobistość jak najrzadzię na iaw wystawiali, a przez to i cudzey nie obrażali. Skromność jest główném prawidłem zachowania się i obcowania z ludźmi; ta nas ostrzega, że zatrzymać się roztropnie potrzeba, ilekroć nas miłość własna zbytęcznie unosi, ta zabrania wyieżdżać często na plac z własną swą osobą, choćy téż nasza nauka i zasługi wszystkim dobrze były znane, ta ostrzega, że najlepię się średnię zawsze drogi i słuszności trzymać, odzywając się ze zdaniem czy o sobie, czy téż o drugich, unikać przesady i powiększania, w które samolubność tak łatwo wpada.

I z takimi samolubami potrzeba umieć zachować cierpliwość, byłoby nawet nieroztropnością dać im uczuć, zwłaszcza samolu-

hom w znaczeniu błądzącym, że nas nudzą. Dostoyne gaduły nie łatwo przebaczą, kiedy ich kto z niecierpliwością słucha, i tego, co mówią, zaprzecza. Nie mieszały im się przecież z owemi, co dla tego tylko aby im się czas nie dłużył, lub z buyności myśli i wyobrażeń, z upodobania, w trafném i dowcipném swém opowiadaniu mówić dużo lubią, nie gniewają się oni, choć im kto mowę przerywa, lubo się niekiedy trafia, iż i ci za rękaw lub guzik opowiadając drugich przytrzymują, lub w ciasny kąt stawiają, aby się im wynknąć nie byli w stanie.

Kiedy z samolubem obcować nam wypada, poznać najpierw jego charakter należy, słabości i wady jego temperamentowi właściwe, jego ulubione nałogi, jego sposób myślenia, i na czém najbardziej swoją dumę zasadza. Umiejętność obcowania z ludźmi na tem najwięcej zależy, abyśmy ludzi przeniknęli i z niciaką niezawodnością o nich sądzić umieli. Z samolubami nie trudno to przychodzi, gdyż się nie bardzo z swym sposobem myślenia ukrywają. Jednakże iedni, można mówić, są iawnie pysznymi, drudzy skromnie pysznymi samolubami. Pierwsi nie rozumieją, żeby świat był godnym poznać

ich wartość i szczytne przymioty, wszystko im się załém wydaie nędzne, nikczemne, wszystkimi ludźmi bez różnicy pogardzaią, pocieszaią się zawsze tą myślą, że nikogo nie potrzebuią, i że nie ma uszanowania i czei, któraby ich wielkości nadzwyczajnój wyrównać mogła. Jeśli się do obcowania z drugimi ludźmi zniżaią, to iedynie z wspaniałego nad nimi politowania, kiedy kogo przyymą, lub odwiedzą, za wielką ofiarę i łaskę tak wielkomysłny postępek poczytuią, zaięci nieustaiącym uwielbieniem dla siebie samych, nie pomną, co innym nawzajem są winni i przebaczyć naydrobniejszego ubliżenia nie są w stanie.

Skromno - pyszne samoluby zdradzaią się bardzo prędko swą przesadzoną skromnością, skromność bowiem, co w sobie wszelkię zasługi i wartości zaprzecza co z umysłu wtyłę stawia i za drugimi się ukrywa, co się dobrowolnie z szacunku iaki sobie każdy człowiek jest winien wyzuwa, co wszystkich wysławia a w sobie samej wszelkię wartości zaprzecza, nie jest naturalną, gdyż z przyrodzenia wszyscy mnię więcej iesteśmy próżnemi i samoistcami. Skromno - pyszny samolub pragnie tym sposobem tém większe

osią-

osiągnąć uszanowanie, lecz właśnie przez to samo staie się tém wzgardliwszym. Ziawno-pysznemi samolubny łatwiej jest przestawać niż z skromno-pysznemi. Naylepićy zaś na takowe kuglarstwo wcale nie zważać, inaczej jeszcze bardziej obłudnych samolubów w ich wadach utwierdzamy. Jeśli bowiem obcowanie ma być szkołą obyczajności, wystrzegać się w niem należy wszelkiey przesady w uroszczeniach i w miłości własnej, każdy zaś rodzaj obludy jako wady obmierzłej i podłej, na żadne pobłażanie nie zasługuie.

Rzecz dziwna, że naywięcej niezgrabnych samolubów znajdziemy w tych klasach ludzi, którzy się nauką i wiadomościami zalecają, między litteratami, uczonemi autorami i artystami, nie dla tego żeby nauki, te opiekunów genjusze człowieczeństwa do samolubności wiodły, lecz dla tego, że ich duma łatwo nadużywa. Nie znajdziemy zaś tém w żadnej klasie społeczności więcej samolubnych pedantów, iak między fakultetami; Żyjąc w oddaleniu od świata, i w ciasnym obrębie swęj osobistości, zatopieni w swych xięgozbiorach, rzadko się bardzo zastanawiają nad tém, co istotę pożycia i obca-

Część II,

wania towarzyskiego stanowi. Wśród towarzysztwa znajdują się iakoby w zupełnie obcój dla siebie krainie; iakaż niezmierna różnica między człowiekiem światowym dobrém wychowaniem, polerownością się zalecającym a uczonym pedantem! Naylepsza głowa, bezustanném siedzeniem nad nauką, zagłębianiem się w naytrudniejszych suchościach, ustawiczném przeżuwaniem i powtarzaniem iednego systematu, iednakowych prawideł i wyobrażeń, spaczyć się w końcu musi, a obok tego duma coraz się więcéy pomnaża z nabytych tak usilną pracą i mozolem wiadomości. Takowy uczony uważa ie równie iak skąpiec swe skarby, co naymnieyszym szelągkiem nie pogardza, i szczęśliwym się sądzi, gdyż mniema iż żaden inny zapas wiadomości nie wytrzyma porównania z tym, iaki on posiada. Pogardza każdą inną nauką i wiadomościami iako drobnostkami, kiedy sam drobnostkom uczonym całe swe życie poświęca. Takiemi są częstokroć niemieckie akademiki, pedanty bez smaku, bez delikatności, i szlachetności w uczuciach, bez żadnego wyobrażenia o lilozofii życia i o wyższej ludzkiej kulturze, prawdziwe muły upadające pod ciężarem uczonych swych

zbiorów i wyimków, które bez użytku dla świata dźwigają.

Samolubność artystów bywa jeszcze śmiešniejszą od samolubności uczonych pedantów, lubo artysta jest po większý części mechanicznym rzemieślnikiem, pyszni się z swego rzemiosła, pomnąc ile go pracy nabrana biegłość kosztowała. Zdolność do kształcenia innych w tymże samym rzemiośle, jeszcze więcej w nim dumę pomnaża, iakoż żaden uczony, nie nady ma się tyle z licznych swych uczniów i ich postępu, iak artysta. Prawdziwie genialny artysta i sam dla siebie czuć szacunek i domagać się tegoż od innych ma prawo, lecz iuż i takowe uczucie pomnażać w nim próżność musi, gdyż się żadný przygany nie lęka, i swój gust za iedyny probierski kamień piękna w sztuce, uważa.

Kiedy więc na samolubów co krok w świecie natrafiamy, niech jeszcze te kilka uwag posłużą za wskazówkę do postępowania z niemi. Niewinný miłości własný, przez którą nas przyrodzenie postępuje doskonalić, iednych do drugich zbliżać, do przyiaźnych i uprzecznych uczuć usposobić chciało, nie naganiaymy, tylko ową miłość własną przesa-

dzoną, panowania cheiwą i ludźmi pogardzającą. Nie ma, ogólnie mówiąc, i iednéj słabości w człowieku, któraby oraz czegoś dobrego w sobie nie miała, tak n: p: upodobanie w samym sobie, łączyć się może z wielu wybornemi zaletami, iak tego przykład widoczny i w kobietach znajdujemy, lecz pychy samolubów i pogardy, iaką dla ludzi mają przez pochlebne uleganie pomnażać wystrzegamy się, okazujemy im owszem powagę, i niezapieramy się przed niemi własnych zasług i wartości, nie chelpiąc się z nich, lecz poczytując ie za dopełnienie naszej powinności, nie taimy przed niemi pogardy na iaką samoluby, pomimo całej czczości swego umysłu, domagające się czci i uszanowania zasługują. Co się zaś samolubów od natury na umyśle upośledzonych tycze, ci tylko politowania są godni. Są ieszcze i protegujące samoluby, w obcowaniu łatwe i przysłużne, tak długo przynajmniej, póki ich próżności nie obraziemy, Protegujący samolub rad się za drugimi, dla tego tylko wdaie i uymnie, aby w oczach drugih wyższyć nabrał wartości, częstokroć nawet i z przyrodzonéj dobroci serca to czyni, gotów nawet ofiarę zrobić z swego kredytu i

maiałku, poczytując okazaną mu, zwłaszcza iawnie wdzięczność za zaszczyt, lecz oziębłość i obojętność ze strony odbierającego przysługi okazana mocno go obraża, a wten czas niechaj niczego się więcej już od niego nie spodziewa.

Zastanawianie się nad cudzą samolubnością: ten przynosi użytek. Osięgnąć najprzód przez to możemy znajomość doskonałą tych przymiotów, które stanowią rzeczywistą wartość każdego człowieka. Uchronić się zdołamy, aby nas czczość umysłu i nierozsądek do nabrania dumy nie przywiódł, abyśmy nie rościli prawa do wielkości lub zalet, których nie mamy.

Przymioty piękne są darem przyrodzenia, największą zaś zasługą i zaletą człowieka jest to, kiedy pełni ściśle swe powinności. Skoro się o téj prawdzie gruntownie przekonamy, dumy i pychy unikać potrafimy. Nie zapominajmy ile się ludzi na świecie znaydować może nierównie od nas cnotliwszych, uczeńszych, zasłużeńszych, iżbyśmy podobno zawstydzonemi zostali, gdyby nasze ukryte wady, nałogi, ułomności i gminny sposób myślenia na iaw wyszły. Szukajmy i umiemy cenić towarzystwo męż-

czyzn i kobiet rozsądnych, uczciwych, skromnych i światłych, a w takich z przesadzonych wyobrażeń o naszej osobistości, łatwo się uleczyć, i przyzwoity kierunek naszej miłości własnej nadać potrafimy.

II.

Z ludźmi frasobliwemi, nie wesołemi i do złego humoru skłonnemi.

Na takich nigdzie nie zbywa, a zły humor uważaćby można za niepotrzebny przydatek do licznych darów, iakiemi przyrodzenie człowieka obdarzyło. Nie znajdziemy podobno choć iednego człowieka, któryby przecież temuż choć niekiedy nie podpadał, a częstokroć wśród naysmyślniejszych powodzeń, wśród uśmiechającego nam się ze wsząd szczęścia, wśród spełnionych wszelkich życzeń i nadziei, tyrańską swą władzę nad umysłem naszym rozpościera, i tak się częstokroć w nim zakorzenia, iż pomimo najmocniejszej chęci, pomimo natężenia całej

mocy duszy, pokonać go całkiem i pozbyć się nie iesteśmy w stanie. Często zły humor taką w nas bierze przewagę, że się go iako nieubłaganego nieprzyjaciela dotknąć nawet lękamy, niewolniczo się temuż poddajemy, a tak bez ratunku iego stajemy się igrzyskiem. Co gorsza, że zły humor na wszystkie nasze uczucia, na nasze wyobrażenia i sposób są-
 dzenia o rzeczach nieszczęśliwy wpływ swój rozpościera, i wszelkiéy nas siły do oparcia się iego tyranii pozbawia, nawet błękity pogodnego nieba czarnym być nam się wydaiać powleczone kirem, przywodzi nas do' nienawidzenia a przynajmniej do pogardzania ludźmi, nawet i temi dla których czuć miłość i wdzięczność powinniśmy, oburza się na samo nawet piękno, dobro i prawdę, kiedy to iego śmieszny iednostronności nie dogadzaia, w najniewinniejszych i nayszlachetniejszych postępkach, podstępny i samolubność upatruie; Zły humor ku samemu sobie tak człowieka robi nawet nieufnym, że się lęka roztrząsać swego wewnętrznego stanu, aby samowładztwa iego nie obraził. Nie zawsze iesteśmy w stanie wysledzić co nas do złego humoru przywiodło, lub co go uleczyło, pochodzi niekiedy z przyczyn fizycznych, tak n: p: u

kobiet z słabości histerycznych, częstokroć bywa też skutkiem nałogu, rozdrażnioney zmysłowości, przeczulenia, fałszywego sposobu sądzenia o rzeczach, niesmaku, który do innych ludzi czuimy, a niekiedy wspólnie się zmysły i umysł do pobudzenia w nas złego humoru przykładają, najczęściej przebież z fizycznych pochodzi przyczyn, lubo ani jego siedliska w naszym z tak licznych narzędzi czucia złożoném ciełe naznaczyć, ani powiedzieć gdzie nas boli nie iesteśmy w stanie. Jest on iakąś frasobliwą dolegliwością, która całą naszą organizacyą ogarnia, ięzyk krępuje, wesołości i swobodnego czucia nas pozbawia. Zły humor chorego wcale jest innym; boleść i cierpienia go sprawiają, strata zdrowia, bezsenność, brak ruchu ciała, osłabienie zupełne, częstokroć i znudzenie, zadają w ten czas nieszczęśliwemu człowiekowi niewypowiedziane męki i do rozpaczyny go niemal przywodzą. Z choremi zachować powinniśmy największą delikatność i uległość, a takowego postępowania dopełniać nawet należy z religijném uczuciem, kiedy zaś stan ich zdrowia tego dozwala, starać się rozzerwać i rozweselić ich umysł powinniśmy.

Słusznie bardzo i po lekarzach domagać się godzi, żeby w swych odwiedzinach u chorych do wesołego i uprzejmego postępowania ztemiż wzwyczajili się, nie tylko dla tego iż przez ten sposób zaufanie chorego pozyskać mogą, ale téż iż wesoły humor lekarza wielki ma wpływ na umysł chorego, zwłaszcza, jeżeli prawda, iż wielu chorym cierpienia duszy i zgryzota wewnętrzna zgon przyspieszają. Skoro téy uchronić chorego można, skoro tylko dusza jest uleczona, i ciało pomocném to koniecznie bydź musi; tak więc wesołe przyjaźne i uprzejme postępowanie z chorym, do przywrócenia mu zdrowia wielce się przyczynia. Już i Hippokrates zostawił podobny dla lekarzów przepis, aby nie tylko lekarstwy ciało leczyli, lecz oraz przez przyjaźne i wesołe z chorym obchodzenie się umysł jego podnieść usiłowali.

Ludzie frasobliwi i do złego humoru skłonni powszechnie go tylko peryorycznie cierpią, natenczas bywają popędliwi, niecierpliwi, opryskliwi, uparci i niesprawni, co wszystko z rozdrażnienia ich i magnacyi, systematu nerwowego i z dolegliwości, które im dokuczają pochodzi. Natenczas nie nie

widzą, nic nie słyszą, na nic więcéy nie zważają iak tylko na stan udręczenia w iakim się znaydują, nie chcą nawet o czém innym ani wiedzieć, ani słyszeć, gdyż czują, że w takim stanie choćby i chcieli nie mogą. Lubo uięci niemocą znają dobrze, że się tak zachować nie mogą, iakby tego po nich uczucie własnéy wartości wymagało; nie mają dość sił aby się sami wznieść na umyśle byli w stanie, takiemu złemu humorowi nawet naymocniejsze i naysilniéy uorganizowane głowy, mimowolnie częstokroć podlegają. Połączają się z nim niekiedy wyobrażenia kłopotliwe, myśli smutne, wspomnienia cierpkie, że np: nasza wartość i zasługi nie tak iak bydz powinno zostały ocenione i nagrodzone, że nam się inni za przysługi oddane oziębłością i niewdzięcznością wypłacają, że nam miłości, przyjaźni i delikatności na iaką zasługujemy, nie okazują; kiedy się z takimi wyobrażeniami frasobliwemi połączy rozpacz ów naywiększy stopień nieufności ku wszystkim ludziom bez różnicy, w ten czas zły humor w zupełną nienawiść ludzi przemienić się może.

Taki jest stan chorych na umyśle, można mówić że ci nieiako w swe dolegliwości

i cierpienia systematyczny układ zaprowadzając, kiedy cierpiący zły humor z przyczyn fizycznych, bez żadnego namysłu dolegliwości swę się podaje a z ustaniem przyczyn zły humor sprawujących do zupełnego zdrowia powraca.

Podług mnie do przyczyn moralnych zły humor pobudzających liczyć można szczególnięy następujące:

a). U męczyzn zbyteczną drażliwość, obraźliwość dumy i pragnienia czci, które dopiero zaspokoionem się bydź sądzi, kiedy, u-uszanowanie i dostojenstwa, do których wzdycha osiągnąć potrafiło. Takowy zły humor dostrzedz można niekiedy i w ludziach z wyższem ukształceniem umysłu; w towarzystwie wydaia się iakby mówić wcale zapomnieli, wszystkiemu przyganiaia, i swą wartość nie dosyć ocenioną lub nagrodzoną każdemu okazać usiłują. Nie masz drażliwszëy namiętności w ludziach iak pragnienie czci, wszystko do siebie stosuje, z żadnëj strony przystępu do siebie nie dozwala, a lubo nam nie tajno że dobre wychowanie i wyższy polor nie każe się wydawać z takową drażliwością i czułością przeciez złego humoru pokonać w sobie nie iesteśmy dość mocni, i sam gwałt, który

sobie dla ukrycia się z nim zadałemy, jeszcze nas bardziéj zdradza. Pospolitsi ludzie iawniéj się do takowéj przyczyny swego złego humoru przyznają, a tém samém téż prędzéj się z niego uleczyć są w stanie, lecz osoby dumne i pragnieniem znaczenia lub dostojenstw dręczone a przy tém wyższy polor maiące, częstokroć tém dłużej zły humor cierpią im troskliwicy przyczynę tegoż ukryć przed innemi usiłują.

b) Przesadzone nadzieie szczęścia przyszłego. Według mnie, umiarkowanie większe w nadzieiach naszych niż się dzieć zwykło zachowaćby należało, nie ułaiąc zbyt wiele ślepemu losowi, gdyż skoro nadzieie powzięte zpełzną i zamki na powietrzu znikną, nie więcéj w zysku jak zły humor nie pozostanie. W ten czas gniewamy się na świat cały i na ludzi, kiedy słuszniéj samym tylko sobie całą winę przesadzonych naszych nadziei przypisać powinniśmy. Przesadzone nadzieie i zbyt wielkie w ich spełnieniu zaufanie są stanem wysilenia i zagorzałości umysłu, po który osłabienie i niemoc następuje. Z téj przyczyny powstającemu w nas złemu humorowi zapobiegać należy mocą własnego umysłu, i umiarkowaniem rozsądném swych

nadziei. Przez zwrócenie uwagi na samych siebie można częstokroć wysledzić przyczynę powstającego w nas złego humoru. Pochodzi on najczęściej z obrażonej miłości własnej, z lekceważenia lub upośledzenia jakiego doznaliśmy, ze znudzenia, ze skrytęj zawiści lub zazdrości, ze zmartwienia, iż nas inni dowcipem, rozumem lub inną przyjemnością przewyższyli, że w naszych oczekiwaniach lub uroszczeniach zawiedzionemi zostaliśmy, że się przy zdaniu naszym nie utrzymaliśmy i t. d. kiedy podobnych przyczyn dostrzedz nie możemy pochodzi z chorowitości ciała na którą użyć rady biegłego lekarza i ściśle ię słuchać należy; poznawszy przyczynę złego humoru zawsze snadniey uleczyć się z nię przychodzi. Trzymać nadewszystko na wodzy naszą próżność powinniśmy, gdyż ta do wszystkich spraw a nawet i do cnót naszych się miesza i wpływ swój tyrański rozpościera. Nadymamy się próżnością nie tylko z urody twarzy i ciała lub posiadanych jego części, z ubioru, z przyjemności w ułożeniu, lecz i z rozumu, z talentów, z obszernych wiadomości, z szczytności uczuć naszych moralnych a nawet i religijnych, częstokroć z próżności próżność

w innych naganiamy. Ranne chwile są najsposobniejsze do uzbrojenia się przeciw złemu humorowi, przechodząc w myśli zatrudnienia i nieprzyjemności, na które w ciągu dnia wystawieni być możemy i gotując się do zniesienia ich cierpliwie. Ci co tego nad sobą dokazać nie umieją, częściej złym humorem konieczne dręczeni być muszą. Jakoż nayprzyjemniejszymi obcownikami są bez wątpienia tacy ludzie, którzy na obecnym stanie rzeczy przestają, a co jest i iak jest nad niepewną przyszłość przekładają. Niechay sobie wreszcie ten komu się to podoba romantycznie przyszłe czasy w swęy wyobraźni wystawia, i czarującemi i kolorami zdołi, wyobrażenia takie mogą go nawet w przykrych okolicznościach i rozmaitych przygodach życia pocieszać, i do spokojności się iego nieiako przyczyniać, lecz ten tylko przywiewywać się do nich iakby do rzeczywistości będzie, kto świata i ludzi nie zna, komu na doświadczeniu zbywa, na które się w wszelkich nadzieiach i oczekiwaniach naszych koniecznie oglądać należy.

c) Zbytńia zmiękczałość w uczuciach, w smaku i w rozbieraniu rzeczy nawet pod względem moralnym, która sobie świat iakby iaką harmoniczną i doskonałą całość wyobra-

ża, a przekonawszy się w końcu, że wcale jest innym wszystko w czarnych widzi kolorach. Osoby uczuciem zbyt tkliwem, zbyt delikatném, zbyt szczytném od przyrodzenia obdarzone, zwłaszcza z pomiędzy płci pięknej rzadko do wesołości są skłonne, i nie zdają się być od przyrodzenia przeznaczone, aby do rzędu ludzi bardzo szczęśliwych należały. Nadto od świata wymagają chcąc aby się do zbyt czułości ich stosował. W przyjaźni nawet takowa zmiękczałość i wykwinność być może częstokroć szkodliwą, do ustawicznych nieporozumień a w końcu i do zupełnej oziębłości przywieść może. Odłożywszy nawet na bok samolubność, która w wielu chwilach do przyjacielskiej uprzejmości, zaufania i serdeczności całkiem niezdatnymi czyni, nie jedna podobno najtkliwsza przyjaźń, dla tej tylko przyczyny, ostygła i w obojętność się zamieniła, że się w uczucia zbyt wysadne i szczytne zapuściła.

d). Brak mocy nad samym sobą, znajomości siebie samego i sił własnych. Zkąd wynika, że nie jesteśmy Panami ani nad sobą, ani nad wrażeniami które na nas świat zewnętrzny czyni. Na takowe wrażenia w całym naszym życiu jesteśmy wystawieni, a

przez samą naszą organizacyją i pośrednio i bezpośrednio od nich zależemy. Jesteśmy niejako zegarem, którym inni ludzie przez poruszenia naszych zmysłów i uczuć kierują, nie pytając się bynajmniej czyli chcemy lub niechcemy być kierowanemi. Czuwać zatem nad sobą należy, aby nasz umysł tak niewolniczo od świata nie zależał, jak nasza fizyczność od niego zależy. Takowe czuwanie i bacność byle była stateczną, często-kroć nas wielu powodów do złego humoru uchroni. Ileż to jest ludzi co nie są w stanie oddalić od siebie żadnego niemilego wrażenia, ani go rozumem swoim sprostować, z dziecinnyim umysłem poddają się złemu humorowi, który ich ogarnia, obracają się jak chorągiewki to w tę to w przeciwną stronę. Miotani na przemiany to pragnieniem czei, to gniewem, to przeczuleniem, to naysprzecznieyszymi namiętnościami, sami tego do siebie nie widzą, i podziwienie okazują, gdy ich o podobnych nałogach ostrzegamy: Zły humor z przyczyny braku uwagi i bacności na siebie samego przemienić się może nawet w nałóg, tak iż nawet inaczej postępować, stać się w końcu dla nas niepodobieństwem. Nie mało jest na świecie ludzi co sami tego do siebie

bie nie wiedzą, iż co tylko rozpoczną, co mówią, wszystko ze złym humorem czynią. Zły humor przemierzył się u nich w drugą naturę, z czego nigdy nie kontenci, nie mogą powiedzieć tak, ani dobrze, żeby zaraz jakiego *ale* nie dodali, najpomyślniejsze nawet zdarzenia, podług ich zdania, jeszcze korzystniejszy, jeszcze lepić wypaść powinny były, i nieiaki w tém upodobanie znajdują aby każdą rzecz ze złej strony uważali. (*) Świat podług nich jest samych tylko tragicznych zdarzeń placem kiedy zaś i na komiczne natrafiają, dla tego iedynie ich nie lubią, iż nie są tragicznymi, narzekają ustawicznie na nieszczęśliwe czasy, na zepsucie obyczajów, ganią na przemiany przeszłość, obecność i przyszłość; zły humor w tych ludziach pochodzi z iednostroennego sposobu poymowania i sądzenia o

(*) Teofrast mówi: Człowiekowi z takim charakterem uściśnienia nawet kochanki wydaia się podeyrzanemi, czy mnie tylko szczerze kochasz? szczerze ściskasz? mówi do nię, skarzy się na niebo kiedy pogoda, skarzy kiedy deszcz pada, syn mu się urodził, cóż z tego kiedy mu majątku udzielić potrzeba będzie, wygrał sprawę wyzruca przeciw obrońcy, że mocniejszych nie przywiódł dowodów.

rzeczach, a czasem i z chęć i ukrywania się z swemi tajnemi zamiarami, podobnież skąpcy udają częstokroć z umysłu zły humor aby się od dania ialmużny do któręy się, im złe czasy przyłożyć niedozwalaiają uwolnili. Przebiegłszy głównieysze moralne przyczyny co do złego humoru powód dawać podług mnie mogą, następujących prawideł postępowania trzymać się z tego gatunku ludźmi radzę.

a) Wystrzegać się abyśmy sami w zły humor iaki drudzy cierpią nie wpadali do czego nas drażliwość i czułość wewnętrzna aż nadto usposabia, są tacy co drugich takowym złym humorem zarazićby radzi, robiąc ich powiernikami swych uroień i dziwaczного sposobu widzenia rzeczy. Nienawidzą nieiako każdej wesolości serca, i dopóty nieustanne swe żale i wyrzekania powtarzają, poki z największą dla siebie pociechą, zachmurzonego i skłopotanego humoru w drugich nie widzą. Unikając wszelkiego starcia z ich zbyt ostrym sposobem sążenia o rzeczach i ludziach, uważając ich w chwilach złego humoru za istotnie chorych, że takowe postępowanie nie dowodzi bynajmnię złego lub zepsutego serca, i że mimowolnie w zły humor wpadaiają, uchronić się nieiako można téy zarazy; W coż-

by się wreszeie społeczność ludzka obróciła gdyby się wszyscy ludzie frasobliwości, kłopotliwości i ni stateczności humoru poddali. Uniknąć ieszcze można téy zarazy odwracając swą myśl i nie zważając wcale na taki sposób wystawiania sobie wszystkiego w czarnych kolorach, zwracając rozmowę na inne materyie, i naprowadzając umysł tych chorych osób na wyobrażenia weselsze. Nie zrażamy się przemianami wybuchnięciami złego humoru, gdyż osoby które go cierpią nie mają bynajmniéy chęci obrażenia nas, mimowolnie się tego dopuszczają, i nie na nich, lecz na sposób w iakim byli wychowani, lub ich chorowitość, cała wina spadać powinna.

b) Starać się ile możności należy naprowadzić osoby do złego humoru skłonne, na ich ulubieńsze wyobrażenia i rozmowy, każdy człowiek ma coś takiego co nad inne rzeczy przekłada. Wszystko na tém zależy, aby umieć zręcznie przeynąć do takich materyi. To iest bowiem przywiązane do ulubionych naszych wyobrażeń, iż o nieprzyjemnych wrażeniach w ten czas łatwo zapominamy a tak i złego się humoru pozbywamy. Wjelu iest takich co ich samo wspo-

mnienie młodych lat do wesołości przywodzi. Zachmurzone ich czoła nagle się wypogadzaia, zaćmienie ich umysłu w radość i wesołość się przemienia, miłemi i rozmownemi zaraz się stają. I ow fraszliwy i wyrzekaiący starzec i owa kłopotliwa i opryskliwa matrona na wspomnienie lat młodości nowe życie w sobie nieciako czuią, z lubem westchnieniem i z serdeczną radością o upłynionych dobrych czasach rozmawiać zaczynaią, i w śród takich rozmów o frasunkach i cierpieniach całkiem zapominaią. Przeszłość stawa im przed oczema z wszystkiemi swemi powaby, z przyjemnościami i uciechami, których kosztowali, a że doświadczone złe przygody nie tylko nie w sobie nie maią cierpkiego ale raczy miłe w nas budzą uczucia, przeszłość uważaćby można nieciako za przyjaciółkę, która nasze serce i umysł rozwesela.

Wiele ieszcze pozostaie sposobów przywrocenia w ludziach dobrego humoru. Hippokondryk iuż przez to samo weselszym się stae, kiedy o swych ulubionych drobnostkach mówić mu się godzi. Ow całkiem w zbiorach swych ksiąg, konchów, kamyków, roślin zatopiony, naturalista radość widoczną okazuje kiedy o nich rozprawiać może. Zakwaszony hu-

mor Lekarza nagle się rozwesela kiedy tylko na cuda iakich swą nauką i biegłością doka-
zuje zwracasz rozmowę i t. p. niesprawiedli-
wości iakich się zły humor dopuszcza, nie
powinnoby nas zatém nigdy obrażać, gdyż
w ten czas nikt nie jest zupełnie Panem sie-
bie samego, a kiedy tylko serce jest czyste
i uczciwe, samo sobie dostatecznie popelnio-
ne w złym humorze dziwactwa i niesprawie-
dliwości wyrzuca.

c). Okazujemy się zwłaszcza pobłażającymi na zły humor i dziwactwa osób sędzi-
wych. Sam ciężar lat, który dzwigaią, przy-
tępienie zmysłowości i uczuć, krótkość czasu
który przebyć ieszcze z nami maią, zasługu-
ią na takową ze strony naszey uległość i cier-
pliwość, obrażalibyśmy obyczajność i ludz-
kość, gdybyśmy pobłażliwie z niemi postę-
pować nie chcieli. Wielu starych pomimo
przemiiających zachmurzeń czoła, wesołość
umysłu i wyborne serce w obcowaniu dowo-
dzą. Upor i dziwaczność starym ludziom za-
rzucana jest skutkiem wieku i niegiętkości,
pochodzić nawet może z uczucia własney war-
tości i pewney dumy, którą w nich ich sędzi-
wość budzi; Jakoż starzy ludzie powszechnie
się do swego doświadczenia, do swych na-

gromadzonych wiadomości i swych czynów z upodobaniem odwołują, i młodszym osobom niekiedy nawet z uszczeknieniem swych rad udzielać lubią. Pomniemy iż jaką cierpliwość na dziwactwa i zły humor naszych Rodziców lub Nauczycieli okazujemy, takię również i my domagać się z czasem będziemy, i że wszyscy bez wyjątku podlegli iesteśmy zmienności i niestateczności humoru, słabościom i przywarom od natury ludzkiey nie rozdzielnym.

d) Nadewszystko zaś płeć piękna zasługuje, abyśmy się na zły humor, któremu bardzię od naszey podlega pobłażającemi i wyrozumiałemi okazywali, nie żebyśmy ię przez to pieszczotliwość okazywać i pochlebiać chcieli, lecz przez wzgląd na delikatność słabowitość i drażliwość ię Organizacyi. Wszysko na umyśle kobiety silniejsze niż na naszym czyni wrażenia, przedmioty i uczucia na które mężczyzna zupełnie jest zimnym silnieją zajmują, nie mamy nawet częstokroć wyobrażenia owych fantastycznych wyobrażeń, które kobiet wyobraźnią zatrudniają, ani też znosimy tak wielorakich cierpień i dolegliwości, bo od nich przez różność fizycznę i moralną organizacyi zupełnie iesteśmy wolnymi.

Wiek młodej dziewicy jest w istocie wiekiem błogości i wesołości. W dzieciń-
 nęj próżności sama sobą zaięta, nie przewi-
 duje iak dui ciągłego i nieustającego szczę-
 ścia, lecz z laty inne w ięj duszy odzywiają
 się życzenia i nadzieie, świat w rzeczywisto-
 szęj zaczyna ięj się okazywać, postaci a
 Panienka w dwudziestym pierwszym roku
 życia weale jest inną istotą, od téj iaką przed
 kilku była laty. Czuje powołanie zostania
 nałżonką i matką, takowe życzenie do tego
 się stopnia w nięj wznaga, iż sama obawa
 aby niepozostać starą Panną stać się dla nięj
 rzeczywistém udręczeniem. Małżeństwo na-
 wd jest dla płci żeńskiej nowym źródłem li-
 cznych dolegliwości. Rzadko bowiem męż-
 czyni bywają równie czułemi małżonkami
 iakemi się okazywali przed ślubem, a nawet
 i v ten czas inż od nich nie mało dziwa-
 cznych, lekkomyślnych lub niesprawiedli-
 wych wyrzutów doświadczać oblubienica mu-
 siał. Rzadki nader mąż coby despo-
 tycznę władzy przywłaszczyć sobie nad żo-
 ną nie usiłował, i szanować umiał te święte
 prawa przyrodzenia, które równie płci żeń-
 kięj iako i męzkięj służą. Nie mamyż przed
 oczema małżeństw nawet i w stanach wyższych

w których się los małżonki nie wiele różni od losu orientalnćy niewolnicy? pomimo tego rostopność, dobroć i delikatność wydać się ićy nawet przed przyjacielem lub przyjaciółką z tćm co znosić musi zabrania.

Choćby wreszcie szczęśliwy wybor zrobił, kochała i była nawzajem od mćża kochaną, i w ten czas się jeszcze wiele znajdzie powodów, co ią frasunku nabawić, trapić, wesołości pozbawić i zatrucić ićy humor koniecznće muszą, i niezalewchby kobiety uważać można iako istoty dla których natura nie dosć się okazała sprawiedliwą.

Sam stan ciąży inż dla wielu kobiet jest stanem nieustaićrego cierpienia, które się nie rzadko nieszczęśliwćm kończy rozwiązaniem. Doświadczenie uczy, że kobiety cćzarne do smutku nader są skłonne, że nymniejszy fraszki ich drażliwość obrażaią iż im się wszystko wydaie niecznośnćm, że niekiedy mąż i dzieci staią im się nawet obiętnemi a śmierć ustawicznie im przed oczami stoi. Chociaż wreszcie i ciąża nie zbyt nie im dokłćcza, choć zdrowie ich żadnćy nie doznaie odmiany, ileż zabiegów, ileż kłopotów znosić im potrzeba, aby nie iedno nieprzyjemne zdarzenie domowe przed małżonkien

ukryć, wielu baśniom i doniesieniom wczesnie zapobiedz lub złe sprawowanie się sług domowych naprawić potrafiły. Jakićż rostro-
pności w postępowaniu swoim przestrzegać
muszą, aby do zazdrości i podeyrzliwości za-
dnego mężowi nie dały powodu; Gdyby przy-
rodzenie nie nadało kobietom przebiegłości,
hystrości i przytomności nadzwyczajnéy u-
mysłu, zniesłby takowéy zawisłości o 1 płci mo-
cniejszém i panowania chciwém nie były w sta-
nie. Kiedy nawet mają nieszczęście zostać wdo-
wami, ieszcze i w tenczas prócz całego ciężaru
zatrudnień i zabiegów, które na nie spada, po-
mnać muszą na opiekę i zawisłość od opinii pu-
bliczném pod którą z śmiercią męża przechodzą,
nie tylko zatém samym sobie, pamiętce męża,
lecz i opinii publiczném to są winne aby o u-
trzymanie dobréy sławy i imienia, zawsze się
równie troskliwemi okazywały.

Wiele jest kobiet co się z własném winy złe-
go nabawiają humoru zwłaszcza kobiety w sta-
nach wyższych i te co zbyt są drażliwe i prze-
czulone. O tych ieden filozoficzny Lekarz tak
mówi: Panienska wstępując w stan małżeński
ma nabitą głowę wyobrażeniami, które sama
sobie utworzyła, nadziejami które nigdy speł-
nione bydz nie mogą, zaufaniem iż swym ra-

zumem wszystkim podług swęj woli kierować, i co tylko pomyśli osiągnąć niezawodnie potrafi, wystawia sobie wiek złoty, dni przeplatane samemi zabawami, wesołością i roskoszą, że żywiły, czasy, ludzie do ięj zachceń stosować się koniecznie muszą. Kiedy potem wszystko inaczą się okaznie, kiedy się przekonywa, że ięj marzenia spełnić się nie mogą, częstokroć w stanie małżeńskim, w którym sobie same roskosze niebiańskie obiecywała spokojność, wesołość, dobry humor a nawet i zdrowie nagle utracą. Widząc że ani żywiły ani czasy ani ludzie nie chcą się bynajmniej do ięj marzeń stosować, siłi swój rozum iakby owe omamienia pierwotne przedłużyć i innych do swych zamiarów przywieść potrafiła. W ten czas owa Panienska samą dobrocią i łagodnością charakteru oddychająca bez której kobieta w istocie ani szczęśliwą małżonką ani szczęśliwą matką bydz może, swój charakter licznemi przeciętmi od innych kobiet niedorzecznościami równie iak swą twarzyczkę skodliwym dla zdrowia rumienidłem okraścić i ubarwić usiłuje. Wnet się przecież swym rozłargnionym sposobem życia znudzoną i przesyconą znajduje, swych obowiązków niechętnie du-

pełnia, znosić cierpliwie i spokojnie dolegliwości czy to fizycznych czy moralnych nie umi, z nikim w zgodzie żyć nie jest zdolną, domownikom, Rodzinie i każdemu co z nią przestaie przez swą dziwaczność i obłudę we wszystkiém co mówi, co czyni, co chwali i co gani, co lubi i nie lubi przykrą się staie, a tak i samą siebie i te osoby, które los z nią połącza wszelkiéy wesołości, przyjemności i pociechy, którą niebo do pożycia domowego przywiązać chciało pozbawia.

III.

z Ludźmi nałogiem się rządzącemi.

Dusza człowieka nigdy nie spoczywa, a podług *Kanta* nawet i we śnie, którego dla przywrócenia nerwom osłabionym pracą i zmęczeniem działalności używać potrzebuujemy nie przestaie i musi byđć czynną. Nabiera nałogu do odnawiania w sobie pomysłów uczuć i wyobrażeń, nayprzód że tak chce, powtórę że

tak musi podług porządku przyrodzonego, a tym sposobem wkłada człowieka do poddawania się konieczności i niestateczności tak własnego przeznaczenia iako i wszech rzeczy. Aby się iednak duch człowieka zbyt daleko w manowce nieskończoności nie zapuszczał i przez nałóg był wstrzymanym przyłączyło przyrodzenie do niego pewne wewnętrzne zadowolenienie. Nałogi w prawdzie mają rządzić człowiekiem, przecież nie niewolniczo lecz z dobréj woli podlegać im tylko powinien. Umysł iego musi pozostać wolnym, a przynajmniéj mieć takowe przekonanie nawet i w ten czas kiedy inaczéj działać nie iest mocen. Człowiek zatém nie z konieczności nie z przymusu, lecz z własnéj woli poddać się nałogowi w swych pomysłach wyobrażeniach i uczuciach, a lubo moc nałogów nie iest w żadnéj sprzeczności z iego wolą, za nieszczęśliwego się przecież poczytuie kiedy podług nawyknień żyć i postępować nie może. Złąd wynika wszechwładność nałogów, którym równie najmocniejsze iak i najsłabsze umysły podlegać muszą, i człowieka niemal iako istotę ślepym instynktem się rządzącą wystawiaią.

Przyrodzenie do życia (tego także lubego nałogu) przywiązało pewne uczucie zadowalniające, życie w samych cierpieniach i bóleści sprzeciwiałoby się nieciako wyobrażeniom iakie o nim w umyśle naszym powzięliśmy. Uczuć przyjemnych chce doświadczać człowiek przez swe zmysły, przez władze umysłowe, przez swą fantazją, nie może niczego pragnąć, o niczém pomyśleć, nie wynaydywać, w czémby przyjemności i lubość iakowéy nie znaydywał. Życie wewnętrzne tego po nim wymaga, czné potrzebuie w każdéy chwili, że rzeczywiście istnieie, i że rad istnieie. Uważa żatém swoje nałogi za dowody niewątpliwe swego istnienia a razem i błogiego bytu. Zmysł wewnętrzny inaczéy własném czuciem zwany, chce się przez własne pojęcia o swém zadowoleniu i istnieniu ustawicznie przekonywać, lubo obok wymienionych psychologicznych zjawisk i zwierzęce nałogi mieścić się w człowieku mogą, przy których się własne uczucie wcale nie odzywa, bo z nich ani żadnéy lubości ani przykrości nie doznaiemy, i uważać ie można ie-dynie za machinalne życia działania. Że się do nałogów uczucie błogie przywiązuie, ztąd wynika, że się obyczaje i przyięte raz zwy-

czaię przez tysiące lat utrzymują, i że z taką trudnością nałogów osobistych pozbydź się przychodzi. Ludy polerownością swą znakomite i na wyższym stopniu oświaty zostające do wielorakich zwyczajów wyobrażenia przystoyności i przyzwoitości przywiązują iak n.p. do niektórych mod ani z rozumem ani z przyrodzeniem ani ze smakiem ani z wygodą nie zgodnych których się przecież statecznie trzymają, tego inaczey wytłumaczyć nie potrafimy, tylko iż te fantazyia, okoliczności, przykład i nałóg utrzymuje, i wszelkie uczucie śmieszności od nich oddala. Słowem wszyscy jesteśmy wychowawcami nałogów, całym w nich żyjemy, i można powiedzieć że dopiero na ten czas ludzi poznaemy kiedy ich nałogi poznać umimy. Charakter nawet człowieka iestże czém inném ieśli nie utworem nieustającego nałogu.

Nie iest podobną rzeczą wyliczyć wielorakie i liczne nałogi iakim ludzie podlegać mogą, głównieysze atoli przebiech należy abyśmy z nich prawidła postępowania wyciągnąć byli w stanie:

a). Są pewne mechaniczne z fizycznego naszego przyrodzenia pochodzące, nałogi, tak n: p: sposób wiakim naszych zmysłów u-

żywamy, chód, większa lub mniejsza zrzeczność w pracy, iesta, mowa, ton głosu, postawa, wszystko to nazywać się może nałogami od dzieciennego wieku, i mimowolnie nabranemi, pozbyć się ich nie możemy, gdyż długie powtarzanie w drugą je naturę przemieniło. Często takowych nałogów sami do siebie nie znamy, choć nie bez nich sobie przypomnieć, nie działać i przedsięwziąć nie możemy. Tak sławny ieden mówca w Parlamencie Angielskim mówiąc, zawsze sobie koło palca nie okręcał, agdy mu iednego razu koniecznie otworzyć swe zdanie wypadało, milczć musiał, gdyż nici z sobą na Parlament nie zabrał. Owe poruszenia twarzy, ust, oczu, nóg, rąk, zaiąkanie, przysięgi, klątwy, niepotrzebnych słów powtarzanie, uśmiech w pośród poważnych i smutnych rozmów, używanie więcéy prawéy niż lewéy ręki, przymrużanie oczów, pokrękiwanie, ust przygryzanie i wiele podobnych nałogów przy iedzeniu, wstawianiu i kładzeniu się, palenie lulki, zażywanie tabaki, wszystko to są nałogi albo śmieszne, albo bezpotrzebne. Zawadzać nam przecieź w drugich nie powinny, ieśli nie są z rzędu przywar moralnych, ani nie sprawuią odrazy,

gdyż wtenczas mamy prawo ostrzedz o tém drugich, a nawet i całkiem unikać, skoro takowych nałogów zaprzestać się wzbraniają. Wreszcie zupełnie nam to być powinno obojętném, że kto twarz, nos lub czoło marszczy, oczy przymruża, zaiakliwie wymawia, niepotrzebne słowa lub przysięgi do rozmów swych miesza i t. p. Takowe niewinne nałogi, mogą się nawet niekiedy do pomnożenia wesołości w towarzystwie przyczyniać, jednostajność i sztywność tonu przerywać, można nawet uważać, że w zgromadzeniach złożonych z różnego gatunku oryginałów, rozmowa nie tak łatwo ustaje. Trudno wprawdzie niekiedy przychodzi wstrzymać się od śmiechu, na widok wielorakich nałogów, lecz trzeba umieć trzymać na wodzy takowe uczucie, gdyż nikt, a przynajmniej nie zawsze jest skłonny znieść cierpliwe wyśmiewanie się z jego osoby, zwłaszcza, kiedy sam zna do siebie nałóg śmieszny, którego zaniechać nie może, wiedząc przytém dobrze, iż nie ma człowieka w którymby iakiejkolwiek choć drobnéy śmieszności lub nałogu znaleźć nie można.

b). Również nabieramy pewnego nałogu którego się z trudnością pozbywamy w sposobie naszym widzenia i sądzenia o rzeczach, tak,

tak, że nawet z laty coraz się bardziéj takowy nałóg w nas pomnaża. Owo uporeczywe do iednego iakiegokolwiek bądź systematu przywiązanie, nie iestże także nałogiem? ob-
staiemy przy nim żarliwie, życie za niego położyć gotowi iesteśmy, chociaż go może bez zastanowienia się i zglębiania przyięliśmy, czémże iest więcéj takowa uporeczywa żarliwość, iak tylko głęboką koleją, którą nasz umysł postępować nawykł, i z którój wyłożyć ani w prawą, ani w lewą, albo nie chce, albo nie może? — Z tey téż przyczyny nie prawowiernych ludzi sposobu wierzenia zachwiać nie iest w stanie, do którego się nałożyli, choć się ich rozum nawet i o gruntowności innego sposobu sądzenia, do pewnego stopnia przekonywa. Były wieki w których się rozumu radzić w niczém a zwłասzcza w rzeczach religii tyczących się, nie godziło, bez narazenia się na przesładowanie, męczarnie i stosy inkwizycyi. Filozofowie i metalizycy bynajmniéj się także rozumnieyszymi z swéj strony nie okazali. Lekarze przez wiele wieków iednostaynych recept wleczeniu chorych się trzymali, póki nowy podobno nie wiele gruntownieyszy system całéj budowy dawnéj ich szkoły nie obalił.

Że wychowanie na nasz sposób myślenia, widzenia i sądzenia o rzeczach wpływ ma niezmierzony, tego powtarzać nawet nie potrzeba. Od najpierwszej młodości ślepo i bez zastanowienia przeymniemy tysiączne wyobrażenia i wrażenia, na tych następnie całą budowę naszego sposobu myślenia i charakteru wznosimy, i tak nareszcie do nię przywykamy, że nie w nię odmienić nie chcemy, nałogi i przywyknienia nasze wydaia nam się dogodnemi i nie szkodzącemi nikomu, głyż się albo zastanowie nad niemi rozumem nie staramy, albo nie iesteśmy w stanie, albo się téż wcale lękamy. Tak więc człowiek jest w całej mocy wyrazu istotą nałoga- mi się rządzącą, tém nieszczęśliwszą, kiedy i namiętności równieź się u niego w nałogi przemieniły. Obcowanie z ludźmi, którzy się do pewnego sposobu myślenia nałożyli, daleko jest trudniejsze, niż z temi o których nieco wyżey mówiliśmy, gdyż z takimi na silniejszy daleko starcia serce i umysł człowieka jest wystawiony, które oziębłość, niechęć lub nienawiść za sobą wiodą. Oburza nas człowiek co wbrew rozumowi przy swych osobliwszych zdaniach się upiera, i przekonać się żadną miarą nie daie, upór bowiem każdy, tém bardzię w materiyach które się dowieść nie daia, ma w sobie coś obrażającego, gdyż się

wolności naszey myślenia i sądzenia o rzeczach sprzeciwia, gdyż na swą stronę koniecznie przeciągnąć i przymusić innych usiłuje, sądzić jednak o takich ludziach z zbytnią surowością przez wzgląd na wszechwładność nalogów i przywyknień nie powinniśmy, uważać ich niciako można za drzewa krzywo wyrosłe, o których w młodości nie dosyć miało starania, lub że przez działające zewnętrzne siły, i mechaniczne przywyknienie, takimi się poniewolnie stali, iak ich widzimy. Unikaymy z podobnemi ludźmi wszelkiey rozmowy, zwłaszcza kiedy są popędliwi i uporczywi, gdyż zawsze na swém utrzymać się usilują, gdyż wiele o swęy nauce i rozumie trzymają, i do potakiwania nadto przywykli. Spory z niemi są próżne, owszem, ieszcze bardziey tym sposobem ich upor i popędliwość pomnażamy. Zważmy raczey, że sami nawet i w drobnych rzeczach nie radzi doświadczamy oporu, i że choć przy naywiększey cierpliwości i łagodności charakteru zawsze jest dla nas nieprzyjemnym. Szczególniey osoby w podeszłym wieku nabierają nieufności do ludzi, wszystko co jest nowém ganią, czego za młodu nie widzieli i nie słyszeli, to im się nie podoba, i każdą rzecz ze złey strony uważać nałożyli się. Tych checieć odwieść od ich sposobu widzenia, jest iedno,

co chcieć aby człowiek żył od dzieciństwa, inaczej w starości patrzył, kiedy z wiekiem takowa wada w drugą się już naturę u niego zamieniała.

Inny gatunek ludzi nałogiem się rządzących składaia, co wszystkie swoje czynności podług zegarka odbywaią, i wszystko u nich na minuty jest wyrachowane, iedzą, pią, spać idą, pracnią, możnaby nieledwie powiedzieć, że innych kochaią i nienawidzą, w pewnych tylko dniach i godzinach. Całe ich życie tak regularnie się odbywać musi, iak puls bicia, dom ich tak też jest urządzony, a żona, dzieci, domownicy, ślepo poddać się takowemu porządkowi muszą, gotowi obiadu nie iść, kiedy waza z rosołem o pierwszém na stole nie stoi, wymawiaia się przyjaciółom dla tego tylko, że ci pół godziny późniéy obiad iadaia. Przykład owego małżonka, o którym w Tristram Schandi wzmianka co czułym być nie był w stanie, iak tylko o pewnéy godzinie, jest w prawdzie dowcipnym żarcikiem, przecież nie mało znayduie się Anglomanów, co przez dziwaczność humoru lub szczególniejsze nałogi różnić się umyślnie pragną. Istniemy w czasie, wszelkie nasze pomysły, wyobrażenia i sprawy chwilami i biegiem postępnym czasu są oznaczone, można mówić że najpierwéy na-

łogu do czasu nabieramy, a częstokroć ślepo i mechanicznie do niego się stosujemy. Wiarygodny wędrownik *Plot* przytacza podziwieniągodne przykłady w téj mierze n. p. Jeden młody człowiek pomieszanie zmysłów cierpiący, przyzwyczał się do tego stopnia liczyć głośno godziny, iż nawet wtenczas kiedy zegar mieyski nie bił, w swoim czasie toż samo powtarzał, inny utraciwszy pamięć w skutku ciężkiej choroby, zapytany o datę dnia, nigdy się w nięć nie pomylił.

Naylepięć jest w obcowaniu z takimi ludźmi nadzwyczajnéj regularności we wszystkiém przestrzegającemi stósować się do ich nałogu, zwłaszcza kiedy od nich w iakikolwiek sposób iesteśmy zawistnemi, biorąc nawet zład dla siebie tę naukę, nayprzód że jest pożyteczną rzeczą zaprowadzić porządný układ w podziale swych zatrudnień, a powtóre że co tylko rozpocząć i dopełnić nam należy w swoim czasie przedsięwzięćm i dopełnioném bydź powinno.

Dziwaki z wszelkiém swoim uporem, wytwornościami i niestwornościami, należą także do rzędu nałogami rządzących się ludzi, gdyż się przez to różnić od innych usiłują. Czy ta dziwaczność pochodzi z charakteru, czy też jest udawaną, zawsze staie się nałogiem a niekiedy bywa też skutkiem próżno-

ści, aby się przez nią okazać człowiekiem niepospolitym. Kiedy się dziwaczność ogranicza na fraskach i drobnostkach, można na nią nie zważać, i żyć w zgodzie z osobami, którym jest właściwą, byleby do tego stopnia nie była posunięta, iżby brak zdrowego rozumu dowodziła.

Pomimo tego co się dotąd rzekło, ludzie nałogiem się rządzący, po większą część mają dobry charakter duszy, a nad ten, cóż może być w pożytku droższego; kiedy nawet takowe śmieszności i dziwactwa w kim wytykamy, dodajemy pospolicie, szkoda bo bez tego dobra i pocziwa z niego dusz, i przebaczymy mu chętnie jego niestworności. Słabości i wady cudze wtenczas nas tylko przywodzą do zaprzestania obcowania, kiedy się z obyczajnością i cnotliwością nie zgadzają. Przez nabrane nałogi częstokroć człowiek wielu nawet błędów uchronić się może, któż wie, czyli samo przyrodzenie nie usposobiło już ludzi, zwłaszcza z żywszym temperamentem do pewnych nałogów, aby ich przez nie od wielu obłąkań zachowało. Wiele wprawdzie nałogów i polubień ściągnęło na się krytykę moralistów, zwłaszcza *Labruiera*, przecież nierównie one są niewinniejsze i mniej dla ludzkości szkodliwe, niż próżniactwo. Jedno tylko z takowych polubień przez

tego autora naganianych, i w naszym ieszcze wieku się utrzymaie. „Ubieganie się za wszelkiego rodzaju wiadomościami, mowi ten Filozof, i brak postanowienia, aby się iednέy nauce szczegolniczy poświęcić, sprawia, że wszystkie lubiąc, żadnέy rzeczywiście nie posiadamy. Nie mało iest takich, co wolą raczέy wiele wiedzić niż dobrze wiedzić, raczέy we wszystkich naukach powierzchowne błyszczyć, niż iedną gruntownie obić.”

c). O zwyczajach i nałogach narodowych nie w szczególności do powiedzenia nie mam, głyż się do tych stósować każdy powinien, iέli nie chce ściagnąć na się pośmiewiska albo zarzutu dziwactwa. Takowe zwyczajie częstkroć nieiaką sprzeczność z polerownością narodów wystawiaią, pomimo tego, poddać im się potrzeba. Nadewszystko zaś nie godzi się nikomu uwalniać od obrzędów religijnych w kraju zwyczajem zaprowadzonych, ani téż szukać okazać się przez to osobliwszym i nad innych mędrszym.

Choćby téż ugęszczanie do Domu Bożego, dla iednych nie było iak tylko nałogiem, dla nnych rozrywką czas skracającą, skoro sobi w dopełnieniu takowych obowiązków nie akładaią ani moralnego uzaenienia, ani postępu w cnotach i prawdziwέy pobożności, chociażby może życzyć należało w nabożeń-

stwie kościelnem, w naukach i w kazaniach, więcej ducha prawdziwie ewangelicznego, religijnego, gorętszych i wznioślejszych poruszeń serca, zamiast suchości i oziębłości iaka w nich nayeściej pannie, nigdy przecież w zachowaniu i dopełnianiu tak świątobliwych zwyczajów okazywać ostygłości nie powinniśmy; z najpospolitszego bowiem kazania kiedy tylko zbudowanie za cel sobie zakłada, więcej się częstokroć nauczyć i pożytku odnieść można, niż z wielu kunsztownie ułożonych, lecz w istocie czezych pochwał, mów i deklamacyi.

Moda nie jest także czém innem iak przyiętym zwyczajem czyli nałogiem, do którego się stosować musimy, chcąc uniknąć pismiechu. Jest ona obyczajem powszechnym, który czy trwa krótko, czy długo czei od nas wymaga. Panowanie mody iuż dla tego samego tak jest surowe, że sobie długę trwałości nie zakłada, że odmiana całą éy wartość stanowi, dla tego téż na wyścig wniéy się przesadzamy. Szczególniey się to do płci piękney stosuje, gdyż żadna z kobiet pierwszeństwa w modzie przyznać innéy nie rada, aby iéy braku dobrego gustu niezarczucano, chociaż go częstokroć w panniey modzie dostrzedz weale nie można. Dla samey nawet niestateczności i zmienności ioda

nie może nigdy być przedmiotem doskonałego gustu, który ma niezmiennie i stałe prawa, jest ona tylko plodem próżności, aby wyhorem nowości przed innemi przodkować, a przynajmniej im w niczem nie ustępować. Podeszłego nawet wieku osoby skwapliwie i bez żadnego zastanowienia, czyli moda ich marsezkom lub kibici przystoi do nię się rzucią, i tylko natenczas uwolnić się od nię moc w sobie czują, kiedy inny ulubiony iaki nałóg, lub wygoda ich wiekowi przyzwoitsza przemaga.

Nie wspominam o modnisiach, i gładyszach gdyż tych najprzód jest bardzo mało, powtóre właściwey ich w ręczcie sprzętów salonowych, niż w obrazie charakterów pomieścić należy.

IV.

*Z małomądrmi i nie dosyć znanomi-
ści świata posiadającymi.*

Najwięcej zaś przestawa musimy z ludźmi nie mającymi wyobrażenia jak się w świecie zachować należy, rzeknąć oni iedy-

nie własnym swym rozumem, uprzedzeniem i iak im ich ograniczony sposób widzenia rzeczy wskazuje. Bez znajomości czasów i ludzi na los szczęścia w świat się puszczają, nabawiają zamieszania, i częstokroć spokojność innych ludzi trują. Bez uwagi, bez zastanowienia się co drugim szkodzić lub przykrość sprawić może, dopuszczają się grubych uchybień przeciw dobremu tonowi i prawidłom postępowania z ludźmi. Obrażają miłość własną i delikatność drugih, nie zważają na cudze właściwości uczucia i sposób myślenia, z każdym zarówno i z nieokrzesaną prostotą postępują, i poprawić się w tém żadnym sposobem nie umieją, kiedy od nich unikamy ieszcze się bardziéj nas czepiają, a chcąc wymusić gwałtem i niezgrabnie poważanie dla siebie, co moment nas obrażają; Obcowanie z tego gatunku ludźmi nie może zatém bydź przyjemném, nikomu nie ustąpią, gdyż im na rozumie i grzeczności zbywa, uparczywie przy swych dziecinnych raz powziętych wyobrażeniach obstają, przekonani, że nawet przez swoje zasady i sposób sądzienia o rzeczach niezaprzeczone do szacunku mają prawo. Tu niech mi się godzi powiedzieć słów kilka i o prostaczkach. Prostacek iakim jest, takim na całe życie pozostaje, choć niekiedy w innéj się okazuje postaci, choć

pozorną barwę trafności i znajomości świata na się przybiera, rozsądek w nim na słabym bardzo opiera się gruncie, i na poe-
dyńcze jego połyski spuszczać się nie można, gdyż się bezustannie nowych usterków dopuszcza. Umiejętność zachowania się z ludźmi i znajomość świata podług Kanta, na tém zależy: „aby sobie umieć zjednać tyle wpływu i przewagi nad umysłem innych, ile potrzeba do osiągnięcia z łatwością celów, do których dążemy;” Kto zna sam do siebie że nie zbyt daleko widzi, ten jeszcze nie jest całkiem bez rozsądku, i pragnie zazwyczaj wznieść się na wyższy stopień rozumu, pragnienie takowe pomnaża w nim lekceważenie i zawstydzenie, na które się częstokroć naraża. W ten czas twarz jego się rumieni, miesza się, pot na niego występuje, ani się śmiać, ani płakać może, szuka towarzystwa z równymi sobie, unika od ludzi co od niego więcej bystrości rozumu okazują, kiedy się zaś w pośród nich znajduje, zaleknienia doznaje, w kącie się ukrywa, do ściany tuli, śmiało oczu podnieść nie śmie, głos jego jest drżącym, cichym, ust otworzyć nie odważa się, aby czego niedorzecznego nie wyrzekł. Z téj też przyczyny jest nader pokornym, każdemu miejscu ustępuje, przed każdym co do niego przemawia w tył się cofa, odpowiada-

iąc schyla się, w ziemię patrzy lub też ukośnie głowę wykrzywia, z takich znamion dostatecznie o boiaźliwości i pomieszaniu wewnętrznem prostaczka łatwo sądzić można.

Sądzę, że powyższy obraz prostaczków, których od cierpiących pomieszanie w skutku przytępienia lub osłabienia władz umysłowych rozróżnić należy, jest dostatecznym, aby z niego wyciągnąć prawidła do postępowania z takiego gatunku ludźmi.

Prostaczkom iakiegokolwiek bądź stopnia nigdy nie ufamy, tajemnie się przed nimi nie zwierzamy, a kiedy się z nimi w rozmowy wdać musimy, zachowujemy największą ostrożność. Są oni mimowolnie niebezpiecznemi ludźmi, gdyż z wszystkiego lekkomyślnie się wygadaią, nie u siebie zatrzymać nie są wstanie, a nawet zalety z wydania cudzych tajemnic szukaią. Zwyczajnie pomnażają co wiedzą i co słyszeli, ich fantazyia i jednostronny sposób sądzenia o rzeczach, wszystko inaczej tłómaczy, niż człowieka dobrze wychowanego i ukształcony umysł mającego, który przez samo nawet uczucie własnej wartości i szacunek dla samego siebie nie prawdy troskliwie się wystrzega. Prostaczek wszystkiemu ślepo wierzy, im co jest nadzwyczajnieyszym, tém ie też nadzwyczajnięcy wystawie stara się, i tym

sposobem do wielu plotek i zamieszania powód dać. Właśnie dla tego, że wszystkiemu co jest osobliwsze, nazwyczajne, lub przesadzone łatwo wierzyć dać, i że zawsze coś własnego dodać musi, na ulność nie zasługuje, rzadko nawet zaufanie cudze przyzwoicie ocenić i szanować jest w stanie. Kiedy przed kim serce nasze otwieramy, dowodzimy mu przez to naszą przyjaźń i szacunek, niesiemy mu nieiako w ofierze upominek, który człowiek szlachetnego i ukształconego umysłu ocenić, milczeć i przyjąć go z wdzięcznością umi, lecz prostaczek wartości tego dobrowolnego daru ocenić nie jest zdolnym, i nasze zaufanie zdradza.

Nie bierzmy go przecież za cel naszego szyderstwa, raczemy on do politowania ma prawo. Stan bowiem jego tém jest smutniejszy, iż się znaleźć w świecie i wznieść wyżej nie jest zdolnym. Byłoby to iedno co naysgrawać się z ciemnego człowieka i szydzić z jego kalicstwa, przywiesićbyśmy go nawet tém sposobem mogli do zupełný rozpacz, gdyż się ani bronić ani dać odporu nie jest w stanie. Ten tylko co z własný winy wykształcenia nabrać zaniedbał, na pośmiech zasługuje zwłaszcza gdy uznać nie chce własný niedołążności u-

mysłu, a częstokroć z tego, że jest bezmo-
 zgim jeszcze zaszczytu dla siebie szuka. O-
 gólnie przecież biorąc lepiej i st. starać
 się takiego gatunku ludzi na dobrą napro-
 wadzić drogę, nauczyć i oświecić niż z nich
 szydzić. Częstokroć przez takowe z ludzko-
 ścią zgodne postępowanie szczerą wdzięczność
 pozyskać z ich strony potrafimy, która w pe-
 wnym stopniu do wierności przyjaźni podo-
 bną być może.

Nie należy także zapominać, że pomimo
 tego takowi ludzie posiadają częstokroć przy-
 mioty hardzo szacowne. Obok ograniczono-
 ści w pojęciu, obok słabości w rozsądku mie-
 ści się w nich częstokroć dobrotliwość, wy-
 rozumiałość, przysłużność, szczerść, litość,
 i częściej nierównie te właściwości znajdzie-
 my w ludziach z mnię bystrym rozumem
 niż w takich co z rzadkiego dowcipu i bystro-
 ści pojęcia słyną.

Duma, samolubność i namiętności mnię
 w takich ludziach zazwyczaj bywają wygó-
 rowane, mnię są zawistnemi, do podstępów
 i kabał wstręt czują. Słusznie też o takich
P. Knigge mówi: „Nie wszyscy możemy po-
 siadać głęboki i bystry rozum, gdyż gdyby
 tak było nierównieby się gorzej nas świecić

działo niż się dzieje. Powszechne zamieszanie i walka nieustająca powstaćby między ludźmi musiała gdyby niebyło więcej ludzi do podległości niż do rozkazywania i rządzenia drugimi stworzonych, że na wyższy stopień cnotliwości bez odwagi bez mocy duszy i bez rozsądku wznieść się nie można, i że cnota nie ma w słabości umysłu gruntownej podstawy, tego wprawdzie zaprzeczyć trudno, kiedy przecież o to najwięcej idzie aby się dobrze na świecie działo, a do tego i słabszego umysłu ludzie dosyć chętnie się przykładają lub skłaniać dają, użyteczniejszemi są częstokroć dla świata niż owe zagorzałe głowy i wielkie geniusze z szczytnemi swemi pomysłami, wyobrażeniami i całą swą wznioślejszą dążnością” Już i to jest nie małą zaletą umysłów słabszych, że ani zbyt skwapliwie działają ani sądzą o rzeczach, lecz nad wszystkim się dłużej i dojrzałej zastanawiają. Z téj przyczyny dobra rada i nauka łatwiej do nich przylega, a już i przez to samo przywiązanie nasze dla siebie zyskną, że się chętnie zdaniem naszym powodują, kiedy przeciwnie zarozumiały i wiele o swym rozumie trzymający częstokroć z pogardą najzdrowsze rady i przestrogi odrzuca.

Do rzędu tych ludzi nie należą atoli owe dwódziestoletnie katony zwłaszcza iakim urzędzikiem zaszczycone, co śmiało i stanowczo wyrokują o rzeczach, o których najmnieyszego nie mają wyobrażenia lub téż upierają się z zaciętością przy zdaniach iakich żaden człowiek doyrzały i doświadczenie mający utrzymywać nie śmiałby bez zarumienienia.

Trudno niekiedy przychodzi odwieść głowy mierne od zdań przy których uporeczyw ie obstaia, gdyż równego okazać im uporu nie przystoi, a nawetby ich ten ieszcze bardziéy drażnił, lecz z drugiéy strony przyznać musimy, że nie tylko bywają przysłużnemi, przyiaznemi, w towarzystwie łatwemi a nawet do pomnożenia wesoloici przez swoją naturalność (naiwność) która się częstokroć obok słabości umysłu mieści, nie mało się przyczyniają. Wiele ludzi przez takowe ułożenie podobać się drugim nawet umięją, co trudnięby im może przyszło, gdyby ich umysł był bardziéy ukształconym. Skromność, grzeczność, spokojność, uprzejmość, naturalność, przysłużność, to są iak już powiedziałem przymioty, które częstokroć w ludziach z mniéy bystrym rozumem znajdujemy, bywają prócz tego dobrymi obywatelami, oycami i małżonkami, pilnemi nauczycielami, pracowitemi literatami, przykła-

dne-

dnemi urzędnikami. Lubo takowi ludzie w swoim zawodzie ani zbyt daleko, ani zbyt głęboko rozumem nie sięgają, piąć się za to do coraz wyższych dostoięństw i stopni nie pragną, lecz swych obowiązków zskromnością i sułiennością dopełniają. Jeżeli nieco mechanicznie prace swe odbywają, ale za to uczciwie, porządnie i dla dobra powszechnego użytecznie. Można mówić, że prosta rozsądna, czyli prosty sposób poymowania rzeczy, i postępowania, w służbie publicznej jest nayprzydatniejszy. Fryderyk W. i wielu znakomych rządców takowych prostomyślnych pracowników, przekładali nad głowy szczególniejszą otwartością i bystrością poięcia zalecające się, równie iak rządné Panie i gospodynie domu przekładają służących prostaczków, niż przebiegłych i dużo w świecie ołartanych bywalców: Głowy, bystrzejsze z większą trudnością przywykają do podległości i do iednostajnego trybu którego porządek służby koniecznie wymaga, kiedy przeciwnie mniéy bystre i mechaniczne, form i przepisów ściśle się trzymają, a ile do gruntownego rozbioru, do organicznych pomysłów mało są przydatni, tyle z drugiey strony iako ludzie nałogowi przez swą użyteczność naszacunek zasługują.

Część II.

Napotykamy takżo w świecie na pewien gatunek ludzi, którym pomimo wysokiego ukształcenia i obszernych wiadomości, iakie mają na znaomości świata i ludzi zbywa, przeto tóż na szczególniejszą zasługuią uwagę. Takich z nauki, z obszernych wiadomości słynących mężczyzn, kiedy się odezwą nasłuchać się nieiako dosyć nie można, pomimo tego w umiętności obcowania i postępowania z ludźmi prawdziwemi są partaczami, co moment nowéy niezgrabności lub usterku się dopuszczaią, i sami soląc nieiako do szczęścia zagradzaią drogę; nie znaią ludzi, nie biorą rzeczy iak są w istocie, lecz iakby bydź podług ich pojęć powinny, z téy więc przyczyny ustawicznych usterków się dopuszczaią i przeciw roztropności nie rzadko wykraczaią. Świat według ich zdania do ich teoryi i prawideł stosować się ściśle i wszystko na nim z takim porządkiem odbywać się powinno, iak w ich księgach i rękopismach iest zapisane, kiedy pomimo tego w życiu ludzkim tysiączne do przewidzenia niepodobne wydarzaią się wypadki, i rzadko kiedy oczekiwania i układy nasze ziszczone widzimy, z tego tóż powodu ludzie takowi nie zawsze się umieią znaleźć z drugimi, ie-

dnym uchylbiaią i nie okazują poważania ani zaufania na jakie zasługują, dla takich go przeciwnie nie szcędzą co go bynajmniej nie godni. Nie mają dosyć trafności, kiedy i komu okazać uprzejmość, grzeczność, przysłużność, kiedy uleść, iak się innym zwłaszcza wyższym i dosłowniejszym przypodobać, iak sobie w złym razie poradzić, iak z pobłażaniem na pewne słabości spoglądać, iak z ograniczonemi lub spaczonemi głowy postępować, słowem nie są biegłemi rachmistrzami w umiętności obcowania z ludźmi, a brak doświadczenia i zdolności korzystania z niego, sprawia, że pomimo obszerney nauki i wiadomości iak z zawiązanemi oczami w świecie się błąkają. Takowi ludzie nieledwieby przez całe życie zostawać pod opieką powinni, szczęściem przecież że ich żony lub przyjaciółki takową opiekę nad niemi sprawować się podejmują; mówią szczęściem, inaczejby daleko nieuważniéj i nieroztropniéj postępowali, i częstszych się usterków dopuszczali. Pleć żeńska o wiele nas w roztropności i umiętności zachowania się z ludźmi przechodzi, rozsądek kobiet nierównie ina gruntowniejsze owszystkiem co ie otacza wyobrażenia, i kiedy tylko namiętnościami

nie są obłąkane, daleko rzadzić od nas o-
 mamić się dać. Już z samego przyrodze-
 nia więcej się chronić muszą wszelkiego star-
 cia z innemi, czy to w mowie, czy w postę-
 powaniu, a trafność i domysłność ich nad-
 zwyczajna ułatwia im wydoskonalenie w na-
 uce poznawania i sądzenia o ludziach. Nie-
 równie one lepiej od nas przewidują przy-
 szłe wypadki, i skutki jakie nastąpić mogą,
 postawić się umiemy myślą w położeniu dru-
 gich, gdyż są przezorniejsze, obrotniejsze
 i bystrzejsze od mężczyzn. Nawet owa tak
 właściwa kobietom nieufność i niedowierza-
 nie sprawia, że każdy krok, każde słówko
 daleko więcej waga, ustępują kiedy ustąpić
 koniecznie wypada, i w swoim czasie, a na-
 wet pomimo zarzucanym im wielomówności,
 kiedy tylko potrzebują użyć roztropności,
 daleko gruntowniej słowa i postępowanie
 swoje od nas miarkują i nad niem się za-
 stanawiają. Nie mogą z równą otwarto-
 ścią jak mężczyźni ani mówić, ani działać
 więcej uwagi w tłumaczeniu się zachować
 umiemy, a tak w umiętności obcowania z
 ludźmi coraz wyższej biegłości nabierają.
 Popelnione raz uchybienie lub pomyłka przez
 całe życie tkwi im w pamięci, i drugi raz

albo wcale się ię nie dopuszczają, albo przynajmnięć więcéy ostrożności i roztropności zachować nie zaniedbują, kiedy przeciwnie mężczyzna przez jakąś ociężałość i niedbałość nigdy się w swych wadach poprawić nie stara, i w nich trwa przez całe życie.

Słowem kobiety są mistrzyniami naszymi w roztropności i umiętności postępowania na świecie, dla tego częstokroć ludzie uczeni, nie tylko całkiem ten wydział swym małżonkom powierzają, lecz nawet iak się w świecie znaleźć, i iak sobie w wielu okolicznościach postąpić z pożytkiem ich się radami powodują. Naylepsze nawet głowy i nayznakomitsi mężowie rad mądrych kobiet wzywali i z nich korzyść odnosili. Jeden z nowoczesnych i nayznakomitszych panowaniem swoim Monarchów, nie bez porady owęj światłéy przyjaciółki nie czynił, Piotr W. bez obrotu i przytomności umysłu małżonki swoięj wraz z woyskiem nad Prutem zginąćby był musiał. Kobiety przywykłe w domowém pożyciu do zważania na naydrobnieysze szczegóły, nabierają postępnie owęj rzadkięj bystrości rozumu, można mówić, że nie ma nic takiego co by się przed domysłnością i przenikliwością kobiet ukryć potrafiło,

i żeby zrobić zaniedbały co zrobić potrzeba. Roztropność i przezorność nasza, nigdy ich roztropności i bystrości nie wyrówna, przywykamy raczyć w obcowaniu na wiele rzeczy wcale nie zważać, abysmy przez ten sposób wszelkiego starcia z innemi uniknęli. — Dobry ton nieiako tego po nas wyciąga, obrażamy nawet drugich, kiedy im uczuć dajemy, iż zbyt na małostki zważają, lubo w istocie wiele jest ludzi co niewolniczo do nich przywykają, bo też w ogólności mówiąc, więcej jest słabych niż mocnych głów na świecie. Aby zatem i z takimi uniknąć wszelkiego starcia i zamów, trzeba znać słabości i drobnostki do których są skłonnemi.

Z ludźmi nie dosyć świata znającemi postępować należy z ostrożnością, aby nas w swoje nieroztropności nie wplątali, naszych rad dobrych i usługomości na złe nie użyli, a nawet i naszego zaufania nie zawiedli. Zastanowić się zatem dobrze należy, w czém i kiedy się oni nayczęścięj błędów dopuszczają, nad słabościami w jakie naywięcej wpadają, i z łagodnością dać im poznać iakby postępować powinni. — Na drobniejsze jednak zapomnienia się i pomyłki spoglądajmy pobłażliwie, byśmy n. p. niesprawiedliwie surowo

sądzić o godnym z innych miar człowieku że nie zawsze w mówieniu swém dość bywa ostrożnym, że uniesiony wesołością i żartobliwością humoru na delikatność usz przytomnych osób i dobór wyrazów nie dosyć pilnie zważa, a lubo przystość i roztropność zwłaszcza w obecności płeć piękny wystrzegać się żarcików zbytnie z myślnością trącących każe, przecież uchybienia w téj mierze niekiedy popełnione, na odpuszczenie zasługują.

Bydź może, żeby choć kilka słów przydać należało o obcowaniu z głowami genialnymi gdyż tym zwłaszcza brak znajomości świata zarzucają, lecz że takich wszędzie jest nader mała liczba, można nieiako bez ściągnięcia na siebie wyrzutu prawidła postępowanie z takimi pominąć. Z temi zaś co się za genialnych mają i uchodzić za takich pragną, postępowanie jest bardzo łatwe, gdyż się od razu z całą czczością swego umysłu wydadzą, nie wiele się o to troszcząc co drudzy o nich sądzą. Sami z siebie dopóty gadają, dopóty wiersze, prozę, anekdoty przytaczają, dopóty deklamacjami swemi zagłuszają, dopóki zupełnie swą rzekotliwą wielomównością innych nie znużą, kiedy ich uniknąć żadną miarą

nie można, dozwolmy im aby dogodzili takowemu w samych sobie upodobaniu, i umiemy dowieść, że nawet i dla nich iesteśmy w stanie okazać się pobłażającemi. O tego gatunku ludziach iako i wszelkiego rodzaju zapalonych i romansowych głowach, mówi *Knigge*: „Żyją oni w żywiole własney swęy fantazyi, i pogardzają wszystkiem co się tylko ze zdrowym rozsądkiem zgadza.” Z czytania bez różnicy złych i dobrych książek, zwłaszcza romansów, z ugęszczania ustawicznego na widowiska, na pewnego rodzaju zgromadzenia, z próżniactwa i zbyt rozłaznionego życia, nakoniec z braku gruntownych wiadomości wielka część młodzieży nabiera takiego tonu i ułożenia, lubo i na zagorzałych głowach z siwym włosem nie zbywa, cała myśl w takich ludziach iest zajęta zdarzeniami nadnaturalnemi i nadzwyczajnemi, pogardzają widoczném dobrem które mają pod ręką, a wyciągają ie do czezych uroień, i marzeń których osiągnąć nie podobna, zaniedbują co iest potrzebném i pożyteczném, agonią za tém bez czego by się obeysdź wcale mogli. Z założonemi rękoma stoją bezczynnie, kiedy by działać powinni, a mieszaą się do spraw które im są obce, świat refor-

tnią, urządzają, a własnych swych interesów i domu urządzić nie umieją, ważne rzeczy za nic sobie wazą, a fraszki i drobnostki pod niebiosa wynoszą, co do pojęcia łatwe tego nie poymują, a rzeczy niepojętych drugich nauczyć pragną. Na próżno z rozsądkiem będziesz im czego dowodził, poczytają cię za człowieka nie mającego uczuć szlache-tnych, zmysłu piękna i szczytności, a zatem na pogardę zasługującego i przekładają bratać się z równie zapalonemi lub przewrotnemi głowami. Jeśli chcesz tego rodzaju zagorza-łca o czém przekonać albo od niego być po-ważanym, potrzebaby ci z równą zagorzał-ścią bronić zdrowego rozsądku, z jaką on za nierozumem obstaie, lecz nie wiele można wskórać z takimi ludźmi rozsądkiem, naj-lepićy zostawić ich czasowi, aby ich do u-pamiętania przywiódł. — Znośmy więc z cier-pliwością i pobłażaniem nawet tego rodzaju genialne głowy, świat jest dosyć obszerny iż i podobnych zagorzałców pomieścić jeszcze potrafi.

Brak znajomości świata najbardziej do-strzegać się daie w tych ludziach, co w ka-żdęj rzeczy własnego tylko pożytku i ko-rzyści upatrują: Stądby wszystko ogarnąć

radzi i zapominają co drugim są winni. Słuszniebyby jeszcze niż miłość łakomstwo ślepem nazwać można, choć się niekiedy starownie ukrywa, aby swe zamiary tém pewniéj osiągnąć potrafiło, co moment przecież a częstokroć dla błahego i nieczelnego zysku samo się zdradza. Zadziwiać to może iż częstokroć godne z innych miar i szacowne osoby w taką wadę pomimo całej zacności i przyjemności charakteru, pomimo niezaprzeczony w nich wyższości rozumu, wpadają. Nie się bowiem nie sprzeciwia bardziéj rozumowi iak łakomstwo i chciwość, gdyż sama tylko dla siebie istnieć innych zaś ludzi, iedynie za narzędzia do swych celów używać usiłuje. Takowi ludzie pogardzając wszystkim, nie dbając na nic iak tylko na to co ich kieszeń napełnić i korzyść im przynieść może, nie zachowują najmniejszój powściągliwości i delikatności, byle tylko iakimkolwiek sposobem zamiarów swych nayeczęściej z naywiększą niezręcznością i niezgrabnością dopiąć zdołali, i nie zważając wcale czyli dla błahéj i wspomnienia nie godnéj korzyści, uczuć innych ludzi na się nie oburzają.

V.

*z Słabego i bojaźliwego charakteru
ludźmi.*

Nie zbywa na ludziach co obok znakomych talentów i obszernych wiadomości łączą w sobie słabość umysłu i charakteru, a ci jeszcze bardziej zasługują na nasze pobbżanie, niż owi którym na znaomości świata zbywa. Takową słabość do vodi owo zbyteczne ociąganie się w każdój rzeczy, brak tęgości i mocy duszy, niewczesna troskliwość, raz zbytek sprzyiania, ufności i otwartości, drugi raz znouu nagłe niedowierzanie i nieufność ku drugim zbyt wielka miętkość serca, brak samodzielności wewnętrzny, i mocy nad swą zmysłowością, wstręt i lenistwo do pracy, próżność, wygórowana czułość, zagorzałość, niestateczność, plochość, cierpliwość i niecierpliwość, urażliwość, nagłe przeyścia do złego humoru, upodobanie w obmowie w przymówkach, albo też powodowania się ślepe cudzą wolą.

Trudno wyliczyć wszystkie gatunki słabości charakteru potrzebaby na to osobne i obszernego dzieła, nad niektórymi głównyjszymi zastanowić się przynajmniej należy: Nayprzód zdarza się widzieć nie młodych słabych oycow a zwłaszcza matek co od-

mówić nie są w stanie swym dzieciom, i nierozumnego postępowania spostrzegać w nich niechęć, a nawet i usprawiedliwić takowe staraią się, nie tylko wszelkim zachceniom dzieci swych dogadzaia, ale je i uprzedzaia przez co je coraz bardziej psuia. Uporu ich przełamać nie śmia, opierać się i sprzeczać z sobą dozwalaia, a kiedy choć raz kiedy na swém się utrzymaia, rozpieszczone swe dzieci za to przepraszaią. Wszystko im się w nich wydaie dobrém i kochania godném, choć każdy nad młodym wylągiem i nad zaślepieniem Rodziców litować się jest przymuszonym. Znałem takiego oycę który zepsucia swych dzieci zataić przed sobą nie umia, przecieź sam ich skarcić nie śmia, lecz do przyjaciół swych o wyręczenie go w tém udawać się musia. W takich domach popsute dzieci co moment porządek, spokojność, przyjemność obcowania i przystoynosc mieszaia, i przykro przychodzi rozsądnemu człeku patrzeć na taką słabość Rodziców i rozpustę dzieci, spostrzegać z jaką zachwalością i uporem się stawiaia, albo też bydź świadkiem sporów między Rodzicami i dziećmi czego by uniknąć byli mogli, gdyby ich od dzieciństwa nie psuli.

Zbytńia gwarność, rzekotliwość lub popędliwość w dzieciach zawsze bywa sku-

tkiem takowéy słabości charakteru w Rodzicach dziwić nawet się nie powinni jeśli dla podobnéy niesforności dzieci przyjaciele ugęszczać do ich domu zaprzestają.

Słabość charakteru bojaźliwość, zwątpienie można nazwać chorobami duszy, gdyż w ten czas całą samodzielność utracamy, rozsądek nasz nie jasno rozpoznać nie może, i kiedy działać powinniśmy nieczynności się poddajemy. Ludzie takowi sami sobie niedowierzają, imaginacyja ich pełna jest zawsze zatrwajających wyobrażeń, wszelka nadzieja ich opuszcza, na głos rozumu nie zważają, pomyslnym nawet wydarzeniem nie dowierzają w ustawiczną trwodze zostają iakby tuż nad iaką przepaścią stali. Jakże się nie litować nad człowiekiem, którego w podobnym stanie widzimy, ten zaś może albo bydź przyrodzonym albo też wynikać z braku przytomności, w trudnych położeniach, i zastanowienia się: że w takich okolicznościach zimna krew i spokójność umysłu właśnie jest najpotrzebniejszą. Z pomiędzy zawad które nam nie pozwalają chwycić się środka iaki jeszcze w złych przygodach pozostaie, nie ma większy mówi jeden Angielski Filozof, iak trwożliwość umysłu i brak uwagi, inne namiętności albo nas pociągają albo też odwodzą od ia-

kiey rzeczy lecz ta nas w zupełną niemoc działania wprawia, *Montaigne* zaś dodaje że niczego się bardziéj nie boi, iak własnéj boiaźliwości. Trwożliwość może bydz skutkiem wielorakich nieszczęść i przeciwności których doświadczylismy i które całą moc duszy i charakteru w nas zniszczyły, kieły nam się wszystko źle wiedzie, kiedy wszystkie nasze nadzieie i oczekiwania spełzły, kiedy się na przyjaciółach i innych ludziach zaufanie nasze posiadających zawiedliśmy, kiedy naszéj nieczciwości i ułności nadużyto, kiedy za usługi i dobroczynność niewdzięcznością nam się wypłacano, kiedy innych równa boiaźń iak nas samych ogarnia, kiedy wolność myślenia i mówienia na niebezpieczeństwo wystawia, kiedy się nie lepszego ani spodziewać ani sobie obiecywać nie możemy. Coż naturalniejszego iak że we wszelkich podobnych położeniach na umyśle upadać musimy, gdyż w ten czas boiaźń pozostaje nieia-ko jedyném prawidłem roztropnego zachowania się. Mamy przykłady że mężne i hartowane dusze równie boiaźliwość ogarnia, iak i najsłabsze umysły. Wiele jest ludzi co za naymnieyszą przeciwnością i złą przygodą już wszelką tracą nadzieję, czy to z miękkości charakteru która żadnéj nieprzyjemności znieść nie jest zdolną, czy też ze słabości duszy, która nawet wśród pomyślnych wypad-

ków nie dobrego sobie obiecywać nie śmie. Życzeby takowym ludziom nieciako należało owę szczęśliwéy płochości, która wielu tak snadno pociesza, nie znaią oni co iest bać się i troszczyć, nie opuszcza ich i na chwilę wesołość, lecz nie z mocy duszy, lecz z lekkomyślności przez którą nieprzyjemnych wrażeń unikać lub one roztargnieniem zabawą i roskoszywaniem wybić sobie z myśli nawykli: Dosyć im na oburzeniu, na wybuchnieniu niecierpliwości momentalnem, na jakim przekleństwie, i zaraz do zwyczajnéy wracają wesołości, iak gdyby najmniejszego złego zdarzenia nie doświadczyli.

Boiaźliwych i podupadłych na umyśle zachorych uważać należy, gwałtem ich przymusić do nabrania odwagi nie można, skuteczniéy iest dać im przykład, że ią sami posiadamy, a tak ią nayprędzéy ożywić w nich zdołamy. Widzimy z doświadczenia, że zwątpiciel każdy szuka w innym człeku dla siebie podporry, że się tém pociesza kiedy przynajmniéy drugiego nadzieia całkiem nie odstąpiła. Widzimy że się boiaźliwi i słabi w złym razie, na ludzi z mocy charakteru znanych spuszczaią, że ieden człowiek takową tęgością i przytomnością umysłu obdarzony mnóstwu ludzi odwa-

gi dodać jest w stanie. Odwaga jedna człowiekowi poważenie i wyższość, kiedy się z nią roztropność łączy, i pewny nawet urok na inne umysły rozpościera, a skoro ją w kim widzimy chętnie nam inne przywary i słabości przebaczymy.

Ludzie bojaźliwi, trwożliwi są nabożniejsi od innych, szukają pocieszenia i wsparcia nawet od istot niewidzialnych. A lubo pobożność w kobietach wychowaniem i ukształceniem wyższym znakomitych pochodzić może z zasad czystej moralności, w wielu przecie nie ma innego źródła iak bojaźliwość i słabość charakteru. Nie bardziéj niż pociesza bojaźliwych i w rozpacz pogrążonych, iak nadzieia w naywyższej i niewidzialnej Istocie, która nagle i nieprzewidzianie z złej toni człowieka ratuje, i położenia nayokropnieysze na lepsze zmienia. Ta myśl z rozumem zgodna, i serce pokrzepiająca, dodawać nam odwagi zawsze powinna, gdyż odwieczny bóg rzeczy ludzkich dostatecznie dowodzi, że dobre i złe przygody, szczęście i nieszczęście na przemiany ludzi dotykać muszą, a ręka mądréj, opiekuńczęj i naywyższej Istoty wszystko ku największemu dobru kieruje. Równie mocnego iak i słabszego umysłu człowiek, takowéj potrzebuje pocie-

ciechy, bo tak jeden iako i drugi hystremu nurtowi czasu oprzeć się nie może. Bez wiary i ufności w opiece i mądrości najwyższego Rządcy światów w ustawiczną rozpacz pędziłyśmy życie musieli, gdyż przygód życia ludzkiego ani przewidzieć ani zliczyć podobna, a wiara wśród krętych jego manowców najpewniejszą dla nas pozostać ścieżką.

W rzeczy samej Religia przy ograniczoności naszego rozumu jest dla nas najsilniejszą kotwicą w wielorakich frasunkach kłopotach i nieszczęściach, które życie nasze przeplatają, jest ona koroną moralności rozumu i godności człowieczeństwa, koroną rozumu mówię gdyż nawet w ten czas kiedy ten żadną inż nie wystawia pociechy, w niej człowiek spokojność nowe siły i odwagę znajduje, tysiączne są przygody w życiu których ani pojąć ani wytłumaczyć ani ich przewidzieć nie jesteśmy w stanie kiedy n.p. złość i zbrodnia górę bierze, kiedy najsłabsi na prześladowanie są wystawieni, kiedy nierozum i szaleństwo triumfuje, a układy najrozsądniejsze pełzną i t. p. We wszelkich podobnych położeniach jedyną tylko wiara pokrzepiać i promieniem swego pociesniającego światła pocieszać nas może, przez

nią wznieść się jeszcze nad nięszczęścia czasów i nad najokropniejsze przygody życia jesteśmy zdolnem.

Rzecz zastanowienia godna, iż wyższość ukształcenia umysłu w ludziach, częstokroć jego osłabienie za sobą pociąga, a tak nieokrzesane dzieci natury nie raz więcej odwagi serca i stałości od pierwszych okazują. Co ztąd pochodzi, najprzód że w tych uczucie religijne i wiara jest mocniejsza niż w oświeconych, powtórę, że tamtych wyższość nauki wiadomości, przenikliwość i rozkosze w niemoc umysłu wprawiają, którzy człowiek nieokrzesany i mniej delikatnie organizowany nie podlega. Takiego nięszczęścia i niebezpieczeństwa mniej zastraszają, mniej jest na nie czułym, nie zna owych cierpkich doświadczeń, przez które człowiek polerowny przechodzi, spokojniejszy zatem i odważniejszy przykre wszystkie ciosy znosi. Nie nabija sobie głowy nadzieją osiągnięcia szczęśliwszego nad innych ludzi przyszłości. — Ta myśl iż jako człowiek przeznaczeniu przyrodzenia ludzkiego podlegać koniecznie musi, zawsze go pociesza, mniej się rozumem zastanawia nad wypadkami ślepego losu, nie zna co jest oburzać się na istnący porządek

i bieg rzeczy na świecie, to wszystko do nadania mu spokojności i odwagi wielce się przyczynia, na której drażliwшему, oświecёншему i słabiёму wierzącemu zbywa.

Widzimy w ludach dzikich odwagę stoiczną stałość i pogardę śmierci, o którychby nie ledwie powątpiewać należało, gdyby wiary godni wędrownicy iednozgodnie o nich nie świadczyli, takowe zjawisko iedynie nam moc duszy i sił fizycznych tym ludziom właściwa wytłomaczyć potrafi. Tak ów Indyanin sam sobie dobrowolnie odcina rękę, aby nie służył Anglikom za kata do dręczenia współbraci, tak ienicy woienni spoglądają spokojnie na okropne katusze i śmierć, którą dla nich krwiozerczy nieprzyjaciele gotują. *Montaigne* przytacza w rozdziale *les Cannibales* wyiątek następujący z pieśni woienney tych barbarzyńskich ludów: „Przystępujcie śmiało, gromadźcie się abyście mię pożarli, nasyćcie się krwią waszych oyców i naddziadów. To ciało, te żyły, te kości z was pochodzą, ta sama w nas krew co w naszych spólnych przodkach krąży, smakujecie w niёy iak w własnéy.” Inny ieszcze przykład pogardy mąk nayokropnieyszych, zachowały nam dzieie odkrycia Ameryki. Po

zdobyciu miasta Meksyku, uszedł *Gwatimozin* Cesarz z ministrami i swoimi skarby i te w morzu zatopić kazał; okrutne Hiszpany uchwyciwszy Cesarza najsroźszymi mękami przymusić go usiłowali, aby wyznał w którym miejscu skarby takowe ukrył. *Gwatimozin* wytrzymał wszystkie męczarnie, kiedy zaś minister pieczony na zarzewiu zwrócił oczy na monarchę, błagając aby mu dozwolił wydać tajemnicę, *Gwatimozin* zrozumiałwszy czego po nim żąda, odczywał się do niego z spokojnością umysłu: Patrz czyliż i ja na różach spoczywam?

VI.

Z męzczyznami i kobietami wystawnie czulemi czyli przeczulonemi. ()*

Tych w prawdzie w powyższym rozdziale pod ludzi słabego i miękkiego umysłu podciągnąć byłbym powinien, kiedy iednak

(*) Wyrazu *Sensiblerie, Empfidelei*, ndawanéy, przesadzający czułości, inaczej w naszym języku wygłaszać nie umiałem.

szczególniejsze właściwości w nich dostrzegamy, osobny im zatem poświęcę rozdział. Udawana wystawna czułość, czyli przeczulenie wszystko czuć chce żywiły, serdeczniey, szczytniey niż inni ludzie, a przynajmniej udają iakoby z przyrodzenia daleko większą mocą i pełnością uczuć obdarzoną była, zład pochodzi owa nieumiarkowana radość, wesołość, zachwycenia, konwulsywną bicie serca przy każdym wzruszeniu, owe ciężkie wzdychania nad najdrobniejszym zdarzeniem, owe gorące obięcia z przyjaciółkami i z przyjaciół, z którymi się przed kilku godzinami dopiero widzieli, owa pieśczośliwość ndawana z osobami które w obecnęy chwili do małej liczby wybranych należą, owe skoki po powietrzu, owe zbyt głośnie i radośnie wykrzyki przy spełnieniu najdrobniejszych życzeń, lub na widok rozkwitłego kwiatka, owe religijne rozczenia nad światłem wschodzącego Xiężycy, iako mieyscem pobytu serc czułych i błogosławionych, albo przeciwnie, ów żałościwy i nieumiarkowany smutek przy najmnieyszym strapieniu, owe sprzykrzenie sobie życia i wzdychanie do lepszego, owe płaczliwe rozrzewnienia i rozkwilenia nad muzyką i śpiewaniem, owe u-

trapienia, frasobliwości, wzdychania, niestępczość humoru kiedy nas nadzieie zawiodą, owa nieustająca skłonność do smutku melancholii i t. d. P. *Kampe* doskonały znawca ludzi pierwszy rozróżnił, prawdziwą czułość, od pozorną, pierwszą wystawia iako przymiot dowodzący dobroci i piękności serca, drugie poczytuje za istotne udawanie, za drobną, z szlachetnością uczuć nie zgodną śmieszność. Różnią się zaś podług tego znakomitego Pisarza obydwie.

a). W sposobie w jakim powstają i w jakim się objawiają. Człowiek czuły lubych albo przykrych wzruszeń mimowolnie na widok pewnych przedmiotów, albo przy pewnych zdarzeniach, w całej pełni i sile uczuć doznaje, a razem i skutki wyniknąć mogące od razu myślą swoją ogarnia. Przeczulony choć nie ma takiej organizacyi i usposobień w duszy iak pierwszy, choć obić równie iak tamten wszelkich stosunków między nim i przedmiotem wrażenie czyniącym, zachodzących i wyniknąć mogących skutków nie jest w stanie, przydać fanatycznie własności i stosunki rzeczom przy których iak mu nie ma rozczulenie okazać mu należy. Takowa zmyślona czułość widoczne piętno dzie-

cinnego udawania na sobie nosi i żaden rozsądny człowiek oszukać się na niemy i na moment nie może.

b). Czułość nie jest głośną owszem jest mało mówną, nie wystawną, poważną, przeczulenie przeciwnie jest teatralnym, zmysłowym, zbyt głośnym, i próżnym. Czułość objawia się w swej naturalnej i bezkunsztownej postaci przeczulenie z wystawności, chwały i zalety szuka. Czuły człowiek gdyby mógł radby ukryć swoje uczucia przed oczami innych ludzi, przeczulonego niespokojność dręczy, czyli tylko oczy drugich na niego są zwrócone, czyli udawane jego rozczulenia i rozrzewnienia słyszą, słowem, czułość podobna do naczynia pełnego, nie brzmi gdyż pełne, przeczulenie zaś do próżnego *tinnit inane est*.

c). Czułość działa kiedy iemy okoliczność działać i być czynną pozwalają, przeczulenie najczęściej jest nieczynnym, równo przez brak siły umysłu iako i dobrej woli, powiedziałem że jest najczęściej nieczynnym gdyż niekiedy zwłaszcza kiedy widzi że na nie uwaga innych jest zwrócona czynnym się okazać i czułość nawet przewyższyc usiłuje. Czuły człowiek przenieść tego na sobie nie

może aby nie czynił kiedy może, działa dla tego że musi, ale nie więcej niż potrzeba, gdyż mu o to wcale nie idzie żeby był widzianym, lecz że to jego sercu dogadza, przeczulony i udający tylko czułość nie czuje w sobie téj konieczności działania, ale żo ią udawać chce koniecznie, zachować nie umi miary, przesadza obawiając się aby nie uchybił skutku omamienia, które sprawić pragnie. Człowiek czuły dowodzi zawsze swą mężkość i odwagę, walczy z swemi uczuciami. tłumie ie w głębi swego serca, milczy i w oczach nie dość bystrego znawcy, za oziębłego nawet uchodzić niekiedy może, przeczulony w żadném zdarzeniu nie odkazuje się hardzićy z swoją czułością i gotowością do działania, iak kiedy widocznie nie do działania nie pozostaje, w ten czas wyrzekać, płakać, w rozpacz wpadać gotów, że nie czynić nie może; ale uchwycmy go za słówko, wskaźmy téj samą miłością i czułością na pozór oddychaiący duszy niespodzianie możność działania, dajmy pomocy, uczynienia przysługi choć z małą ofiarą, kiedy tylko próżności i chępliwości takiego przeczulonego nie wiele na tém zależy, czy działać będzie, czy téż nie będzie, iakże nie-

zmierną znajdziemy różnicę. Cichy, spokojny lecz czuły człowiek odzywa się w takim razie głośno, zapal go ogarnia, niczego co tylko jest w jego mocy zrobić nie opuszcza, przeciwnie udający tylko czułość co nad niemożnością dania pomocy lub uczynienia przysługi w rozpacz wpadał, nagle zamilknie, oziębłém się staie i w zamysłach zostaje. Pierwszy nie upatruie żadney trudności, a kiedy ją dostrzega, to jedynie dla tego aby ją uprzętnął, udający czułość same tylko trudności niepodobne do pokonania, upatrywać zacznie aby miał pozór uwolnić się od wszystkiego. Pierwszy działa i działa z całej duszy, drugi przestaje na żalowaniu i wzdychaniu.

d). Prawdziwa czułość wszystkiemi siłami moralnemi i fizycznemi, wszystkiemi władzami umysłu i duszy działa, ięć postępowaniem kieruią iasne i zdrowe pojęcia rozumu i rozsądku, dla tego téż działa zgodnie z przyrodzeniem, z przeznaczeniem i z naturalnym porządkiem rzeczy, przeczulenie nie radzi się takowych iasných i naturalnych pojęć, ani téż co rozsądek wskazuje, nie działa podług uczuć duszy, gdyż się takowe w nięć nie odzywaią, tylko na pozory zważa, a tak

bez uwagi na przyrodzony bieg rzeczy postępuje. Czuły człowiek na takie tylko przedmioty i zdarzenia wzruszenia swego utaić nie może, które moralnie złemi lub dobrymi być uznaje, przeczułony okaznie swą wystawną czułość nad takimi przedmiotami i zdarzeniami które jego własna fantazyja utworzyła, i kiedy sądzi że przez okazanie radości lub smutku podobać się i zaletę zjednać sobie może.

Ztąd pochodzi iednoznaczność i równość w uczuciach i w postępowaniu pierwszego, a sprzeczność w udawanych uczuciach i w postępowaniu drugiego, ztąd pochodzi, że owe na widok zgniecionego kwiatka lub robaczka rzewne łzy roniące oczy, w kilka minut załada uchybieniem służący, lub za najmniejszą uwagę którą mąż nad lepszym urządzeniem domowych interesów zrobić sobie dozwala, ogień saméy złości i nienawiści miotań, ztąd pochodzi, że czuły człowiek przyjaciel-skie ostrzeżenia i rozumną poradę znieść umi i z wdzięcznością tęż przyymie, kiedy przeczułonego światło rozumu razi i cała jego udawana czułość tak właśnie niknie iak owe światełko ludzące na widok iasniciących słońca promieni.

Z powyższego rysu charakterów przeczulonych czyli czułość udających, choroby przodkom naszym wcale nieznaney następujące do postępowania wynikają prawidła. Strzedz się nasamprzód należy, aby nie przeiąć od nich takowey przesadzoney i zmysłowney czułości. Niekieley bowiem przez dobroć serca, przez uległość i sprzyianie osobiste łatwo w podobną wadę sami wpadamy, kiedy bowiem takowe przeczulone osoby, rozum ukształcony mają, kiedy nam nymniącą dobroć i przyjemność okazują, trudno przychodzi oprzeć się omamieniu iakie sprawują. Należy się przecież uzbroić przeciw takowemu teatralnemu ułudzeniu, abyśmy się sideł zastawionych uchronić i za ślepe narzędzia do ukrytych zamiarów użyć nie dawali. Postępowanie nasze z tego gatunku osobami powinno bydzć ostrożne zwłaszcza kiedy nam rzeczywisty ich charakter nie iest znaiomy, inaczeý podsyćcalibyśmy samocheąc takową ich wadę, o to bowiem podobnym ludziom naywięceý chodzi, aby przez swą przesadność i wykwintność uwagę innych na się zwrócić i wewnętrzne zadowolenienie osiągnąć potrafili. Mniemając iż takowem udawaniem takową koketteryją uczuciów uiąć i podbić

sobie drugich potrafią do tego się sposobu przypodobania, władania i kierowania wolą cudzą udać.

Cała ich tkliwość, dobroć, łagodność jest tylko pozorną, kiedy nas czule ściskają, kiedy nam serdeczną uprzejmość okazują, to nie w innym celu tylko aby nas omamić, w swoje fantastyczne układy wciągnąć, do łicia czołem przed ich wykwiutnością przywieść i rządzić nami podług woli potrafili. Domagają się nieustannie abyśmy ich czułości i szczytności uczuć nie obrażali, na urojenia w ich fantazyi wylęgłe wzgląd mieli, iak gdyby z przednieyszey i szlachetnieyszey massy i z wybornieyszą organizacją od innych ludzi stworzonemi byli, iakichże sobie częstokroć tonów nietylko owe delikatne ciała lecz nawet owe silne i kościste olbrzymy dozwalaia? iak nielitościwie w pożyciu małżeńskim i samych siebie nawzajem i dzieci i domowników, swą nieiednostaynością humoru i ustawicznemi dziwactwy dręczą, zwłaszcza kiedy im ukształcenia zaprzeczyć nie można? Spuszczone i we łzach tonące oczy pieszczotliwość w głosie, w wymawianiu, orwo bez miary tkliwe ułożenie, nie zawsze są niezawodną skazówką i piętnem prawdziwie

czuły duszy, lecz się częstokroć ukrywać może pod niemi pragnienie rządzenia i panowania, które naymnięszy opór i naydrobniejsza uraza w zaciętą uporczywość i nienawiść przemienia.

Nayprzód więc z takimi przeczulonemi czy to mężczyznami czy też kobietami, unikaymy rozmów, któreby ieszcze więcéy ich fantazyją, miękkość i słabość nerwów drażnić mogły, zbyt romansowych, poetycznych i szczytnych wyobrażeń, smakuią oni bowiem i w poważniejszych rozmowach, gdyż wartość mocy i tęgosci charakteru cenić umieją, i do osób takowy charakter okazuiących chętnie się nawet przywiązuia. Naytkliwsze osoby częstokroć z pewnem nawet zadowoleniem słuchaią tego co iest mocno powiedziane, gdyż to iakieś przyjemne wstrząśnienie w ich nerwach sprawia, naylepiéy iest ograniczyć się z takimi przeczulonemi osobami na prostém opowiadaniu, na wyłuszczeniu saméy treści rzeczy, nienaprowadzać ich na owe fantastyczne wiedmie z wieków wzięte pasterskich wyobrażenia, a zwrocić ich myśli do rzeczywistego świata. Unikaymy z niemi wszelkiego rozumowania o religi, o śmierci, o nieśmiertelności duszy, gdyż ile są ważne

podobne rozmowy z ludźmi umiarkowanemi w swych uczuciach i sposobie sążenia o rzeczach, tyle one bytność i zagorzałość imaginy u przeczulonych pomnażają, mieszaiać płody i marzenia z przedmiotami nadzmysłowemi i religijnemi, i wszystko razem za istotę wiary i swych powinności poczytują.

Spokoyne, otwarte nawet niekiedy nieco oziębleysze, z tego gatunku osobami postępowanie jest bardzo na swoim miejscu, to ich przywodzi niekiedy do zastanowienia się nad sobą, skoro widzą że z rozsądnym człowiekiem mają do czynienia.

Wiele bardzo zacnych, szacownych, najlepszem charakterem zalecających się osób czytaniem bez różnicy wszelkiego rodzaju złych i dobrych książek zwłaszcza romansów do takowego przeczulenia nawykają, wyrazami i myślami z nich pożyczonemi cały tok swęj mowy i sposób tłumaczenia się pstrzyć usiłują, lecz takich przyjacielskiem i łagodnem ostrzeżeniem, kiedy tylko ich serce czyste i nieczepsute pozostało do zastanowienia się przywieść częstokroć można. Pewna do rzędu takowych przeczulonych osób należąca Dama mówi dalej *Kampe* odwiedziła iednego z moich przyjaciół, nabrała ona

była z wiązek przesadzonych wyobrażeń o szczęśliwości życia wiejskiego. Widok z pomieszkania przyjaciela mojego na przepyszną okolicę, zwłaszcza chatka wieśniacka zapaliła buyną imaginacją téj przeczulonéy młodéy osoby. Jakoż w istocie położenie téj chatki nad piękną doliną w bliskości gęstego odwiecznemi dęby zarosłego lasu prawdziwie było romantycznym; W niéy Dama o któręy mówię samą tylko szczęśliwość niebiańską znaleźć się spodziewała. Memu przyjacielowi nie tajném przecież było, że się rzeczy wcale inaczej mają, poprowadził ją zatem uboczniemi ścieżkami do tego urokliwego ustroju a ledwie nogą do niego wstąpiła spostrzegła samą nędzę, dzieci łachmanami okryte i odrażające niechlujstwo, naybardziej zaś icę zapalona imaginacya ostygnać musiała, kiedy widziała iak owa szczęśliwa para właśnie w téy saméy chwili pięściami miłość sobie dowodzić nawzaajem usiłowała.

Wiele prawdziwie czułych, dobrych szlachetnie myślących i rozsądnych osób iedynie z braku dojrzałego nad sobą zastanowienia się w takowe przeczulenie iak inż mówiłem wpada, przeto też czy to łagodnemi ostrzeżeniami, czy też i niewinnym żartem z téj choroby

uleczyć się łatwo dać, skoro się jeszcze nie przemieniło u nich w drugie przyrodzenie, i nie-
iaka świętość, której się nikomu dotknąć bez-
ściągnięcia na się całej ich nienawiści nie godzi.

Przeczułenie w osobach ukształcenie ma-
jących przybiera także niekiedy na siebie po-
stać filozoficzną lub religijną, podług nich
nikt szczęścia prawdziwego w życiu kosztować
nie może kto w równą iak oni exaltacją
umysłu nie wpada, domagaia się aby ich dru-
dzy z téy przyczyny uwielbiali, i poiać na-
wet nie chcą iak im tego rozsądnieysi ludzie
odmawiać mogą. Tak mistycy i zagorzalecy
istotę człowieka do nieskończoności, do świa-
ta nadzmysłowego i do ślepego wierzenia pod-
nieść, a gdyby od nich zależało i zdrowy roz-
sądek ludziom odiaćby pragnęli. Dla takich
ludzi co tylko z niewidzialnem istotą w bez-
pośrednim związku zostawać pragną, nie ma
żadnego lekarstwa, pomimo tego nie rozu-
miemy, że i ci w samym tylko świetle nie-
widzialnym i dusznym istną choć o saméy
tylko pobożności i bogomyślności i prawo-
wierności prawia, wielu jeszcze z nich całą
swą zmysłowością do świata są przywiązani.
Owa udawana i nroczyista zagorzałość opu-
szcza ich nagle kiedy iaka ulubiona namię-
tność

tność w ich sercu się odezwała a częstokroć na widok urodziwéj kobiety cała pozorna świątobliwość iak mgła niknie.

Osoby wiekiem poważne powinnyby ostrzegać młodsze ile iest śmieszném takowe przeczulenie szczególniéy zaś Rodzice, którym szczęście otwartość i naturalność charakteru dzieci obojętną bydz nie może, zwłaszcza na córki pilnieyszą zwracać powinni uwagę, gdyż kobiety daleko więcéy do nabrania téy wady nawet i mimowolnie niż mężczyźni są skłonnemi i że przeczulona Panienska kiedy iest urodziwa a przytém lekkomyślna wielu nieszczęść nabawić tak siebie iako i Rodziców może. (*)

W młodych Panienkach przeczulenie pochodzić może z gorącości krwi, z serca do miłości skłonnego, z pragnienia którego sobie wytłumaczyć i poymować ieszcze nie są w stanie, z naturalnéy i niewinnéy tkliwości która iest podstawą wszelkich uczuć i całego

(*) Ces tems dans les quels une femme peut être avec effet romanesquement malheureuse est bien court même lorsqu'elle est belle. Cet âge passé on ne réveille plus ni enthousiasme ni sympathie, et les malheurs du sentiment sont alors sans compensations. Marie Egdeuorth cours d'Education.

istnienia płci żeńskiej. Stan małżeński nie jednę takię przeczulonę Paniencę zupełnie zdrowie przywrócił iakoż tych tylko uleczyć nie może, którym przyrodzenie zdolności zostania matką i pociechy macierzyństwa odmówiło, albo które przymuszone zostały do postanowienia małżeńskiego na które ich serce nie zezwalało. To jest właściwe małżeństwu, które miłość zawiezuie, że z czasem ieden małżonek od drugiego co jest dobrego i zalety godnego przeymie, a tym sposobem nawet przeczulona kobieta do naturalnej prędkiej wraca czułości, niż w pożyciu z zimnym i rozsądnym, lecz miłości czuć niezdolnym małżonkiem.

Nad obcowanie z prawdziwie czułemi kobietami i mężczyznami, których serca do uczuć szczerých mocnych i serdecznych są rzeczywiście usposobione, ani sobie wyższé wyobrazić ani też kosztować w życiu niepodobna przyjemności, do takich istot pociąg osobliwy nas porywa, takie osoby nasze myśli i uczucia same zgadują, wchodzą w nasze położenie i stosunki, bez odwołki i namysławiania się losem naszym się zajmują, kiedy tylko rozumem własnym się przekonywają, że na to zasługujemy. Ich postępowanie nosi na

sobie piętno stateczny dobroci przysługno-
 ści i czystości sumienia, nie szukając żadney
 z tąd chluby, odzywają się głośno i otwarcie
 za nami, zapominają w ten czas o własnym
 pożytku i dobru. Tak postępują ludzie co
 prawdziwą czułość i szlachetność serca z mo-
 cą charakteru łączą, czują swą wartość
 gdyż ją w istocie posiadają, używają swego
 wpływu dla dobra drugich, nie mogą być
 nieczynnemi, kiedy działać, kiedy za pra-
 wami ludzkości lub przyjaźni obstawać nale-
 ży. Są to ludzie czystego rozsądku, czystej
 woli, czystej moralności kto ich zaufanie raz
 pozyskał, pewno na niem polegać może, po-
 danie ręki na znak przyrzeczenia, więcęcy od
 nich waży jak przysięga od innych, gdy u-
 chybienie i niedotrzymanie słowa poczytną
 za istotne zhańbienie. Człowiek co czułość
 serca, a razem moc charakteru posiada, sam
 dobrowolnie udziela pomoc, oddaje drugie-
 mu przysługi, robi ofiary, jak gdyby był ie-
 go bratem, i żadne go uwagi na przesady, na
 urodzenie, na delikatność, na przyzwoitość,
 od działania nie wstrzymują, ani się on w ten
 czas nikogo, ani żadnego zarzutu nie lęka,
 nie chępi się z dobrego co zrobił, owszem
 ile możliwości ukryć ie przed oczami świata

stara się, daleki od samolubności, od samochwalstwa, od wystawności, zawsze równo w całym swym życiu postępuje, każdy krok jego oznaczony jest dobroczynnością, nie ściga ręki do zerwania kwiatu, który jest cudzą własnością, bliźni jest zawsze najpierwszym przedmiotem jego i uwagi i miłości, jest on szlachetno i wspaniałomyślnym kosmopolitą w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa, lecz ani zagorzałym ani też burzliwym Anarchistą, jest mężem co całą potęgą dzielny swęj duszy, swęm gorliwem i enotliwem czuciem, gdzie tylko i kiedy tylko może do dobra ludzkości przyczyniać się usiłując.

Kobiety, które ztakową czułością i szlachetnością charakteru, stateczną chęć czynienia dobrze gorliwość w przysługach, wytrwałość w dobrych postanowieniach, czystość w obyczajach połączyć umieją, uważać należy za ozdobę pleci żeńskiej, godne równęj miłości i czci iaką Świętym, iaką Aniołom oddajemy. Powaby kobiety szlachetne, i enotliwe nie tylko nie mogą być niebezpieczne owszem nayszybciej udoskonalenie charakteru mężczyzny rozwijać i ugruntować muszą. Takowe kobiety muszą być koniecznie nayszybciej małkami, nayszybciej małżonkami, nayszybciej nauczycielkami swych

dzieci, najrozsądniejszymi zarządcielkami własnego domu, gdyż przy takim naturalnem ułożeniu i przyniotach, niezem nie są bardziéy zajęte iak dopełnieniem powinności iakie z ich powołania wypływają. Szczerością i dobrocią duszy, nie przeczuleniem i rumienidłem odznaczyło przyrodzenie takowe niewiasty, a choćby od pomnicyszych słabości iak żaden człowiek na świecie zupełnie nie były wolne, pozostaiały pomimo tego bez winy i zmazy, gdyż cnota nie ma nad nie gorętszych na ziemi czci-cielek a czysta ich i nieskażona dusza w każdéy chwili stanąchy bez zawstyżenia w o-bliczu najwyższego Sędziego świata mogła. Ich miłość jest czystą miłością, ich przyiaźń czystą przyiaźnią, to jest taką, która bez oglądania się na samego siebie, bez pobudek samolubności, dla dobra przyjaciółki lub przyjaciela każdéy ofiary, którą tylko zrobić jest w stanie dopełnić się nie waha, i w szczęściu lubych iéy sercu osób własne swe uszczęśliwienie znajduje. Takowe niewiasty pogardzają wszelkiem udawaniem, wystawnością, obłudą i wykwinnościami, znają co prawdziwą wartość człowieka stanowi (*), pracnią nad tém, aby swój umysł

(*) Les femmes mówi Pani Edgeworth dont l'esprit est cultivé, la mémoire exercée, le jugement for-

przez samą nawet łagodność i dobroć serca tak do słabości skłonny umocniły, od fraszliwości i kłopotliwéj boiaźni, którzy nas wielorakié przygody życia nabawiać mogą uwolniły, wznieść się do odwagi męskiej usilniły, i częstokroć też więcéj jeszcze niż męzką okazują, gdyż płéć żeńska w ogólności mówiąc mocniéj wierzy i więcéj ufa w rozrządzenia najwyższéj Opatrzności niż nasza, i z téj przyczyny nayokropniejszy choroby, wielorakié tak zmienne życia ludzkiego kolcie, z większą niż męzka, spokojnością duszy, z podziwienią godną stałością i mocą umysłu znosi.

Kończąc ten dział dość długi niech się jeszcze godzi przytoczyć wyiótek z listu w dziełach P. Möser umieszczonego, w którym Panna służąca chorobę swéj Pani w dość naturalnym stylu opisuie aby tém wyraźniéj odznaczyć przeczulenie czyli ową udawaną i

mé trouvent une suffisante variété dans la vie sans avoir recours à des excitateurs dangereux. Leur sensibilité, leur sympathie s'appliquent à des objets convenables et sont en rapport avec les habitudes utiles, elles sont capables de sentimens que d'autres affectent, et jouissent en réalité du bonheur que d'autres décrivent ou rêvent.

romansową czułość od prawdziwéy. „Całą chorobą moięy kochanęy Pani iak sama wyznaie jest zbytek czułości z osłabieniem zupełnem połączonęy choroby o któręy nigdy dawnięy nie słyszałam. Pani moja ustawicznie jest skłonną do smutku i płaczu, od śmierci ięy babki, która 100. lat blisko liczyła wstrzymać się nigdy od płaczu nie może, na naymnieysze o nięy wspomnienie cała się łzami zalewa, kiedy dostrzeże że kurę lub kurczęta do kuchni niosą, nikt się przed nią że służących pokazać nie śmie, bo zaraz spazyny cierpi, przytém tak jest bojaźliwa, że ią nawet sama myśl przyszłych nieszczęść, które ią ieszcze w życiu dotknąć mogą zastrasza. Przeszłęy zimy zaledwie się w łóżku nie spaliła od ognia, który się do ięy poduszek od świecy zakradł i ledwieśmy ią zemdlałą z łóżka wynieść potralili. Brat ięy młodszы wpadł w staw, zamiast wołać o pomoc, wszelką przytomność straciła i iak wryta nad stawem stała, starszы popłynął do Ameryki od tęy chwili naymnieysze poruszenie wiatru, każdy list co odbierze poruszenie ięy nerwów sprawia, ani sobie można wyobrazić tęy nadzwyczajnęy czułości. Natura naydelikatnieyszým iakimżs żywiołem utrzymuje ią przy życiu, kie-

dy się z nią o Xiężycu przechodzę unosi się nad tkliwym blaskiem jego promieni nad nieporównanie lubym szelestem liści, nad srebrno płynnemi wodami strumyka, nad słodkim gwarem zefirków, których ja wcale nie słyszę. Dzwieczne nucenie słowika, wonność kwiecia, łagodność wieczornego powietrza tak ją zachwyca, w takie ją rozczerzenie wprawia że się nie raz lękam, aby mi się w ręku nie roztopiła i dusza iéy na Elizeyskie nie uleciała pola. I ja lubię śpiewanie słowika, równie iak zieloność murawy i zboża ale mnie ten widok nie zasmuca, w niemoc nie wprawia, przeciwnie pokrzepia i rozwesela moje serce." dziękuję Bogu za wszelkie dobro którego mi w życiu udziela, za błogosławieństwa idary, które nam z powrotem wiosny zsyła, za tę radość i wesołość, którą wszystkie jego stworzenia okazują, lubię chłód wieczora, bo w nim po upałach dziennych mile odetchnąć i spocząć mogę. Nie leniłam się mieć tyle starania ile tylko mogłam około ś. p. mojej matki, która długą i ciężką chorobą przyćmioną była, kiedy się P. Bogu zabrać ją nareszcie z tego świata podobało, dziękuję mu w duszy, że się iéy męczarnie skończyły, nie tracę przytomności kiedy ją mieć potrzeba, a

Brata mego który się do woyska zaciągnął tak się nadzwyczajnie iak Pani moja nie troszczę, powiedziałam mu kiedy się ze mną rozstawał, idź bracie sprawuy się dobrze pocziwie i powróć zdrów do domu, iak swoje wysłużysz lata. Żeby wpadł w wodę, skoczyłabym za nim co prędzey aby go ratować. Ale to osłabienie i czułość iaką moja Pani okazuje, co ustawicznie płacze i wszystkiego się lęka, taka czułość mówię zdaie mi się że pochodzić musi z gorączki serca, na którą się leczyć potrzeba, a cóżby się dopiero działo gdyby się jeszcze zakochać miała. Nasz P. Doktor człowiek rozumny i prawdo-mowny powiedział ię wyraźnie, że to naywięcēy z czytania Romansów pochodzi, i żeby była nierównie zdrowszą i mocniejszą, gdyby mniēy leżała i si działa, gdyby chodzić, zatrudniać się gospodarstwem i ogrodem chciała, lecz Pani moja ani o tém chce słyszeć, mówiąc, ia i tak dosyć mam wzburzoną krew i humory a WP. mi reszty sił pozbawić się każesz. Żebyś sobie Pani raz z głowy wybiła to wzburzenie odpowiedział ię Doktor, to owszem wyraźnie dowodzi że potrzeba przywrócić krwi i humorom obieg łatwiejszy, i regularniejszy, weź

Pani przykład z wieśniaków iak się przy zniwie wysilaia a tём samém naylepieć się ze zburzenia krwi i humorów leczą. Wystaw sobie Panie co się z moia Panią działo ledwieśmy się ićy potём dotrzcźwili. Nawet xiądz pleban poważny i przykładny starzec na oczy się ićy pokazać nie może, że się raz przed nią z swém zdaniem o książkach zbyt nie rozczulaiaćy odezwał, mówiać że czytanie takich książek naymocniejszy skład ciała i nerwów osłabić musi, że się na nic dobrego nie przyda, tylko że człowieka w końcu do wszystkiego niezdalnym czyni, że naysilniejszy umysł przywodzi do osłabienia, że wyobrażenia iasne i proste w chorowitość imaginacyi przemienia, że komu religia mogła przynieść dostateczne pocieszenie, znaleźć ie potём spodziewa się w marzeniach, w czczém narzekaniu, w frásunkach i łez ronieniu (*),

(*) Romanse w których skażona fantazyja przebia, które smak moralny obraia, które rozwiołość i zwodzicielstwo w ludzających wystawiaia obrazach, równie przeciw prawidłom zdrowego rozumu, i dobrego smaku iak przeciw moralnym i religijnym uczuciom wykraczaia, a choćby były pierwszego rzędu Pisarzów płodem uważać ie należy za jaszkwile wyższość natury ludzkiey znieważaiaće.

że zamiast czynić i dobrze radzić, innym tylko tym sposobem naszymi wzdychaniami i płaczem przeszkadzamy a temi ani sobie ani nikomu pomódz nigdy nie możemy. W przygodach życia dodał nakoniec trzeba zawsze dowodzić przytomność i moc umysłu, rostro-
pność i odwagę serca.

VII.

*Z ludźmi próżnością nadętymi i wszy-
stkim bez braku podobać się
pragnącemi.*

Każdy człowiek, wyjąwszy niedołężnych, pragnie się okazać w oczach drugich ludzi z jak najlepszej strony, i dobre o sobie zjednać mniemanie, nie tylko to jest skutkiem wrodzonéy nam samolubności i próżności, ale téż i złąd pochodzi, iż nas od dzieciństwa przyzwyczajono abyśmy się takimi okazywali iakieśmy nas inni radzi widzą. Złąd wynika tak liczne sposoby podobania się, iż nie-

ledwieby powiedzieć można, że każdy człowiek ma swój właściwy którym osiągnąć lub wymusić sprzyianie od drugich usiłuje. Jedni podobać się pragną przez swój sposób opowiadania i dobór wyrazów, iak n: p: krasomowcy, grammatycy i inni co wysokie ukształcenie i smak dowieśdź tym sposobem i zaćnić drugich usiłują. Cwiczą się oni w kunsztowném wysłowieniu, uczą się na pamięć dowcipnych wyimków z autorów, dobrze oddanych myśli, nowszych wyrazów, przenośni kwiatów, kwiateczków, wzniośleyszego nawet stylu z książek iakie czytają, i pstrząją tém wszystkim swój sposób tłómaczenia się, aby sławę przyjemnych i dobrych opowiadaczów zyskali. Starają się o największy zapas myśli, zdań, sentencyi w prozie i wierszach, wżły humor wpadają kiedy ich kto z uwagą i podziwieniem nie słucha, kokettują nieiako i z mową i z nami, coraz się więcéy sadzą na wytworność w wysłowieniu kiedy spostrzegają że pilnie na wszystko co mówią zważamy, nie przyięliby skarbu gdyby im za odstąpienie godziny które na takim wystawnem gadulstwie przepędzić mogą w nagrodę oliarowano, ileż się nie okazują wdzięcznemi kiedy upodobanie lub zachwycenie nad ich płynnym

i dowcipnem opowiadaniem okazniemy. Nie spodziewamy się przecież znaleźć pereł ani złota na tak buyno-kwiecistych polach, można bowiem wciąż godzin kilka w szumno-brzmiących i błyszczących frazesach rozprawić, nie przecież nie powiedzieć cohy na pochwałę gruntownie i rozsądnie myślących ludzi zasługiwało, którzy przeciwnie słysząc takowe czeze brzęczenie, milczenie zachować przekładaia.

Inni znowu chcąc się podobać z obszerney swęy nauki, wykladaia przed nami od razu cały kram swoich wiadomości, nayważniejsze opuścić gotowi zatrudnienia, byle téy lubéy namiętności dogodzili, wielu iest mężczyzn co iakiegoś nauczycielstwa sobie w towarzystwach, zwłaszcza z kobietami dozwalaią, nie pomnuąc ile im przez to sprawuią znudzenia. Maiąc zaś o sobie to mniemanie, że wszystko wiedzą i wszystko umieia, o wszystkiém téż w obec kobiet bez różnicy rozprawiaia, o prawach i sprawach, o polityce i filozofii, o chemii i astronomii, i t. d.

Mężczyźni co sądzą że samą urodą, przystoynym wzrostem i ubiorem staro-wnym podobać się mogą, nie zasługuia na osobne prawidła, albowiem każdy od nich

dla ich śmieszności unika. Kobietom tylko nie można brać za złe starowności o upiększenie ciała i starania, aby stroiem powaby swoje wydatniejszemi uczynić zdołały, gdyż równie przyrodzenie iako i obyczay tego po nich wymaga, byle się tylko marnotrawstwa nie dopuszczały i dobrych obyczajów dla dogodzenia modzie nie obrażały. — Przyrodzenie wyposażyło płeć żeńską wdziękami i powaby, aby przez nie naszemu pociągowi więcéy żywości dodawały, abyśmy w postępowaniu z niemi słodczy i pobłażanie łagodne okazywali, a kobieta która o to nie dba i niewinnéy próżności z posiadania takowych darów przyrodzenia nie okazuje, obojętność albo i wstręt do siebie w innych budzi. Można twierdzić że pragnienie podobania się z piękności i usiłowanie zrobienia iéy wydatniejszą, jest instynktem przyrodzonym w płci żeńskiéy, ieszcze on i tych kobiet nie opuszcza, które od wszelkich zabiegów wtéym mierze oczy męczyznu chętnieby już uwolnić były skłonne. Pochlebia to płci naszéy, i pociąg w nas do płci niewieściéy budzi, kiedy się kobiety o ubiór swój starownemi okazują, kiedy nam przez to dowodzą że im nie jest zupełnie obojętną rzeczą, czyli nam się

podobałą lub nie podobałą, a tak próżność służy do wzajemnego płci zbliżenia. Surowi moralisci błędzą kiedy na takową próżność powstają i występna ją bydź mienią, bydź nią natenczas tylko może, kiedy wstydlivość razi, lecz największa część kobiet nie stroi się, nie ubiera gustownie i starownie, aby imaginacją i zmyślność mężczyźni zapalały lecz aby modzie przyzwoitości i przyiętemu zwyczajowi w społeczności dogodziły.

Są inni co całą swą istotą podobać się pragną, prawdziwe chorągiewki samą próżnością poruszane, co moment, co dzień inną postać na się przybierają i przez to nieumiarkowaną próżność charakteru dowodzą. Ich sposób tłumaczenia się, rodzaj wiadomości ktorego nabyć się starają, ich deklamacye, ich przysadność w obcowaniu, zwłaszcza kiedy się z osobami dostojniejszymi, ich zabawy, zatrudnienia, książki iakie nad inne przekładają, ich urządzenie domu, ich wydatki, dobór przyjaciół, wszystko to słowem nosi na sobie piętno nieumiarkowaney próżności, chcą przez to pozyskać własne zadowolenie i pochwałę, że smak dobry i wyższość w każdym rodzaju posiadają. Jest to pewien rodzaj koketteryi

minięć więcęć rozumem miarkowanęć, lecz takie osoby nienaturalnego i wykwiutnego ułożenia podobać się ludziom rozsądnym nie mogą. Wykwintność zawsze razić musi, gdyż się nadto na iaw wystawia, blaskiem swym ośmieszać, zaćmić i nad równość towarzyską wynieść się usiłuje, a koketterya co hołd i uwielbienie powszechne osiągnąć pragnie, właśnie dla tego celu swego uchybiać musi, że jest zbyt powszechną. Uczucie się nasze moralne nawet oburza, kiedy spostrzegamy | że kto cały swój czas siły i myśli na to iedynie łoży, aby iak najdoskonaleć śmieszną wystawił rolę.

Pożycie nawet z takiego gatunku kokietkami i kokietkami jest trudne, gdyż rozumem swęć próżności trzymać na wodzy nie są zdolni, równie iak do samolubów powziąć do nich żadnego zaufania nie podobna, a nawet częstokroć wstrzymać się od śmiechu do którego nas swoim nierozsądnem postępowaniem pobudzają nie można. Małe dzieci nie są łakomsze na cukierki, mówi *Knigge*, iak wiele kobiet i męczyzn na pochwały, najzacieyszemu człeku zaprzeczać gołowi wszelkięć wartości i zasługi, skoro się do pochlebstw z niemi nie zniża. Że przecięć

cież wszyscy mamy mniej lub więcej w sobie próżności, można bez popełnienia grzechu umieścić niekiedy słówko, któreby temu powszechnemu w ludziach pragnieniu podobania się, zadowoleniu sprawiało, byle się do podłych pochlebstw nigdy nie zniżać." Okazujemy się przecież w ogólności i z takiego gatunku ludzmi pobłażającemi. Nie trudno znaleźć w towarzystwie kobiety, co się przez swą koketterią podobają, co w swém uprzedzającym postępowaniu z nami tak się wydają naturalne tak nprzeyme, tak serdeczne, z innemi kobietami tak szczere i otwarte, co nikogo nie obrażają, co tak widocznie przyjemność towarzyską pomnażają, i z taką łagodnością przystępu do siebie pozwalają, co każdą okazaną im grzeczność z taką wdzięcznością i zadowoleniem przyymują, i kiedy tylko ich próżności obrazić się wystrzegamy, sprzyianie ich nawet pozyskać dla siebie możemy. Duma i samolubność nie umi bydź łagodną i nprzeymą, lecz próżność bywa zawsze wdzięczną, czując dobrze że hołdów domagać się nie ma prawa, i że jest w naszey mocy okazać iey oziębłość i obojętność.

Tacy co się wszystkim bez różnicy podobać pragną, częstokroć się przez swą

przysłużność i pochlebstwa prawdziwym dla nas ciężarem stają, nudzą nas, dokuczają nam swą łagodnością, skwapliwością, pokornym uleganiem i zgadzaniem się na wszystko, nawet i ową troskliwością którą o nasze powodzenie, zdrowie i ziszczenie naszych życzeń okazują. Obcowanie z takimi jest trudniejszem, niż z takimi co dla dogodzenia własnej tylko próżności podobać się starają. Ostatni objawiają nam wyraźnie cały swój charakter, wiemy od razu iak nam się z nimi zachować należy, lecz wszem w obec i każdemu z osobna podobać się pragnący nie są w istocie czém inném iak tylko obłudnemi zmyślaczami. Przywdziewają na się pozorną maskę przyjaźni i dobromyślności, choć w gruncie gotowi nas podeyśdź, lub podeyściom na nas ułożonym bynajmnićy nie przeszkadzać, Angielczyk *Knorr*, tak ich wystawia:

„ Jest to nikczemna klasa ludzi która się zawsze ze zdaniem i z wolą drugih zgadza, i do nićy stosuje. Takowe obłudne czy też roztropne postępowanie wielu co się nie dosyć nad ludźmi zastanawiają, poczytuje za grzeczność, za znajomość dobrego tonu i świata, za wyższość poloru; w gruncie zaś rzeczy biorąc, podobne postępowanie pochodzi iedy-

nie znieumiarkowanę troskliwości, abyśmy sobie wiakikolwiek sposób nie szkodzili, i z uczciwością charakteru wcale się nie zgadza." Taki roztropny człowiek zważa pilnie abyiego spokojność w niczem nie została naruszoną, unika wszystkiego co by innym do obmowy powód dawało, strzeże się mów i postępów hańbiących, nie wymaga od innych tylko tego co mu się słusznie należy, nie odezwie się przeciw panującym przesądom, uleczyć z nich drugich nie usiłuje, nie opiera się zwłaszcza złemu kiedy ma potężnych obrońców, uwagę własną szczególniej na wyśledzenie cudzych słabości zwraca, aby sprzyianie pozyskać i omamić potrafił, aby cudzy próżności pochlebiał, aby z słabości osób możnych lub wpływ i znaczenie mających, równie iak z nierozumu innych ludzi największe korzyści i szczęście dla siebie osiągnąć zdołał, lecz kto tak postępuje, pomimo całej łagodności swego ułożenia, pomimo słodkich wyrazów iakimi zawsze przemawia, pomimo zwodniczy przyjemności i dobrotliwości pod którą się ukryć usiłuje, nie jest iak mówi trafny Satyryk *Collier*, w istocie człowiekiem uczciwym i szacunku godnym. Taki bowiem nigdy się także odkryć nie śmie

z prawdziwem swém przekonaniem, nie ołważy się odezwać przeciw smakowi, zdaniu, lub wyborowi cudzemu, nie dla tego żeby równie czuł i myślał, nie zapewne, bo zupełnie przeciwnemu zdaniu i sposobowi myślenia, ztakąż samą siodką twarzą i uśmiechem równie łagodnym potakiwać będzie, kiedy go nie słyszysz; Nie z dobroci i nie z delikatności uczuć serca wystrzega się żeby ci; nie obraził, lecz dla tego tylko twoje wszystkie zdania, twój smak i co tylko czynisz pochwala, aby twe względy pozyskał lub ich nie utracił, a tych bez różnicy od każdego żąda, gdyż iak mniema każdy może mu być kiedyżkolwiek przydatnym. Chcesz że wiedzieć o czém myśli kiedy twoje zdanie, twoje postępowanie, twój smak wyborny chwali i uwiećbia, cała iego myśl na to iedynie zwrócona, aby niezawodnie sprzyianie twoje osiągnął. Na takich roztropnych ludziach równie iak na filutach naświecie wcale nie zbywa. Biegleysi w takięy sztuce podobania się dla poznania co drudzy myślą i co mają w sercu, robią niekiedy iak od niechcenia iakie ogólne uwagi lub zagadnienia, i takim sposobem dowiaduią się częstokroć co inni sądzą nie wydając się sami z swoim zdaniem kiedy

się ich potem o nie zapytasz, odpowiedzą ci że prawdziwie nie wiedzą co na to powiedzieć mają, że różnie różni sądzić mogą, przydadzą w reszcie że lubo innego z początku byli zdania przecież ich poniekąd inaczej przekonales i zdaie się iż się mylć nie możesz, albo też że bardzo rozumnie i gruntownie rzecz wystawiasz i nagle rozmowę o obojętnych rzeczach, o pogodzie, deszczu i nowinach dziennych, rozpoczynają.

Na pozór samą tylko uczciwość i dobroć serca, pobłażanie nieograniczone dla słabości i ułomności natury ludzkiej okazują, lecz kiedy mowa o osobach do których niechęć lub nienawiść czują, dodają że lubo wad cudzych i słabości odkrywać i obmawiać nie lubią przecież wyznać muszą, iż o rozehodzących się wieściach powątpiewać trudno, żebyś się zadziwił gdybyś wszystko tak dokładnie iak oni wiedział, czego przecież z uczciwości powtarzać nie mogą. — Takowe postępowanie dowodzi zawsze nieczemny i zły charakter. Kiedy przez udawaną łagodność zamiary swe osiągnąć potrafia, nie ma na świecie lepszych nad takowych ludzi istot, gdy im się to nie powiedzie, a pora im sprzyia, do wszelkiego gatunku podstępów udać się są gotowi.

Są i tacy co przez troskliwość o zachowaniu własnej spokojności i aby się każde-

mu przypodobać mogli, nigdy się iasno i otwarcie z swém zdaniem nie odezwą. Taki sposób podobania się lubo na naganę w istocie nie zasługuje, przecież może nas łatwo przywieść do zbytecznego i nie męskiego ulegania. Każdy w prawdzie człowiek starać się powinien aby żył z innemi w zgodzie, tego po nim religia, miłość siebie samego, miłość swoiey rodziny, bliźniego i oyczyzny zarówno wymaga, lecz dla miłości pokoju nie należy dopuszczać się nigdy żadney nikiemości. Pewny stopień tęgości duszy i odwagi, równie jest potrzebnym do utrzymania pokoju iak i miłość tegoż. Spokojność wewnętrzną więcey jest warta od spokojności zewnętrzney, lecz ten spokojności wewnętrzney kosztować nie może, kto się swego zdania i przekonania wypiera, kto się z nim tai, kto maskę obłudy i fałszu na się przywdziewa, kto czarno białem a biało czarnem podług okoliczności nazywa, i rozum swój bezustannie nad tém tylko sili, aby swój fałszywy i obłudny charakter ukryć przed ludźmi potrafił.

Handwritten signature or stamp, possibly reading "L. B. 1810" or similar.

VIII.

Z ludźmi fałszywemi, złośliwemi, zasdrościwemi i zawziętemi.

Przez wyraz ludzi złośliwych oznaczyłem chciałem ludzi zawistnych, obłudnych, fałszywych, chytrych i obmownych, gdyż są charaktery co znajdując w tém nieciakie upodobanie, aby słabości cudze śledziły, wyiawiały i pomnażały, najlepsze zamiary opacznie tłómaczyły, krótko mówiąc, na innych cały iad swego serca wylewały. Ich oczy nie widzą nigdy w czynach cudzych nic szlachetnego, nic dobrego, a przynajmniej zawsze coś znniejszyć i uiąć zasłudze staraia się kiedy iey zaprzeczyć całkiem nie mogą, a szkodzić innym iest dla nich nayulubiońszym żywiołem. W całym ich ułożeniu pannie iakas cierpkosć i złośliwość, naymnieyszey iskiereki miłości bliźniego w sercu nie mają, uczucia szlachetności i uprzejmości, są u nich zmyślone i tylko dla tego udawane aby przez nie tém niezawodnięcy doysdź swych zamiarów potrafily. Lubo z takowym charakterem połączają się niekiedy Hipokondryia albo téż przemiiąca czasów omierzłość, przecież nie zbywa i na takich co są z umysłu podstępniemi, chytremi, obmownemi i złośliwemi, i w

tę sztuce nieiako się usilnie ćwiczą. Chwytaią każdą sposobność aby coś przykrego powiedzieć, uszczknąć lub szydzić mogli, często stokroć nieprzygotowanych na takową napaść zaczepiają, a tak łatwo nad nimi zwycięztwo odnoszą. Jest to klasa ludzi nayniebezpieczniejsza, gdyż pod pozorną dobrocią i łagodnością sam iad w sercu swém ukrywają, mileżkiem kłają i moralnie nas nieiako zabijają. Otwarta niechęć i zawziętość mnięć szkodzić może, niż takowa podstępna zdradliwość, nayroztropnięć jest przeto wszelkiego z takimi unikać ludźmi obcowania.

Do drugiey klasy złośliwych, liczyć można ludzi fałszywych, to jest nie tylko takich na których się z przyczyny słabości i niestałości ich charakteru spuścić nie można, lecz i tych co z podłych pobudek wszelkie postacie na siebie przybierają, w oczy nam pochlebstw, szacunku uszanownia nie szczędzą, a za oczami z naszey się łatwowierności nagrawają. Są to kłamcy w całym swém ułożeniu i na naywiększą zasługują pogardę. — Takiego gatunku ludzie nie tylko że sami są fałszywi, lecz szczerości nawet i winnych ludziach nienawidzą. Ufać ich słowom i przyrzeczeniom nie można, gdyż ich dotrzymać nigdy nie lubią, wyłgać się z tego co przyrzekli zawsze umieją, kroku nie robią aby

wprzód nie pomyśleli iak się wywikłać, iak uniewinić mają. Tacy ludzie do obcowania uprzymego bynajmniéy się nie zdadzą, gdyż to wymaga szczerości i otwartości. Obłuda i fałszywość nie są czém inném iak tylko ukrywaniem się z uczuciami pogardy godnymi, lub z czynami na krzywdę i szkodę cudzą wymierzonymi, iak udawaniem uczuć przyjaźnych lub dobrej woli (*).

Jest pewien gatunek towarzyskiéy obłudy, która czyli to przez wzgląd na przyzwoitość, czy téż dla okazania roztropności ukrywać się przed innemi każe, i udawać grzeczność, poważanie, szacunek, którego bynajmniéy w sercu nie czuimy, takowe udawanie iest przecieź bardzo naturalne, nie chcąc zasłużyć na wyrzut złego wychowania i braku ukształcenia, nie możemy dać uczuć innym co o nich wiemy lub sądzimy, przyzwoitość i roztropność każe nam zostawić ich w tém przekonaniu, że iak naylepiéy o nich myślimy. Tak oświadczamy n: p: drugiemu, że go radzi widziemy, chociaż nam iest obojętnie żeby i o 100 mil od nas się znajdował,

(*) Fałszywość i obłudę Francuzi wielorakiemi cieniemi wyrazami: *traître, infidèle, fourbe, trompeur, im posteur méchant fin, rusé double équivoque, platré déloyal, postiche illusoire*. i t. d.

zapewniamy go o przywiązaniu, o przyjaźni, lubo mu nie tajno że takie wyrazy są monetą zdawkową, żadnocy wewnętrznocy wartości nie mającocy; każdy zna dobrze że to jest czezy i nie nie znaczący sposób tłumaczenia się. wziąłby jednak za złe, gdybyśmy go bez takowocy maski witali, a ten uchodzi zawsze w powszechném mniemaniu za najlepiocy wychowanego i za nayokrzeszańszego, co takowego konwersacyynego ięzyka nayzręczniecy używa. Do takiocy towarzyskiocy obludy należy także owe uprzejme i przyiacielskie przyzymowanie osób, których dla ich samolubności, złocy sławy, pedanteryi i t. p. w sercu nie lubimy albo nam weale w zatrudnieniach naszych przeszkadzają. Nie przecieży przedcy złegoh umoru człeka nabawić nie może, iłk takowe niewczesne odwiedziny, nawet naylepsze wychowanie mające osoby nie są zawsze w stanie utaić przykrości którey złąd doznają.

Mściwi należą do innocy klasy ludzi złośliwych, niechęć i nienawiść pobudza ich do szkodzenia innym, zwłaszcza kiedy się w nich z mściwością charakteru łączy duma, próżność i obrażliwość. Są tacy co głowę sobie łamią iakby się tylko pomścić potrafili. kiedy ich duma lub próżność obrażoną została, naywiększe zaś nieszczęście dla ludzkości, kie-

dy takowe charaktery władzę dostojną w ręku piastują i szkodzić drugim mają łatwość. To jeszcze jest przywiązaniem do mściwości, że ta urazę i chęć zemsty w sercu swem ukrywa tak długo, póki czasu sposobnego, aby sobie dogodzić mogła, nie upatrzy. Gniew nie jest tak obrzydłym iak mściwość, ta bowiem sztylet niespodzianie w sercu obraźciela swego topi, podstępny knuie, truciznę z uwagą przysposabia, potwarze sieie, zgubę przeciwnikowi swemu gotuie.

Zawistni także do tego rzędu należą, miłość bliźniego całkiem w ich sercach wygasła, i owszelkię powinności względem drugich zapomnieli. Zawistny nigdy się o dobro cudze nie pyta, powodzenie go i pomyślność bliźniego dręczy, charakter zawiści tém jest podlejszy, iż się nierównie częściej na drobniejsze korzyści niż na wyższe zalety lub przymioty oburza.

Zawiść równie iak mściwość czynnie bardzo około dogodzenia sobie pracnie, ta przecież między niemi zachodzi różnica, że mściwość iako namiętność gwałtowna od razu się zaspakaia, kiedy zawiść przez całe życie przeciwnika swego ścigać i prześladować jest gotowa.

W obcowaniu z wyżey dotkniętymi charakterami naywiększą zachować należy ostrożność, abyśmy się niebezpieczeństwa uchronili. Szczęściem przecież że przyrodzenie odznaczyło ie znaiomy po których nie trudno ich złośliwość poznać się daie. Złośliwy charakter utaić się długo nie umi, zawsze na wierzch przebiia, a sromota wewnętrzna złośliwego człowieka, pomimo wszelkiego ukrywania się i udawania, tém więccy w oczy biie im z nią bardziéy taić pragnie.

Główném prawidłem postępowania z wszystkimi złego charakteru ludźmi pozostaie aby ich naymniéy drażnić, a kiedy można z daleka omiiać, nayiadowitsze żmiiie i padalce nie szkoda człeku kiedy ich tylko nie tyka, ukrywać należy przed niemi nasze słabości, gdyż nade wszystko te oni odkryć usilnią, nie spodziewamy się bowiem żadnego od nich pobłażania, gdyż nie tylko nie są zdolni okazać takowego uczucia, ale owszemulomności nasze śledzić, powiększać, surowo sądzić, przypisywać nam zamiary których nigdy nie mieliśmy, usilnie się staraia. Już i z twarzy ich poznać można, że nam szkodzić pragną a kiedy nie mogą rzecz, toprzynaymniey obmową i potwarzą aby nas dobrego wyzuli imienia

Jest to p-awdziwe nieszczęście kiedy całkiem uniknąć obcowania z takimi ludźmi nie można i żyć z niemi musimy. Człowiek najgorszy czuie przecież poniewolne uszanowanie dla ludzi cnotliwych, roztropnych i tęgością duszy się zalecających, najzłośliwsze i najobmowniejsze kobiety nie śmiał szarpać jawnie sławy, niewiasty godne, szlachetnie myślące, którzy dobre imie jest bez plamy, i która szacunku powszechnego doznaie, owszem przypodobać się ićy i zapewnić się o ićyopiecc staraia, aby się przez to w nieco lepszym świetle okazaćmogły.

Kiedy iednak złośliwy człowiek koniecznie z nami zaczepki szuka kiedy nam wyraźnie szkodzić usiłue, okazać mu należy że nam na odwadze niezbywa, że nas gotowemi do odparcia napasci zuayduie. Częstoć chce on tylko doświadczyć naszey rostopności, odwagi i mocy charakteru, a widząc że nie możemy zostać bezkarnie igrzyskiem iego złości sam zaczepki poprzestaie, niezachwianą stałością umysłu i przezornością uchronić się iedynie zdołamy zamachów, iakie na nas tacy ludzie wymierzaia, jest to szkopuł o który się chytróć i złośliwość zwyczajnie rozbiia.

Dopiero wymieniony sposób postępowania daleko jest skuteczniejszy niż dowcip i

satyra, chociaż się bowiem i tych złe i przewrotne głowy lękała i ani się na pośmiewisko wystawiać, ani za złych ludzi uchodzićby nie chcieli, przecież wielu szyderstwo jeszcze bardziej rozjątrza i do zemsty zapala. Morały na nie się z niemi nie przydadzą, gdyż na nie nie zważają, kiedy nam jednak stosunki nasze tego pozwalają, powinniśmy zwłaszcza osobom pod nami będącym i do jakiegokolwiek wdzięczności lub uległości względem nas obowiązanych naganiać w nich a nawet i karać każdą złośliwość charakteru. W domowym zwłaszcza pożyciu i w związkach ściślejszych pełnienie takowe nie zgadzałoby się z obyczajnością i z naszymi powinnościami. Wystrzegajmy się w obecności zawistnych mówić o dobrém naszym powodzeniu, o naszych układach i nadziejach, gdyż właśnie to ich najwięcej rozjątrza. Niekiedy sami dobrowolnie zawieść przeciw sobie budzimy nieroztropnóm przechwalaniem się z powodzenia dobrego, z wpływu, ze związków z możnemi przyjaciółmi, z nauki, z majątku i t. p. opierając się podobno na owę spowszedniałą maxymie, iż lepiej gdy nam zazdroszczą niż gdyby nas żalowano, a częstokroć takowe osobiste korzyści w opowia-

-daniu nawet powiększamy; Podobne postępowanie pochodzi przecież z nierozsądną samolubności; obraża przystoynosć, skoro przez to zwrócić na siebie uwagę innych, lub téż uchodzić za istotę nad innych szczęśliwszą pragniemy. — Do zawiści wszysej miłoty lub wzięty jesteśmy skłonni, a nawet nayszlachetniejsze dusze nie są od nię zupełnie wolne, nie należy zatém ani na jaw wystawiać, ani téż chwalić się przed drugimi z powodzenia, korzyści i zalet jakie mieć możemy, abyśmy nawet życzących nam dobrze przez to dla siebie oziębłyszemi nie zrobili.

Życie ludzkie byłoby niebem na ziemi gdyby żli ludzie ustawicznie związków miłości, przyjaźni i dobromyślności, z dobrymi i szlachetnymi istoty nas łączących, naszych szczęśliwych chwil życia, a nawet upodobań z jakim powołania naszego dopełniamy nie mieszała. i gorączką onych zatrucie koniecznie nie starali się. Dobrze tak jest prostą, łatwą, powabną, *Boską*, iżby się ludzie od nię w żadną chwilę życia oddalać nie powinni, gdyż nawet bez darów ślepego losu do zapewnienia naszego szczęścia wystarcza. Przecież złote miesza się do wszystkiego, niszczy kwiat, wydziera owoc, który dla siebie dobry czło-

wiek z usilną pracą i starunkiem przysposobić się starał. Dosyć na iednym złym członku aby życie nasze w piekło zamienił, dosyć nawet i na owém bolesném uczuciu które w duszy cnotliwéy widok złośliwości cudzéy budzi. Niestety! spostrzegamy tak wielu ludzi niegodnych naszej miłości, obłudników i podłomyślnych którym dowierzać i ufać nie możemy, a już na sam ich widok od otwartości i serdeczności wstrzymywać się poniewolnie musimy. Pomimo wrodzonéy nam dobroci, przybieramy najczęściej na siebie postać, nosimy barwę która nam nie przystoi, natrafiamy na prądy których nam z trudnością uniknąć przychodzi, postępować zniewoleni jesteśmy poniewolnie gościńcem jakim gmin pospolity postępuje, pomniemy przecież że świat nigdy nie był innym, i próżno spodziewać się aby się stał kiedyżkolwiek lepszym. Dobre i złe na przemiany życie ludzkie przeplata, lecz niestety złe tak często ludzkość trapi, że częstokroć i prawdziwy mędrzec do rozpacz przywiedzionym bydź może, nie jest przecież w mocy człowieka aby przeznaczeniem kierował, jest on tylko drobném ogniwem tego niezmierzonego łańcucha, który całą naturę połącza,

ta go mieć w swęy pieczy nigdy nie przestanie i na takowę opiece spokojnie polegać powinien. Nie wyczerpana w szafunku swych dobrodzieystw daie mu wszystko byle używać i cenić dary ięy umiał. Czyliż nie przywiązała szczególniejszëy błogości i szczęśliwości do życia spokojnego, byleśmy niem sami nie pogardzali?

Kiedy np: światem burze miotaią, kiedy siły i opinie przeciwne z sobą walczą i pokonać się nawzajem usiłuią, kiedy klęski wojny wszystko niszczą, kiedy nas nadzieia szczęśliwszëy przyszłości opuszcza, kiedy silniejsze nawet dusze na siłach i odwadze upadaią, i t. d. cóż wtenczas pozostaie dla cnotliwego człowieka iak świadectwo własnego sumienia, że się do dobra ludzkości według sił i możności przyczynia iak lube i uszczęśliwiające powtarzam uczucia rodzinne, przyjacielskie i sympatyczne które go z lepszemi łączą istoty.

K O N I E C.



R E J E S T R

Materyi w II^{gięj} Części zawar- tych.

R O Z D Z I A Ł I. Karta.

- Obcowaniu z różnych stanów ludźmi . . . 1

R O Z D Z I A Ł II.

- z Woyskowemi, Charakterystyka tego
stanu 38

R O Z D Z I A Ł III.

- z Osobami stanu Duchownego i Nauczy-
cielskiego 53

R O Z D Z I A Ł IV.

- Obcowaniu z rozmaitego charakteru ludźmi
 - I. z Samolubami 69
 - II. z Ludźmi frasośliwemi, nieweso-
łemi i do złego humoru skłon-
nemi 86

III. z Ludźmi nałogiem się rządzą- cemi	105
IV. z Mało mądrymi i nie dosyć zna- iomości świata posiadającymi	121
V. z Słabego i bojaźliwego charakte- ru ludźmi	139
VI. z Mężczyznami i kobietami wy- stawnie czułem i przecz- lonemi	148
VII. z Ludźmi próżnością nadętymi i wszystkim bez braku podo- bać się pragnącymi.	171
VIII. z Ludźmi fałszywymi, złośli- wymi, zazdrościwymi i zawzię- temi	183